

Śpiewnik Hawiarskiej Koliby

1 % podatku dla “Hawiarskiej Koliby”

Numer KRS 0000083727

Z dopiskiem:

Cel szczegółowy: Koło nr 2 Hawiarska Koliba

Dziękujemy!

Hawiarska Koliba

Wiesław Witek

Już księżyc na niebo wychodzi
Zapłoną dokoła ogniska
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby
Melodia nam wszystkim tak bliska

C G C C⁷
F G C C⁷
F G C a
d G C C⁷

Usiadła już brać rozśpiewana
Dokoła złotego ogniska
Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej Koliby
Nad pola, nad lasy, nad urwiska

C G C C⁷
F G C C⁷
F G C a
d G C C⁷

Zaniesie wiatr naszą melodię
Do domów Wołochów i Łemków
Piosenkę rajdową Hawiarskiej Koliby
Piosenkę krakowskich studentów

C G C C⁷
F G C C⁷
F G C a
d G C C⁷

Już księżyc blednie na niebie
I promień słońca już błyska
Pogasły ogniska w Hawiarskiej Kolibie
Do snu kładzie się cała izba

C G C C⁷
F G C C⁷
F G C a
d G C C⁷

Spis treści

Hawiarska Koliba	2	Piosenka o zajęczku	49
Piosenki turystyczne	7	Piosenka wiosenna	50
Anioł i Diabeł	8	Rzeka	51
Ballada o Świętym Mikołaju	9	Sielanka o domu	52
Bar w Beskidzie	10	Sprzysiężeni	53
Bezpowrotnie	11	Jacek Kaczmarski	55
Bieszczadzki trakt	13	1788	56
Do Jurkiela	14	A my nie chcemy uciekać stąd	58
Dzięki	15	Arka Noego	59
Gór mi mało	16	Autoportret Witkacego	60
Górska opowieść	17	Bajka o Głupim Jasiu	61
Góry i ludzie	18	Ballada wrześniowa	63
Krajka	19	Dzieci Hioba	65
Lecące bociany	20	Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego	66
Listy miłosne	21	Jałta	70
Łemata	22	Kantyczka z lotu ptaka	72
Orawa	23	Lekcja historii klasycznej	73
Pieśń XXIX	24	Modlitwa o wschodzie słońca	74
Piwo, wino	25	Mury	75
Poezja	26	Nasza klasa	76
Polanka	27	Nocny kamboj	77
Połoniny niebieskie	28	Obława	78
Postawię dom w górach	29	Obława II	80
Sponad kufla piwa	30	Obława III	82
Śniegowice	31	Obława IV	84
W lesie listopadowym	32	Poczekalnia	86
We wtorek w schronisku po sezonie .	33	Sen Katarzyny II	88
Wędrowiec	34	Siedem grzechów głównych	89
Wędrujemy	35	Somosierra	91
Wiewiórka	36	Syn marnotrawny	92
Znajomy smak księżycowy	37	Śmiech (Pinokio)	93
Zostanie tyle góր	38	Walka Jakuba z Aniołem	94
Zwiewność	39	Zbroja	95
Wolna Grupa Bukowina	41		
Bez słów	42	Stare Dobre Małżeństwo	97
Bukowina I	43	Ballada majowa	98
Bukowina II	44	Bieszczadzkie anioły	99
Majster Bieda	45	Blues dla Małej	101
Nuta z Ponidzia	46	Czarny blues o czwartej nad ranem . .	102
Ocean	47	Gloria	103
Pejzaże harysmowiczowskie	48	Głupi Gienek	104

Imperatyw	105	Chodź pomaluj mój świat	158
Jak	106	Cieszyńska	159
Jest już za późno	107	Dni, których nie znamy	160
Kim właściwie była ta piękna pani . .	108	Dolina w długich cieniach	161
Leluchów	109	Grażka	162
Majka	110	Hej Leonardo!	163
Makatka z aniołem	111	Jak obłok	164
Nie brookliński most	112	Jaka jesteś (Bitwa)	165
Nie rozdziobią nas kruki	113	Jeleń (on mknie)	166
Noc albo oczekiwanie na śniadanie . .	114	Jesienne wino	167
Opadły mgły, wstaje nowy dzień	115	Jesień idzie	168
Pieśń na wyjście	116	Kolorowy wiatr	169
Piosenka dla Wojtka Bellona	117	Korowód	170
Piosenka zauroczonego	118	Lipka	171
Pod kątem ostrym	119	Lubię kiedy sie zieleni	172
Pożegnanie	120	Miła	173
Sanctus	121	Miłość rośnie wokół nas	174
U studni	122	Naprawdę nie dzieje się nic	175
Z nim będziesz szczęśliwsza	123	Nasze przebudzenie	176
Zabieszczaduj dzisiaj z nami	124	Nie nie kocham Cię wcale	177
Robert Kasprzycki	125	Nie zabieraj mi strun	178
Dziwnie tak	126	Niebo pełne gwiazd	179
Galway	127	Niedźwiedź Janusz	180
Mam wszystko jestem niczym	128	Niemanie	181
Niebo do wynajęcia	129	Nim wstanie dzień	183
Zapiszę śniegiem w kominie	130	Pejzaż horyzontalny	184
Szanty	131	Piłem w Spale, spałem w Pile	185
24 lutego (Bijatyka)	132	Piosenka o papierowym żołnierzyku .	186
Bitwa	133	Piosenka w samą porę	187
Chłopcy z Botany Bay	134	Piosenka z szabli	188
Cztery piwka	135	Pod niebem pełnym cudów	189
Emeryt	136	Preludium dla Leonarda	190
Gdzie ta keja	137	Przemijanie	191
Hiszpańskie dziewczyny	138	Przeżyj to sam	192
Jasnowłosa	139	Przyjaciół nikt nie będzie mi wybierał	193
Mona	140	Stalker	194
Plasterek cytryny i ja	141	Studio	195
Pod Jodłą	142	Superbohater	196
Pod sztokfiszem	143	Świadomość	197
Port Amsterdam	144	Ułańskie stepy	198
Pożegnanie Liverpoolu	145	W wielkim mieście	199
Przechyły	146	Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa	200
Struna za struną	147	Wypić wypijemy	201
Wielorybnicy	149	Wytrąciłaś	202
Piosenki różne	151	Zapach róży	203
Ale to już było	152	Zbyszek	204
Ballada o herbacie	153	Zegarmistrz światła	205
Ballada o krzyżowcu	154	Znów wędrujemy	206
Bolero	155	Zostawiam wam to wszystko	207
Bracka	156	Zrobię mężczyzn z was	208

Piosenki nieobciążające intelektualnie	209
Awionetka	210
Baba na psy	212
Co lubię najbardziej	213
Kebab w cienkim cieście	214
Komar	215
Landryna - czyli historia o tym jak Jolka przegrała zakład	216
Lenin	217
Leniwiec	218
Nawalony	219
Nazwywali go marynarz – szanta narciarska	220
Orki z Majorki	221
Piosenka o długopisie	222
Połoniny kieleckie	223
Popłyń do Rio	225
Prętem po jajach	226
Raz na walcu	227
Robbie Loe D'amour	228
Rzewna ballada o pewnej porze roku	229
Szatan	230
Wiosenna pieśń radości	231
Wytrzymałość materiałów	232
Zajebały żule mi	233
Zrzucam cię	234
Polski rock	235
Arahja	236
Baranek	237
Chcemy być sobą	238
Chciałem być	239
Cień w dolinie mgieł	240
Czarny chleb i czarna kawa	241
Człowiek z liściem na głowie	242
Długość dźwięku samotności	243
Do kołyski	244
Do prostego człowieka	245
Dom wschodzącego słońca	246
Dzieci	247
Gdy nie ma dzieci	248
Jaki był ten dzień	249
Jedwab	250
Jeszcze w zielone gramy	251
Jeśli zechcesz odejść, odejdź	252
Jolka, Jolka	253
Kiler	255
King	256
Kocham Cię jak Irlandię	257
Koledzy	258
Kołysanka dla nieznajomej	259
Koniec	260
Krakowski Spleen	261
Kryzysowa narzeczona	262
Lewe lewe loff	263
Lubię mówić z tobą	264
Marchewkowe pole	265
Matura 2001	266
Na co komu dziś	267
Na jednej z dzikich plaż	268
Nadzieja	269
Nie płacz Ewka	270
Nie stało się nic	271
Noc komety	272
O sobie samym	273
Oprócz błękitnego nieba	274
Pa, pa, pa	275
Peggy Brown	276
Piła tango	277
Polska	279
Rapapara	280
Takie tango	281
Teksański	282
Tu trzeba krzyczeć	283
Twoje oczy lubią mnie	284
W piwnicy u dziadka	285
Wehikuł czasu	287
Wieża radości, wieża samotności	288
Włosy	289
Wodymidaj	291
Wojenka	292
Wspinaczka, czyli historia pewnej rewolucji	293
Wzięli zamknęli mi klub	294
Wzięli zamknęli mi klub (edit)	295
Za ostatni grosz	296
Załoga G	297
Zawsze tam gdzie ty	298
Zazdrość	299
Piosenki zagraniczne	301
Ain't no Sunshine	302
Czapajew Gieroj	303
House of the Rising Sun	304
Jolene	305
Knockin' on Heavens' Doors	306
Little Talks	307
Riptide	308
Society	309
Titanium	310
What's Up	311
Zombie	312

Piosenki turystyczne



Anioł i Diabeł

sł. Anna Borowa, muz. Andrzej Zieliński

Idzie diabeł ścieżką krzywą, pełen myśli złych,
Nie pożyczyl mu na piwo, nie pożyczyl nikt.
Słońce praży go od rana, wiatr piekielny dmucha,
Diabeł się z pragnienia słania, w ten piekielny upał.

e C D e
e C D e
e C D e
e C D e

Piwa, nalejcie piwa
Dobrego piwa, ze starej beczki (od barmana)

e C
D e

Idzie anioł wśród zieleni, dobrze mu się wiedzie,
Pełno drobnych ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie.
Nagle przystanęli obaj na drodze pod śliwką,
Zobaczyli, że im browar wyszedł naprzeciwko

e C D e
e C D e
e C D e
e C D e

Piwa, nalejcie piwa...

Nie ma szczęścia na tym świecie, ni sprawiedliwości,
Anioł pije piwo trzecie, diabeł mu zazdrości.
Pożycz dychę, mówi diabeł, Bóg ci wynagrodzi.
My artyści w taki upał, żyć musimy w zgodzie.

e C D e
e C D e
e C D e
e C D e

Piwa, nalejcie piwa...

Na to anioł zatrzeptał skrzydeł piropuszem,
I powiada Dam ci dychę w zamian za twą duszę
Musiał diabeł duszę wściekłą aniołowi sprzedać.
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba.

e C D e
e C D e
e C D e
e C D e

Piwa, nalejcie piwa...

Ballada o Świętym Mikołaju

Andrzej Wierzbicki

W rozstrzelanej chacie	a G E
Rozpalilem ogień	a G a
Z rozwalonych pieców	a G E
Pieśni wyniosłem węgle	F E
Naciągnąłem na drzazgi gontów	a C
Błękitną płachtę nieba	d E
Będę malować od nowa	a d C e a
Wioskę w dolinie	d E a

Święty Mikołaju	c G
Opowiedz jak to było	c E
Jakie pieśni śpiewano	a d C e a
Gdzie się pasły konie	d E a

A on nie chce gadać	a G E
Ze mną po polsku	a G a
Z wypalonych źrenic	a G E
Tylko deszcze płyną	F E
Hej ślepcze nauczę swoje	a C
Dziecko po łemkowsku	d E
Będziecie razem żebrać	a d C e a
W malowanych wioskach	d E a

Święty Mikołaju	c G
Opowiedz jak to było	c E
Jakie pieśni śpiewano	a d C e a
Gdzie się pasły konie	d E a

Bar w Beskidzie

Wiesław Jarosz

Jeśli chcesz z gardła kurz wypłukać G D
Tu każdy wskaże ci drogę C D
W bok od przystanku pekaesu G D
W prawo od szosy asfaltowej C D G
Kuszą napisy ołówkiem kopiowym G D
Na drzwiach "od dziesiątej otwarte" C D
"Dziś polecamy kotlet mielony" G D
I "lokal kategorii czwartej" C D

Lej się chmielu G D
Nieś muzyko po bukowym lesie C G
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba e h
Troczeń lata z nowej beczki przyniesie C D

La, la, la.. G D C D
G D C D G

W środku chłopaki rzucają łaciną G D
O sufit i cztery ściany C D
Dym z Extra – mocnych strzela jak szampan G D
Bledną obrusy lniane C D G
Za to wieczorem gdy lipiec duszny G D
Okna otworzy na oścież C D
Gwiazdy wpadają do pełnych kufli G D
Poogryzanych jak paznokcie C D

Lej się chmielu...

Kiedy chłopaki na nogach z waty G D
Wracają po mokrej kolacji C D
Świat się jak okręt morski kołysze G D
Gościniec dziwnie ślimaczy C D G
A czasem któryś ze strachem na wróble G D
Pogada o polityce C D
Jedynie cerkiew marszczy zgorszoną G D
Szorstkie od gontów lice C D

Lej się chmielu...

Bezpowrotnie

Na Bani

W niebie czas nie istnieje, cis
A wszystkie anioły są wolne. A
Mogą żyć tylko dla siebie, cis
Dlatego sypiają spokojnie. A
Co który, gdy zapadnie gis
Na miłość z nieznanej przyczyny, A
W nagłym ataku euforii gis
Podcina sobie skrzydła. A gis
I rzuca się głową w dół, cis
W wir ludzkich namiętności. A
A gdy uderza o bruk, gis
Budzi się nagle z miłości. A gis

Główą chmury nie przebijesz, cis
Nie podskoczysz zbyt wysoko. cis
Nie powrócisz, skąd przybyłeś, cis
Tęsknie patrzysz ku obłokom. cis
Tu masz swoje miejsce w świecie, A H
Tu wybudowałeś dom. cis
Tam cię nikt nie wpuści, A H
Przecież one śpią. cis

Na ziemi życie upływa cis
Płyńąc od troski do troski. A
Wąwozy zmarszczek wymywa cis
Wspomnienie dawnej wolności. A
Dopiero nagi, bezbronny, gis
Do skóry odarty z piór A
Umiesz odczuwać szczęście, gis
Lecz wiesz też czym jest ból. A gis
A blizny na plecach bolą cis
Zwłaszcza gdy przyjdzie noc. A
Wiercisz się dzieląc na dwoje gis
Jeden zbyt mały koc. A gis

Główą chmury nie przebijesz...

A kiedy starość pokryje cis
Białym puchem twe skronie A
Odzyskasz swoją wolność gis
Choć już nie tesknisz do niej. A gis

Wolność i samotność tylko cis
Zaczynają się inaczej. cis
Obie stają ością w gardle; cis
To odwieczna wojna znaczeń. cis
Tu masz swoje miejsce w domu A H
Tu na ciebie czekam ja. cis
Porzuć sny i ocal to, A H
Co jeszcze trwa. cis

Bieszczadzki trakt

Bogusław Adamek

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask
Na polanie, gdzie króluje zły
Gwiezdny pył w ogniu tym, łyzy wycisnie nam dym
Tańczą iskry z gwiazdami, a my:

G D C G
D C G
G D C G
D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas
Śpiewajmy razem, ilu jest tu nas
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że
Nie starzejemy się!

C D G
C D e
C D G e
C D G

W lesie, gdzie licho śpi, ma przygoda swe drzwi
Pójźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią
Oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży,
Nawet gwiazdy przyjazne dziś są

G D C G
D C G
G D C G
D C G

Śpiewajmy wszyscy ...

Dorzuć do ognia drew, w góre niech płynie śpiew
Wiatr poniesie go w wilgotny czas
Każdy z nas o tym wie - znowu spotkamy się,
A połączy nas bieszczadzki trakt!

G D C G
D C G
G D C G
D C G

Śpiewajmy wszyscy ...

Do Jurkiela

Potok Słów

W Starym Porcie śpiewasz do mnie „od Beskidu wiosna idzie”

G C D e

A niech przyjdzie, chociaż szczerze Ci się przyznam

C D G

Boje się Zielonej Pani, co otwiera wszystkie drogi

G C D e

Każda z nich co nie przebyta, jest jak blizna

C D G

Przecież tyle możliwości, sytuacji, alternatyw

G C D e

Nieprzespanych nocy i butelek wina

C D G

Tyle śmiechu, tyle ognisk, wschodów i zachodów słońca

G C D e

Przecież tyle piękna w życiu nas omija

C D G

Znasz na pewną tą pokusę, rzucić wszystko i gdzieś uciec

G C D e

W górach jest zupełnie inny życia klimat,

C D G

Lecz za słaby na to jestem, i dopóki będę taki

G C D e

Póty proszę, niech zalega dalej zima...

C D G

Przecież tyle możliwości, sytuacji, alternatyw

G C D e

Nieprzespanych nocy i butelek wina

C D G

Tyle śmiechu, tyle ognisk, wschodów i zachodów słońca

G C D e

Przecież tyle piękna w życiu nas omija

C D G

Dzięki

sł. Mateusz Szwed, muz. Artur Wyrwol

a a D C G

Dzięki Wam góry za to cudne zmęczenie,
Dzięki Ci ogniu, za ten cudny czar,
Dzięki Ci wodo, że gasisz pragnienie,
Dzięki wam wszystkim, za ten dar.

F C G
F C G
F C G
F C G

Za to, że mogę... (G)
Rzucić to szare, smutne miasto, a a
Rzucić ten męczący zgiełk, D C G
Wzniecić na nowo, to co w nas zgasło, a a
Wyruszyć tam gdzie słychać śpiew D C G

Dzięki wam góry...

Za to, że mogę... (G)
Bosą stopą poczuć ziemię, a a
Zasnąć tam, gdzie żyją sny. D C G
Pośród ciszy zagrać siebie, a a
Wtulić w kołnierz górskiej mgły D C G

Dzięki wam góry...

Gór mi mało

sł. Tomasz Borkowski, muz. Wojtek Szymański

C d G A* G

Drogi Mistrzu - Mistrzu mojej drogi
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu
Przez was w górach schodziłem nogi
Nie mogąc złapać oddechu

C G
d G
C G
d G

Gór co stoją nigdy nie dogonię
Znikających punktów na mapie
Jakie miejsce nazwę swym domem
Jakim dotrę do niego szlakiem

C G
d G
C G
d G

Gór mi mało i trzeba mi więcej
Żeby przetrwać od zimy do zimy
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę
Po śladach które sam zostawiłem

C G
a e
F C
d G

Góry góry i ciągle mi nie dość
Skazanemu na góra dożywocie
Świat na dobre mi zbieszczadział
Szczęsy wolnym mijają mnie krokiem

C G
a e
F C
d G
C d G A* G

Pańscy święci i święci bezpańscy
Święty Jerzy Mikołaju Michale
Starodawni góra świętych mieszkańców
Imię wasze pieśniami wychwalam

C G
d G
C G
d G

Gór co stoją nigdy nie dogonię
Znikających punktów na mapie
I chaty by nazwać ją swym domem
Do której żaden szlak by nie trafił

C G
d G
C G
d G

Gór mi mało i trzeba mi więcej...

Góralska opowieść

Babsztyl, Paweł Kasperczyk

Kiedy góral umiera to góry z żalu sine D D⁷
Pochylają nad nim głowy jak nad swoim synem G D
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową e G D
A on długo sposobi się przed najdalszą drogą e G D

Kiedy góral umiera to nikt nad nim nie płacze D D⁷
Siedzi czeka aż kostucha w okno zakołacze G D
Oczy jeszcze raz uniesie do góry do nieba e G D
By pożegnać góry swoje by im coś zaśpiewać e G D

Góry moje wierchy moje otwórzcie swe ramiona D e
Niech na miękkim z mchu posłaniu cichuteńko skonam G D
Ojciec mój halny wietrze powiej ku północy D e
Ciepłą drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy G D
Bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem e
Do słońca smreczyną G D
I na zawsze szumieć już nad moją dziedziną e G D

Kiedy góral umiera to dzwony mu nie grają D D⁷
Cicho wspina się pod bramy góralskiego raju G D
Tylko strumień na kamieniach żałobną nutę składa e G D
Tylko nocka chmurnooka górom opowiada e G D

Góry moje wierchy moje otwórzcie swe ramiona...

A gdy góral już umrze nikt nie układa baśni D D⁷
Tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka gaśnie G D
Ziemia twardą szorstką ręką tuli go do siebie e G D
By na zawsze już mógł zostać pod góralskim niebem e G D

Góry moje wierchy moje otwórzcie swe ramiona...

Góry i ludzie

sł. J. Harasymowicz, muz. tradycyjna

Góry i ludzie z nieba schodzą,
Trochanowscy prowadzą basy
Przez wieś wiodą jak niedźwiedzia
Jak jastrząb skrzypeczki płaczą

E fis
A E
E fis
A E

To Sławko gra skrzypce trzyma
Smykiem zahacza o szczyty dalsze
A bas Piotra jak wicher wydyma
Banie na cerkwi na cerkwi w Bielance

E fis
A E
E fis
A E

Góry i ludzie z nieba schodzą
na drodze życzliwa życzliwa ciemność
wreszcie po latach tych przy stole
zsiadło się ze mną morze Łemków.

E fis
A E
E fis
A E

Jedna nad nami Łemkowna
i jeden Święty Jerzy czuwa
Jezus na tronie wypoczywa
czesany w koki jak Samuraj

E fis
A E
E fis
A E

Krajka

Chorałem dzwonków dzień rozwita,
Jeszcze od rosły rzęsy mokre,
We mgle turkoce pierwsza bryka,
Słońce wyrusza na włóczęge

a d
a d G
C d
E E⁷

Drogą pylistą, drogą polną,
Jak kolorowa panny krajka,
Słońce się wznosi nad stodołą,
Będzie tańczyć walca,

a d
a d G⁷
C d
E⁷

A ja mam swą gitarę,
Spodnie wytarte i buty stare,
Wiatry niosą mnie

F G
C a
d E a A⁷ (d E a)

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce,
Żuraw się wsparł o cembrowinę,
Wiele nanosi wody jeszcze,
Wielu się ludzi z niej napije

a d
a d G
C d
E E⁷

Drogą pylistą, drogą polną,
Jak kolorowa panny krajka,
Słońce się wznosi nad stodołą,
Będzie tańczyć walca,

a d
a d G⁷
C d
E⁷

A ja mam swą gitarę,
Spodnie wytarte i buty stare,
Wiatry niosą mnie

F G
C a
d E a A⁷ (d E a)

Lecące bociany

U Pana Boga za Piecem

Obudzić się rosie rozkaże

G D G D e

Nawet, gdy dzień zaśni

C h⁷ a⁷ D⁷

A kiedy już wstaną pejzaże

G D G D e

I zakwitnie jaśmin

C h⁷ a⁷ D⁷

Wtedy ręce rozłożę jak bociek

C D e G D

I jak Chrystus

C D e

Zastygnę w locie

G D

Spojrzę na góry

C D e

Jak na piersi dziewczęce

G D

I znów jak bociek rozłożę ręce

C D⁷

Słońce przywitam jak gospodarz domu

G D G D e

W którym garnki nie płaczą

C h⁷ a⁷ D⁷

Zasieję pieśni i nie zdradzę nikomu

G D G D e

Ille dla mnie znaczą

C h⁷ a⁷ D⁷

Tylko ręce rozłożę jak bociek...

A kiedy noc uroczyste oblecze

G D G D e

Swój czarny garnitur

C h⁷ a⁷ D⁷

Rozpalę ogień i zaproszę wędrowców

G D G D e

Pośpiewamy do świtu

C h⁷ a⁷ D⁷

Tylko ręce rozłożę jak bociek...

Listy miłosne

Grupa na Swoim

Dziadek mój był dziwakiem z zasadami wiąż na bakier
Czytał książki których nie znał nikt
W blasku ognia przy kominku przy koniaku albo winku
Ze Stonesami głośno wył
Kiedyś kapitanem, z brodą Bogiem Panem
Dziś zostały groźne brwi.
Zawsze plażą szedł z butelką, rzucał w morze ją daleko
A w butelkę wkładał list:

A E
fis D

Listy, listy miłosne, latem zimą wiosną
Słał pocztą morską gdzieś
Pełne westchnień tęsknoty, do przytuleń ochoty
Proszę – pisał – odpisz mi...

A E
fis D

Dziadek mój był bohaterem, lecz nie mówił o tym wiele
Ten nie wierzył, tamten śmiał.
Potem ktoś im wybił szybe, pranie zblocił niemożliwie
Dziadek wiedział że to ja.
Brał mnie na kolana potem opowiadał
Czułem jakbym pływał z nim.
Gdy zasnąłem szedł nad morze chociaż czuł się coraz gorzej
Rzucał butle no a w nich:

A E
fis D

Listy, listy miłosne...

Kiedyś w domu w środku nocy tata dzwonił chcąc pomocy
Drżały mu głos miał w oczach łzy.
Potem wziął mnie na kolana dziadka pieśni snuł do rana.
Aż nas w końcu zastał świt.
Czemu nikt nie chrapie? Nic nie pachnie
Morzem i nie skrzypią dziadka drzwi?
Wtedy stał się dorosły słyszcząc taty głos doniosły:
Dziadek dostał od babci list... a w liście:

A E
fis D

Czekam, czekam miły, już nie zniosę chwili
Dłużej braku twoich rąk.
Przybądź jak najszybciej, do swej dziewczyny
Czekam miły – Twoja O.

A E
fis D

Łemata

Wojtek "Neron" Warchoł

Pamiętam tylko tabun chmur się rozwinął
I cichy wiatr wiejący ku połoninom
I twardy jak kamień plecak pod moją głową
I czyjaś postać co okazała się tobą

C G a e
F C G a G

Idę dołem a ty góram
Jestem słońcem ty wichurą
Ogniem ja wodą ty
Śmiechem ja ty ronisz łzy

C G a e
F C G a G

Byłaś jak wielkie światło w tę smutną noc
Jak wielkie szczęście co zeszła mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłótnie bez sensu skąd ja to znam

Idę dołem a ty góram...

C G a e
F C G a G

I tłumaczyłem jej jak naprawdę to jest
Że mam swój świat w nim setki tych swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
I śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

Idę dołem a ty góram...

C G a e
F C G a G

I czas zakończyć rozważania te
Przy wodospadzie, tam gdzie słyszać śpiew
W źródlanej wodzie czas zanurzyć dłoń
Żegnam Was, dziś odchodzę stąd

Idę dołem a ty góram...

Orawa

Andrzej Wierzbicki

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach
Przetrę szybę ciepłą dlonią razem z nimi siędę
I będą mi grały wiatry na organach turni
Kiedy pójdę zbójnikować nad dachami równin

a C d E
a C d E
F C d E
a C d E

Z mego okna widać potok doliną doliną
Dumnych smreków las szeroki mgłę w kosodrzewinach
I będą mi grały wiatry w zaklętych kolebach
Noc krzesanym się roztańczy po niebach po niebach

a C d E
a C d E
F C d E
a C d E

Orowo wiatrem malowany dach
Ciupagami wysrebrzony na smrekowych pniach
Orowo wiatrem malowany dom
Gdzie zbójnickie śpiewogrania po kolebach śpią

F C d E
C G H⁷ E
F C d E
F E

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach
Przetrę szybę ciepłą dlonią razem z nimi siędę
I będą mi grały wiatry na organach turni
Moje życie tylko w górach nad dachami równin

a C d E
a C d E
F C d E
a C d E

Orowo wiatrem malowany dach
Ciupagami wysrebrzony na smrekowych pniach
Orowo wiatrem malowany dom
Gdzie zbójnickie śpiewogrania po kolebach śpią

F C d E
C G H⁷ E
F C d E
F E

Pieśń XXIX

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

D C G D

Całe życie w niebo idzie
Mój połoniński pochód
I buki srebrni jeźdżycy
Nad nimi wiosny sokół

D
C⁷⁺
G⁶
D²

I nadal tamtej połoniny wiatr
I chmur wiosennych grzywy
I na chorągwii wspomnień twarz
Z włosami wiejącymi

D
C⁷⁺
G⁶
D²

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie
Wznosiły się góry opadały
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie
Wypala miłość stare trawy

D
e
G
D

Całe życie w niebo idzie
Mój połoniński pochód
I buki srebrni jeźdżycy
Nad nimi wiosny sokół

D
C⁷⁺
G⁶
D²

Jak popiół rozwijały się grzechy
W ciszy ktoś zawilce zasiał
I tylko grzmią głosy przestrzeni
W wielkich oknach mego świata

D
C⁷⁺
G⁶
D²

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie...

Piwo, wino

Grupa na Swoim

Do pociągu już wsiadamy - raz, dwa, trzy, cztery
Jadę w góry z kolegami - na Mazury, hej
Każdy z nas ma wielką torbę - raz, dwa, trzy, cztery
A w tej torbie leży sobie - wino, whisky, gin

C F G
C F G C

Piwo, wino, whisky, gin
whisky, gin
whisky, gin
Piwo, wino, whisky, gin
wino, whisky, gin

C F
G C

Arek ciężko podróż znosi - raz, dwa, trzy, cztery
I o pomoc bardzo prosi - bardzo prosi, hej
Ja wyciągam ze swojej teczki - raz, dwa, trzy, cztery
Tak jak lekarz lek z apteczki - wino, whisky, gin

C F G
C F G C

Piwo, wino, whisky, gin...

C F G C

Pan konduktor się wyłonił - raz, dwa, trzy, cztery
Bileciki do kontroli - szybko dajcie hej
Zanim każdy bilet wyjmie - raz, dwa, trzy, cztery
Już konduktor z nami pije - wino, whisky, gin

C F G
C F G C

Piwo, wino, whisky, gin...

C F G C

Tuż za ścianą jakieś śmiechy - raz, dwa, trzy, cztery
Przedział bardzo jest kobiecy - jest kobiecy, hej
Pan konduktor wstał zalotnie - raz, dwa, trzy, cztery
Nie możemy pić samotnie - wino, whisky, gin

C F G
C F G C

Piwo, wino, whisky, gin...

C F G C

Każdy jakoś w góry zmierza - raz, dwa, trzy, cztery
Samochodem, na rowerach - albo w rolkach, hej
My wolimy pociągami - raz, dwa, trzy, cztery
Z dziewczynami popijamy - wino, whisky, gin

C F G
C F G C

Piwo, wino, whisky, gin...

C F G C

Poezja

sł. Władysław Broniewski, muz. Na Bani

Ty przychodzisz jak noc majowa,
Biała noc, uśpiona w jaśminie,
I jaśminem pachną twoje słowa,
I księżycem sen srebrny płynie,

cis gis

A H

Płyniesz cicha przez noce bezsenne
Cichą nocą tak liście szeleszczą
Szepczesz sny, szepczesz słowa tajemne,
W słowach cichych skapana jak w deszczu

cis gis

A H

Polanka

sł. Zbigniew Stefański, muz. Zbigniew Stefański, Jarosław "Horacy" Chrząstek

Liści zielenią zagra nam wiatr a d a
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie F E
Choć niepojęty ten cały świat a d a
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie F E

To - zatańcz ze mną na polanie a d a
Ot tak po prostu G F E
To - zatańcz ze mną na polanie a d a
Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną w sobie G F E a

Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte a d a
A trawa oświadcza się kwiatom F E
Choć nienazwane to piękne przepięknie a d a
Oddają się wszystkim nie biorąc nic za to F E

To zatańcz ze mną na polanie...

Drzewa coś szepcą coś ciągle śpiewają a d a
I pełno w ich szumie jest twojej piękności F E
Choć troszeczkę o jesieni bają a d a
To i tak las pełen jest naszej miłości F E

To zatańcz ze mną na polanie...

Połoniny niebieskie

Adam Drąg

Gdy nie zostanie po mnie nic
Oprócz pożółkłych fotografi
Błękitny mnie przywita świt
W miejscu, co nie ma go na mapie

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C F⁷⁺ C G
e F C G
C F⁷⁺ C F⁷⁺

A kiedy sypną na mnie piach
Gdy mnie okryją cztery deski
To pójdę tam gdzie wiedzie szlak
Na połoniny na niebieskie

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C F⁷⁺ C G
e F C G
C F⁷⁺ C F⁷⁺

Podwiezie mnie błękitny wóz
Ciągnięty przez błękitne konie
Przez świat błękitny będzie wióz
Aż zaniebieszczy w dali błonie

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C F⁷⁺ C G
e F C G
C F⁷⁺ C F⁷⁺

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójdę wygrzewać się na trawie
A czasem gdy mi przyjdzie chęć
Z góry na ziemię się pogapię

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C F⁷⁺ C G
e F C G
C F⁷⁺ C F⁷⁺

Popatrzę jak wśród smukłych malw
Wiatr w podwieczornej ciszy kona
Trocę mi tylko będzie żal
Że trawa u was tak zielona

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C F⁷⁺ C G
e F C G
C F⁷⁺ C F⁷⁺

Postawię dom w górach

Grupa na Swoim

Wezmę siekierkę postawię dom w górach D A
A potem siadę na ławce h Fis⁷
Jutrzejszą pogodę wyczytam w chmurach G D
Spokojnie pykając fajkę G A

Papier do ksero nagle się skończył D A
I światło trzeba wyłączyć h fis
W drukarce nie ma czarnego tuszu G D
Szkodzę akcjonariuszom G A
Spóźnienie minut pięć z odsetkami D A
Odrobię noc ze świętami h fis
On ciągle dzwoni, ja nie odbieram G D
Wolnego mi się zachciewa G A

Wezmę siekierkę postawię dom w górach...

On nie ten kolor tutaj zamawiał D A
Lecz kolor morza po burzy h fis
Tak proszę pani, ta kurtka oddycha G D
I długo pani posłuży G A
Człowiek w krawacie ludzi szanuje D A
Bez krawata nie pasuje h fis
Mało się, stojąc, wrogo uśmiecham G D
Klienci będą uciekać G A

Wezmę siekierkę postawię dom w górach...

Jeszcze się muszę trochę przemęczyć D A
Jeśli marzenie chcę spełnić h fis
Słoik na półce zapełnię groszem G D
A potem się stąd wyniose G A
Zacisnę jeszcze po cichu zęby D A
Jeszcze się muszę przemęczyć
Za kilka lat na plecy tobolek
I na południe pojadę

Wezmę siekierkę postawię dom w górach...

Sponad kufla piwa

Na Bani

Jak szczyty do wzięcia, kufle kudłate
Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali
Wspinają się słowa starym znanym szlakiem
Szlakiem dawno zdobytych już szkanic

E H fis A
E H fis A H
E H fis A
E H fis A H

I wzrasta potem - słono potem okupiona
Wiatrem odarta z drzew Jaworzyna
Spojrzenie błędzi po szczytach zielonych
Gubi się w mgłą zasnutyach dolinach

E H fis A
E H fis A H
E H fis A
E H fis A H

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa
Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność
Ku lotom bez granic - sponad kufla piwa
Do bożych schronisk niepamięci droga

A H cis gis
A H E
A H cis D
A H E

Przewala się po kątach mej pijanej duszy
Odchodzi i wraca, potyka i wstaje
Grzmot dawno przebrzmiałej, radoczyńskiej burzy
I śmiech bez pamięci, i echo wołanie

E H fis A
E H fis A H
E H fis A
E H fis A H

Z każdym łykiem lżejszy wzbijam się nad domy
Ponad sady dolin i cerkiewne głowy
W rozespanych wspomnieniach nieprzytomnie tonę¹
Miedzy drogą z Komańczy a bramą Lackowej

E H fis A
E H fis A H
E H fis A
C D e
C D e
C D E

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa...

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa
Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność
Ku lotom bez granic - sponad kufla piwa
Do bożych schronisk niepamięci
Bożych schronisk niepamięci
Bożych schronisk niepamięci drogą

A H
A H
A H E
C D e
C D e
C D E

Śniegowice

Tomasz Wachnowski

Do Śniegowic wpadłem tylko na godzinę
Na godzinę tylko bo to za granicą
I zostałem w Śniegowicach całą zimę
Całą zimę przyszło tkwić mi w Śniegowicach

E cis
H
E cis
H A* H*

Byłem głupi bo tak dałem się zaskoczyć
Że przy sobie miałem tylko na napiwek
A gdy bieda mi zajrzała prosto w oczy
Uśmiechnałem się zapytałem zimy

E cis
H
E cis
H A* H*

Co mnie tu trzyma
Tylko zima i święta, tylko święta i zima
Co mnie tu trzyma
Tylko zima i święta tak odrzekła mi zima

E cis
H
E cis
H A* H*

Źle nie było ale rzadko tak do śmiechu
Czasem śniegu było więcej niż herbaty
Za pieniądze pożyczcone od kolegów
Kupowałem mały dom na duże raty

E cis
H
E cis
H A* H*

Gdy mi mówisz że przeciaga się ta zima
Gdy mnie pytasz kiedy znowu cię odwiedzę
Ty chcesz wiedzieć co mnie jeszcze tutaj trzyma
Ty chcesz wiedzieć a ja wiem co odpowiedzieć

E cis
H
E cis
H A* H*

Co mnie tu trzyma co mnie tu trzyma
Tylko zima i święta tylko święta i zima

E cis
H
E cis
H A* H*

Dziś gdy patrzę na te moje Śniegowice
Zamrożone tak a już nie koniec świata
Zapominam widzę tylko co chcę widzieć
I pamiętam koniec zimy w środku lata

E cis
H
E cis
H A* H*

Co mnie tu trzyma co mnie tu trzyma
Tylko zima i święta tylko święta i zima

E cis
H
E cis
H A* H*

W lesie listopadowym

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. Zbigniew Bogdański

Capo II

a G a G a G a E

Wokół góry, góry i góry E⁷ a
I całe moje życie jest w górach E⁷ a
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają C G
Niż śpiewak płatny na chórach E⁷ a

Wokół lasy, lasy i wiatr E⁷ a
I całe życie w wiatru świstach E⁷ a
Wszyscy których kocham wita was C G
Modrzewia ikona złocista E⁷ a

Jak łasiczki ścieżka w śniegach d E⁷ a
Droga życia była kręta d G C a
Teraz z lasów zeszła na mnie d E⁷ a
Młodych jodeł zieleń święta E⁷ a

Ważne są tylko kopyły pieśni d E⁷ a
Które na górze wysokiej zostaną d G C a
Nikt nie szuka inicjałów cieśli d E⁷ a
Gdy cieśle dom postawią E⁷ a

Wokół góry, góry i góry...

Wokół lasy, lasy i wiatr...

Nieludzką ręką malowany jest d E⁷ a
Wielki smutek duszy mojej d G C a
Lecz nawet złockiej ikonie d E⁷ a
Ja nigdy nic nie powiem E⁷ a

Przyjaciele którzy jemiołę czcicie d E⁷ a
Dobrze że chodzicie światem d G C a
Wkrótce jodelkę zieloną spalicie d E⁷ a
By darzyła was ciepłym latem E⁷ a

Wokół góry, góry i góry...

Wokół lasy, lasy i wiatr...

We wtorek w schronisku po sezonie

Wołosatki

Złotym kobiercem wymoszczone góry
Jesień w doliny zeszła dziś nad ranem
Buki czerwienią zabarwiły chmury
Z latem się złotym właśnie pożegnałem

C F C
e F d G
C F E a
F G C G

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha kubek parzy w dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

C F G C
a D G G⁷
C F E a
F G C G

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr już gałęzie pootrząsał z liści
Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwam
może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

C F C
e F d G
C F E a
F G C G

We wtorek w schronisku...

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić
A czas płynie wolno panta rheo
Do siebie tylko już nie umiem trafić
Kochać to więcej z siebie dać czy mniej

C F C
e F d G
C F E a
F G C G

We wtorek w schronisku...

Wędrowiec

sł. Adam Szarek, muz. Skorpió

Nie oglądaj się za siebie, kiedy wstaje brzask
Ruszaj dalej w świat, nie zatrzymuj się
Sam wybierasz swoją drogę, z wiatrem czy pod wiatr
Znasz tu każdy szlak, przestrzeń woła cię.

e G
D a e
e G
D a e

Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień
Przecież wiesz, że dla ciebie chłodny nocy cień
Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc
Przecież wiesz, że wędrowca los to jest twój los.

Lśni w oddali toń jeziora, słyszysz ptaków krzyk
Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz sił
Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak
Będziesz dalej szedł tam, gdzie pędzi wiatr.

e G
D a e
e G
D a e

Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień...

Wędrujemy

Na Bani

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie
Choć droga prowadzi tylko przez góry
Przez świat zatopiony wierzchołkami w niebie
Dwa światy znam - lecz ten mój to który?

a²
a² fis F a²
a²
a² fis F a²

Góry rozpadły się w stos fotografii
Poprzecinane wąwozami miasta
Ale ty mój świat ułożyć potrafisz
I świat znów zaczyna w góry się zrastać

D E⁷
a² fis F a²
D E⁷
a² fis F a²

Góry to nasze spiętrzone marzenia
W górach ludzie jak one rosną ku niebu
Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia
Sterujących coraz dalej od brzegu

C G a F

Góry to ludzie, którzy je niosą w plecaku
Ludzie są jak góry, które noszą w sobie
Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem
A u celu i tak czeka drugi człowiek

C G a F

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie
Choć nie ma już drogi poza górami
Już poza tobą świata nie dostrzegam
Zawieszony między dwoma światami

a²
a² fis F a²
a²
a² fis F a²

Tęsknię za tobą na pustych szczytach
Lecz mój wzrok nie sięga w doliny
U świata krawędzi z chmur skłębionych czytam
Świat na tobie się kończy, na tobie zaczyna

D E⁷
a² fis F a²
D E⁷
a² fis F a²

Wiewiórka

sł. Zbigniew Stefański, muz. Jan Stefański

Śmiech ze łzami pomieszany d a

Ileż w tobie niepokoju C

Znowu dziś na śnieg wybiegas d a

Weź przynajmniej palto swoje d a

Pyłem śnieżnym przyprószoną F G a

Natychmiast mi się wydałaś F G a

Taka cicha i bezbronna F G a

W wielkim świecie taka mała F G a

Zobacz kończy się przedmieście C G a

Las wyrasta bezszelestnie F G a

W pstrych wiewiórek krzątaninie F G a

Palto, palto załóż wreszcie F G a

Kto to widział tak po śniegu d a

W przedwieczornym mrozie biegać d a

W samym tylko cienkim swetrze F G a

W samych lekkich pantofelkach F G a

A już nogi ci się płaczą d a

Włosy okrywają szronem d a

Pewnie jutro będziesz znowu F G a

Znowu przeziębiona F G a

Zobacz kończy się przedmieście...

Staniesz oprzesz się o drzewo d a

Sen nadjdzie nieproszony d a

A las woła – palto F G a

Zobacz kończy się przedmieście...

Znajomy smak księżykowy

Paweł Orkisz

Już dawno nie byłem na rajdzie - znajomy smak księżykowy
Syn mi na głowę wyłazi - znajomy smak księżykowy -
Żona mnie z domu nie puszczą - znajomy smak księżykowy -
Po rajdach pozostał mi w ustach - znajomy smak księżykowy.

a C G a

A smaka mam, smaka mam jak fiks!
Wypiłbym całe morze piwa!
Oczy płoną, ręce drżą, dusza z piersi się wyrywa,
Bo rajd się zbliża.

C G

E⁷ a

C G

E⁷ a

Wyjeżdżałem – dali strzemiennego - znajomy smak księżykowy
Przyjechałem, przywitali swego - znajomy smak księżykowy
Przy ognisku siedzę – dla rozgrzewki - znajomy smak księżykowy
Coraz częściej dobrze mi pod drzewkiem - znajomy smak księżykowy

a C G a

A smaka mam, smaka mam jak fiks!
Wypiłbym całe morze wódki!
Wlewam w siebie bez umiaru, piwo, wino, bimber, charę,
bo rajd jest krótki!

C G

E⁷ a

C G

E⁷ a

Jak się tutaj wziąłem – nie pamiętam! - znajomy smak księżykowy
Wiem, że ciągle deptał mi po piętach - znajomy smak księżykowy
Nogi wcale mnie nie bolą, nie! - znajomy smak księżykowy
Za to w głowie huczy, szumi, wre - znajomy smak księżykowy

a C G a

Ech, kaca mam, kaca mam jak fiks!
Żołądek nęka, głowa mi pęka!
Gadaj, bracie, jak to było, jak do domu się wróciło?
nic nie pamiętam!

C G

E⁷ a

C G

E⁷ a

Lecz smaka mam, smaka mam jak fiks!
Na kacu tylko smak mi został!
Gadaj szybko, do cholery, gdzie następny rajd i kiedy,
bo smak jest constans!

C G

E⁷ a

C G

E⁷ a

Piosenka ta dedykowana jest turystom przez duże „tfu”, których jednak wędrowcami nazwać nie można i trzeba by im było zaśpiewać np. tak:

a C G a

Wypijże se, byku, w domu! Na szlaku nie rzygaj,
na szlaku nie rzygaj, na szlaku nie rzygaj!
Bo jak złapię Cię na szlaku -
nie daj Boże! – po pijaku,
nogi z dupy powyrywam!!!

C G

E⁷ a

C G

E⁷ a

Zostanie tyle gó

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

Zostanie tyle gó ile udźwignąłem na plecach

e C

Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro

G D

Tak gotowym trzeba być do każdej ludzkiej podróży

e C

Tak zdecydują w niebie lub serce nie zechce już służyć

G D

Ja tylko zniknę wtedy w starym lesie bukowym

e C

To jakbym wrócił do siebie po prostu wróczę do domu

G D

A A⁴ A

Zostanie tyle gó ile udźwignąłem na plecach...

I wszystko tam będzie jak w życiu i stół i krzesła i buty

e C

Te same nieporuszone na niebie zostaną góry.

G D

Tylko ludzi nie będzie tych co najbardziej kocham

e C

Czasem we śnie ukradkiem zamienią ze mną dwa słowa.

G D

A A⁴ A

Zostanie tyle gó ile udźwignąłem na plecach...

Będą leciały stadem liście duszyczki i szepty ich w lesie

e C

Będzie tak wielki i świstły rok cały będzie tam jesień

G D

A A⁴ A

Zostanie tyle gó ile udźwignąłem na plecach...

Zwiewność

sł. Bolesław Leśmian, muz. Zbigniew Stefański

Brzęk muchy w pustym dzbanie co stoi na półce e
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce D
Cień ręki na murawie a wszystko niczyje C
Ledwo się zazieleni już ufa że żyje H⁷

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża e
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza D
A jest go tak niewiele że mniej niż niebiesko C
Nic prócz tła biały obłok z liliową przekreską H⁷

Dal świata w ślepiach wróbla spotkanie trwa z ciałem e
Szmery w studni ja w lesie byłeś mgłą - bywałem D
Usta twoje w alei świt pod groblą w młynie C
Słońce w bramie na oścież zgon pszczół w koniczynie H⁷

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża...

Chód po ziemi człowieka co na widnokresie e
Malejąc mało zwiewną gęstwę ciała niesie D
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila C
I wyziera z gęstwy w świat i na motyla H⁷

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża...

Wolna Grupa Bukowina



Wolna Grupa Bukowina

Bez słów

Wolna Grupa Bukowina

Chodzą ulicami ludzie G D
Maj przechodzą lipiec grudzień e h
Zagubieni wśród ulic bram C G D
Przemarznięte grzeją dlonie G D
Dokąd pędzą za czymś gonią e h
I budują wciąż domki z kart C G D

A tam w mech odziany kamień C G
Tam zaduma w wiatru graniu C G
Tam powietrze ma inny smak C G D
Porzuć kroków rytm na bruku C G
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukać C G
Zechcesz nowy świat własny świat C G D

Płyną ludzie miastem szarzy G D
Pozbawieni złudzeń marzeń e h
Omijają wciąż główny nurt C G D
Kryją się w swych norach krecich G D
I śnić nawet o karecie e h
Co lśni złotem nie potrafią już C G D

A tam w mech odziany kamień...

Żyją ludzie asfalt depczą G D
Nikt nie krzyknie każdy szepcze e h
Drzwi zamknięte zaklepany krąg C G D
Tylko czasem kropla z oczu G D
Po policzku w dół się stoczy e h
I to dziwne drżenie rąk C G D

A tam w mech odziany kamień...

Bukowina I

Wolna Grupa Bukowina

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym
W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom
Minął dzień wiatrem z hal rozdzwoniony
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć
Chociaż gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam

a d⁷ e⁷ a⁷
a d⁷ e⁷ a⁷
C⁷⁺ G C⁷⁺ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ a⁷ e⁷ a⁷

W Bukowinie zarośnięte echem lasy
W Bukowinie liść zieleni się i złoci
Śpiewa czasem banior ciepłym basem
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć
Choć już szukam godzin krocje i dni krocje

a d⁷ e⁷ a⁷
a d⁷ e⁷ a⁷
C⁷⁺ G C⁷⁺ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ a⁷ e⁷ a⁷

W Bukowinie deszczem z chmur opada
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie
Nocka gwiazdną gadkę górom gada
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć
Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie

a d⁷ e⁷ a⁷
a d⁷ e⁷ a⁷
C⁷⁺ G C⁷⁺ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ a⁷ e⁷ a⁷

Bukowina II

Wolna Grupa Bukowina

Dość wytoczyły bań próżnych przed domy kalecy
Żyją jak żyli - bezwolni, głusi i ślepi
Nie współczuj – szkoda lez i żalu
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy
Ty wyżej, wyżej bądź i dalej
Niż ci, co się wyzbyli marzeń

C d F C
C d F C
d G e
d G C e a
e F Fis G C
d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie
Dzień minął, dzień minął - nadszedł wieczór
Świece gwiazd zapalił
Siadł przy ogniu pieśń posłyszał i umilkł.

C F G
C F G
C d C
F G
C d F C

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem
W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych próżno szukać
Tego, co tylko zielonością
Na palcach zaplecionych drzemie
Rozewrzyj dlonie mocniej, mocniej
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo

C d F C
C d F C
d G e
d G C e a
e F Fis G C
d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin...

Odnaleźć musisz - gdzie góry chmurom dłoń podają
Gdzie deszcz i susza, gdzie lipce, październiki, maje
Stają się rokiem, węzłem życia
W swój dom bukowy zawieszony
U nieba pnia, kroplą żywicy
Błękityny, złoty i zielony

C d F C
C d F C
d G e
d G C e a
e F Fis G C
d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin...

Majster Bieda

Wolna Grupa Bukowina

D G f i s e A D

Skąd przychodził kto go znał
Kto mu rękę podał kiedy
Nad rowem siadał wyjmował chleb
Serem przekładał i dzielił się z psem
Tyle wszystkiego co z sobą miał
Majster Bieda

D G
D G A
D A
f i s h
A G f i s e
A D G f i s e A D

Czapkę z głowy ściągał gdy
Wiatr gałęzie chylił drzewom
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd
Drogę bez końca co przed nim szła
Znał jak pięć palców jak szeląg zły
Majster Bieda

D G
D G A
D A
f i s h
A G f i s e
A D G f i s e A D

Nikt nie pytał skąd się wziął
Gdy do ognia się przysiadał
Wtulał się w krag ciepła jak w kożuch
Znużony drogą wędrowiec boży
Zasypiał długo gapiąc się w noc
Majster Bieda

D G
D G A
D A
f i s h
A G f i s e
A D G f i s e A D

Aż nastąpił taki rok
Smutny rok tak widać trzeba
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło
I choć niejeden wytężał wzrok
Choć lato pustym gościńcem przeszło
Z rudymi liśćmi jesieni schedą
Wiatrem niesiony popływał w przeszłość
Wiatrem niesiony popływał w przeszłość
Wiatrem niesiony popływał w przeszłość
Majster Bieda

D G
D D⁷ G A
D A
f i s h
A G
A G
A G
A G
A G
A G A
D G f i s e A D

Nuta z Ponidzia

Wolna Grupa Bukowina

a F⁷⁺ G C⁷⁺ d⁷ G C
h⁷ E^{7/4}
a G⁶ F⁷⁺ G⁶ a G e
E

Polami, polami, po miedzach, po miedzach
Po b³ocku skis³ym w mg³e i wiatr
Nie za szybko kroki drobiac
Idzie wiosna idzie nam
Idzie wiosna idzie nam

a F G C⁷⁺
d⁷ G C⁷⁺
h⁷ E⁷
a G⁶ F⁷⁺ G
a G e E a

a F E a F E

Roz³o¿y³a wiosna spódnicê zielona
Przykry³a b³ota bury b³am
Pachnie ziemia cia³em młodym
Póki wiosna póki trwa
Póki wiosna póki trwa

a F G C⁷⁺
d⁷ G C⁷⁺
h⁷ E⁷
a G⁶ F⁷⁺ G
a G e E a

Rozpu¶ci³a wiosna warkocze kwieciste
Zbarwi³y ³aki niczym kram
Będzie odpust pod Wi¶licą
Póki wiosna póki trwa
Póki wiosna póki trwa

a F G C⁷⁺
d⁷ G C⁷⁺
h⁷ E⁷
a G⁶ F⁷⁺ G
a G e E a

Ponidzie wiosenne Ponidzie leniwe
Pręzysz się jak do s³oñca kot
Rozciagnięte po tych polach
Lichych lasach w pstrych ³ozinach
Ska³kach w s³oñcu rozognionym
Nid¹ w ³akach roziskrzona¹
Na Ponidziu wiosna trwa
Na Ponidziu wiosna trwa
Na Ponidziu

a F G C⁷⁺
d⁷ G C⁷⁺
h⁷ E⁷
h⁷ E⁷
h⁷ E⁷
h⁷ E⁷
a G⁶ F⁷⁺ G
a G e E a

Ocean

Mirosław Hrynkiewicz

Oceanie sinowłosy białe statki ku mnie wyślij	A G D A
Dwa kamyki moje myśli na otwartych dloniach niosę	A G D A
Daj mi miejsce w głębi morza szczyptę lądu szczyptę skały	A E G D
Tu zbuduję zamek biały tutaj gniazdo swe założę	A G D A
Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie biją w dzwony	A G D A
Niezliczone bataliony przyczajone na granicach	A G D A
Marszałkowie szklanoocy palą owce i dziewczęta	A E G D
Kto o kwiatach dziś pamięta szumią giełdy w głębi nocy	A G D A
W głębi morza zabłakany nie chcę nic o ludziach słyszeć	A G D A
Biały kolor, kolor ciszy w moim zamku białe ściany	A G D A
W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytał wschodnie baśnie	A E G D
Zanim słońce w morzu zgaśnie żeby z morza powstać znowu	A G D A
A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili	A G D A
Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem z wnętrza ziemi	A G D A
Znikną lądy zniknie morze nie wie nikt co będzie potem	A E G D
W białych światach ja z powrotem w łonie matki się ułożę	A G D A

Pejzaże harysmowiczowskie

Wolna Grupa Bukowina

Kiedy stałem w przedświecie a Synaj G D
Prawdę głosił przez trąby wiatru C e
Zasmreczyły się chmur igliwiem G D
Bure świerki o góry wsparte e C D
I na niebie byłem ja jeden G D
Plotąc pieśni w warkocze bukowe C e
I schodziłem na ziemie za kwestą G D
Przez skrzydłącą się bramę Lackowej e C D

I był Beskid i były słowa G C G
Zanurzone po pepki w cerkwi baniach G C D
Rozłożycie złotych D
Smagających się wiatrem do krwi. C D G

Moje myśli biegały końmi G D
Po niebieskich mokrych połoninach C e G
I modliłem się złożywszy dlonie G D
Do gór, do Madonny Brunatnolicej e C D
A gdy serce kroplami tesknoty G D
Jęło spadać na góry sine C e
Czarodziejskim kwiatem paproci G D
Rozgwieździła się Bukowina e C

I był Beskid i były słowa..

Piosenka o zajączku

Wolna Grupa Bukowina

G F C G

Mam mało czasu tak mało jak piachu
W dziecięcej garści nad rzeką
Zwieram powieki zatrzymać obraz
Co z moich wspomnień ucieka

G F C G
D A G
G F C G
D A G

Bledną kolory i płynie, płynie
Rzeka po szarej łące
I płynie płynie nie realniejąc
Rzeką zielony zajączek

G DF
C G
G DF
C G

Biegnę wciąż biegnę przed siebie w siebie
Tęczę rozgarniam rękami
Letnim upałem wytrzeć do sucha
Spotniała wilgotną pamięć

G F C G
D A G
G F C G
D A G

Bledną kolory i płynie...

Rzeki jaszczurka w trawie się wiję
Słońce się chyli zrudziałe
Wieczną zieloność zachować w oczach
Tak wiele pragnę tak mało

G F C G
D A G
G F C G
D A G

Bledną wspomnienia i płynie rzeka
Bez końca i bez początku
Nasyć me oczy kolorem rosy
I drzwi mi otwórz zajączku

G DF
C G
G DF
C G

Piosenka wiosenna

Wolna Grupa Bukowina

Zagram dla Ciebie na każdej gitarze świata
Na ulic fletach na nitkach babiego lata
Wyśpiewam jak potrafię księżyce na rozstajach
I wrześnie i stycznie i maję
I zagubione dźwięki i barwy na płótnach Vlamincka
I słońce wędrujące promienia ścieżynką

e h C D
e h C D
G D G C
h⁷ C a⁷ D
h⁷ a⁷ D⁷
h⁷ C⁷⁺ a⁷ D

Graj nam graj pieśni skrzydlata
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach
Zatańczymy się w sobie do lata
Zatańczymy się w siebie bez końca

G D C G
h C D⁴ D
G C G h⁷ C
G D⁴ C D G

A blask co oświetla me ręce gdy piszę
Nabrzmiał potrzebą rozerwania ciszy
Przez okno wyciekł pełna go teraz chmara wronia
Dzobi się w dziobów końcach a w ogonach ogoni
A pieśń moja to niknie to wraca
I nie wiem co bym zrobił gdybym ją utracił

e h C D
e h C D
G D G C
h⁷ C a⁷ D
h⁷ a⁷ D⁷
h⁷ C⁷⁺ a⁷ D

Graj nam graj pieśni skrzydlata ...

Rzeka

Wolna Grupa Bukowina

Wsłuchany w twą cichą piosenkę
Wyszedłem nad brzeg pierwszy raz
Wiedziałem już rzeko że kocham cię rzeko
Że odtąd pójdę z tobą

E A² E A²
E A² gis gis⁷
A gis⁷ cis
A gis fis⁷ H⁷

O dobra rzeko
o mądra wodo
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić
Gdy sił już było brak
Brak

E A E A
E gis cis E⁷
A gis cis
A gis fis⁷ H⁷
E A² E A² E A² E A

Wieże miast łuny świąteł
Ich oczy zszarzałe nie raz
Witały mnie pustką żegnały milczeniem
Gdym stał się twoim nurtem

E A² E A²
E A² gis gis⁷
A gis⁷ cis
A gis fis⁷ H⁷

O dobra rzeko...

Po dziś dzień z tobą rzeko
Gdzież począł gdzie kres dał ci Bóg
Ach życia mi braknie by szlak twój przemierzyć
By poznać twą melodię

E A² E A²
E A² gis gis⁷
A gis⁷ cis
A gis fis⁷ H⁷

O dobra rzeko...

Sielanka o domu

Wolna Grupa Bukowina

A A⁴ A A⁴

A jeśli dom będę miał
to będzie bukowy koniecznie
Pachnący i słoneczny
wieczorem usiądę wiatr gra
A zegar na ścianie gwarzy
Dobrze się idzie panie zegarze
Tik tak tik tak tik tak
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie
Więc pusczę oko do niej
Dobry humor dziś pani ma
Dobry humor dziś pani ma

A h⁷ cis⁷ A⁷
D E⁹ A A⁷⁺
h⁷ E⁹ cis⁷ A^{7/4}
D E⁴ E
A (A⁷) D E
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ A^{7/4}
D E^{7/4} E⁷
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ A A⁴

Szukam szukania mi trzeba
Domu gitarą i piórem
A góry nade mną jak niebo
A niebo nade mną jak góry

A E
G D A
A E
G D d A A⁴ A

Gdy głosy usłyszę u drzwi
czy jekolwiek wejdzie poproszę
Jestem zbieraczem głosów
a dom mój bardzo lubi gdy
Śmiech ściany mu rozjaśnia
I gęźby lubi, pieśni
Wpadnijcie na parę chwil
Kiedy los was zawiedzie w te strony
Bo dom mój otworem stoi
Dla takich jak wy
Dla takich jak wy

A h⁷ cis⁷ A⁷
D E⁹ A A⁷⁺
h⁷ E⁹ cis⁷ A^{7/4}
D E⁴ E
A (A⁷) D E
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ A^{7/4}
D E^{7/4} E⁷
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ A A⁴

Szukam szukania mi trzeba...

Zaproszę dzień i noc
zaproszę cztery wiatry
Dla wszystkich drzwi otwarte,
któś poda pierwszy ton
Zagramy na góry koncert
Buków porą pachnącą
Nasiąkną ściany gra
A zmęczonym wędrownikom
Odpocząć pozwolą muzyką
Bo taki będzie mój dom
Bo taki będzie mój dom

A h⁷ cis⁷ A⁷
D E⁹ A A⁷⁺
h⁷ E⁹ cis⁷ A^{7/4}
D E⁴ E
A (A⁷) D E
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ A^{7/4}
D E^{7/4} E⁷
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ A A⁴

Szukam szukania mi trzeba...

Sprzysiężeni

Wolna Grupa Bukowina

$h^{4/7}$ h^7 $h^{2/7}$ h^7

Sprzysiężeni budząc się świtem $h A E$
Przykrywają palcami oczy $G D Fis$
By zatrzymać chociaż przez chwilę $h A E$
Nić wysnuta z osnowy nocy $D Fis A$
Nić, co nieba barwą się mieniać $D E$
Diretissimē w ścianie kreśli $D E$
Potem dnia zakładają brzemię $cis H$
I ruszają w drogę ku szczęściu $D Fis^7 h$

Mija dzień, koło się toczy $h D A Fis$
Marzeniami kładą się cienie $h E G$
I odradza się każdej nocy $h A Fis$
I odradza się każdej nocy $h D E G$
Sprzysiężenie górskiego kamienia $D Fis h$

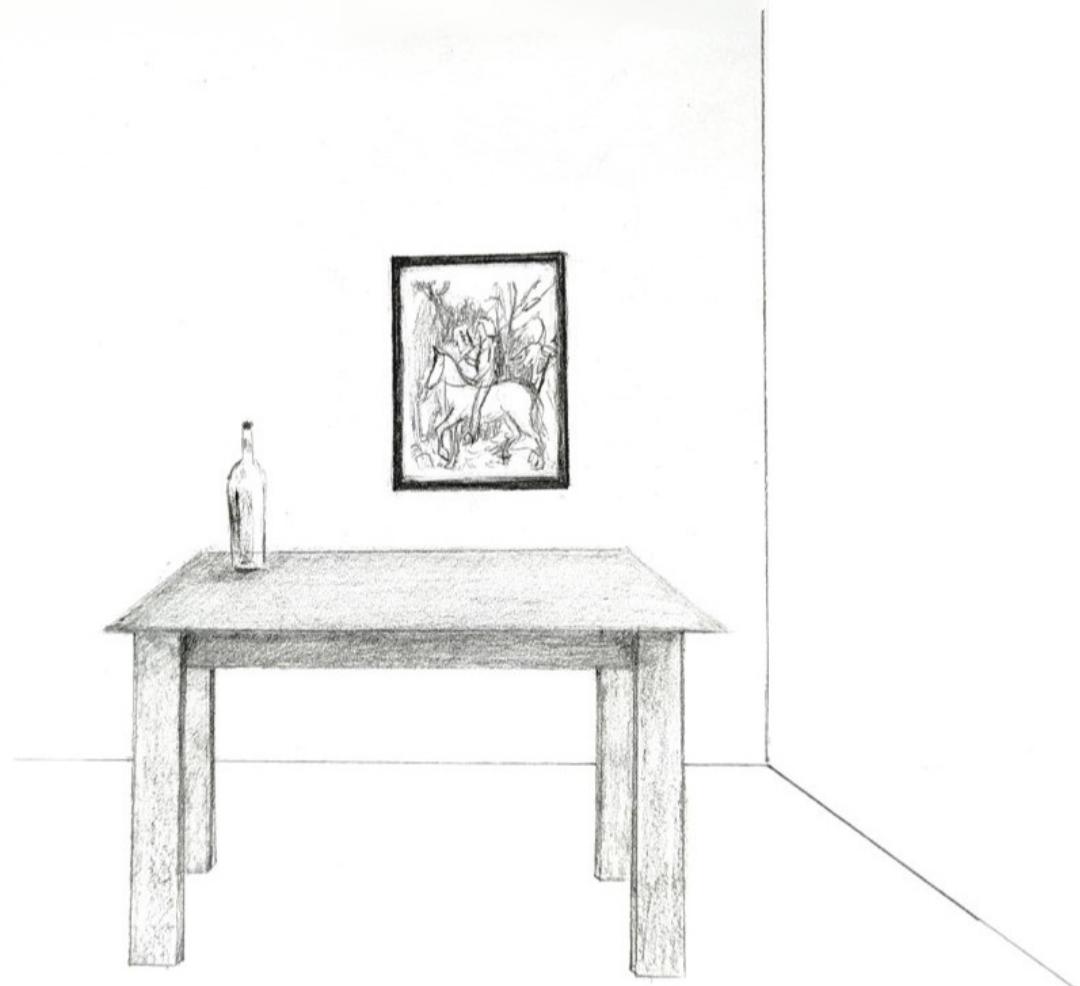
Sprzysiężeni - przyjazne dłonie $h A E$
Plotą w węzeł nad ogniem watry $G D Fis$
I wpatrzeni w gasnący płomień $h A E$
Nuć pieśni pachnące wiatrem $D Fis A$
Nie rozplotą ni burze, ni waśnie $D E$
Tego, co złączone przez ogień $D E$
Słońce wokół - wciąż jaśniej i jaśniej $cis H$
Zakwitł kamień dziś górkim głogiem $D Fis^7 h$

Mija dzień, koło się toczy...

A gdy wiatrem sprzysiężonym w oczy zawieje $h D A h$
Bliski uśmiech w cień nocy odejdzie $h D A h$
Bukowina opuszcza ramiona $e h$
Bukowina leb pochyla siwy $e h Fis$
Czas odpływa, z czasem smutek kona $h D A$
Lecz wspomnienia pozostają żywe $h Fis h$

Mija dzień, koło się toczy...

Jacek Kaczmarski



Ta pierwsza morska podróż do Australii! D G
 Łotry przy burtach, prostytutki w kojach - D A
 Wszyscy się bali, łkali i rzygali D G
 W drodze do raju. Przewrotności Twoja D A
 Panie, coś w jeszcze nam nieznanych planach h e
 Miał czarne diabły strzegące wybrzeży h fis
 Edenu, który przeznaczyłeś dla nas, G A D
 A w który nikt, prawdę mówiąc, nie wierzył! G A h
 G D A

Czym żeśmy, marni, zasłużyli na to? D G
 Ten, co zawisnąć miał za kradzież płaszczu - D A
 Płakał nad swoją niechybną zatrzą; D G
 Nie widział Ciebie w robacywych masztach D A
 Statku, co tylko był więzieniem nowym; h e
 Tej, co kupczyła ciałami swych dziatek - h fis
 Ani przez mgnienie nie przyszło do głowy, G A D
 Że to nadzieję - nie rozpaczyc statek. G A h
 G D A

Niejeden żołnierz z ponurej eskorty D G
 (Bo czym się los ich od naszego różnił?) D A
 Wiedział, że nigdy już nie ujrzy portu, D G
 Gdzie go podejmą karczmarze usłużni D A
 I płatne dziewczki; że zabraknie rumu h e
 Zanim do celu przygnasz okręt szparki. h fis
 Z marynarzami pili więc na umór G A D
 I - wbrew zakazom - grali o więźniarki. G A h
 G D A

Prawda, nie wszyscy próby Twe przetrwali, D G
 Ale też ciężkoś nas doświadczał, Panie: D A
 Nie oszczędzałeś nam wysokiej fali, D G
 Za którą mnogim przyszło w oceanie D A
 Zakończyć żywot; innym dziąsła zgniły, h e
 Wypadły zęby, rozgorzały wrzody... h fis
 Więc znaczą nasz zielony szlak mogiły G A D
 Szkorbutu, szału, francuskiej choroby. G A h
 G D A

Nikt nie odnajdzie w ruchomych otchłaniach D G
Ciały nieszczęśników - oprócz Ciebie, Boże. D A
Ich żywot grzeszny epitafów wzbrania, D G
Lecz - ukarani. Więc wystarczy może, D A
Żeś się posłużył straszliwym przykładem: h e
Oni naprawdę dotarli do piekiel, h fis
A umierając nie wierzył z nich żaden, G A D
Że w swym cierpieniu umiera - człowiekiem. G A h
G D A

Ląd nam się wydał niegościnny, dziki; D G
Łotr bez honoru, kobieta sprzedajna D A
Z dnia na dzień - jak się ma stać osadnikiem D G
Nieznanych światów? Bo rozpoznać Raj nam D A
Nie było łatwo; znaleźć w sobie siłę, h e
Wbrew przeciwnościom, bez słowa zachęty h fis
By mimo wszystko żyć - nim nam odkryłeś G A D
Kraj szczodry w zboże, złoto i diamenty. G A h
G D A

Łajdacki pomiot, łotrowskie nasienie D G
Czerpiąc ze spichrza Twoich dóbr wszelakich - D A
Choć tyle wiemy własnym doświadczeniem: D G D
W nas jest Raj, Piekło - i do obu - szlaki. h G D A
W nas jest Raj, Piekło - i do obu - szlaki. h G D A
W nas jest Raj, Piekło - i do obu - szlaki. h G D A
W nas jest Raj, Piekło - i do obu - szlaki. h G D A h
G D A D

A my nie chcemy uciekać stąd

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

Stanął w ogniu nasz wielki dom
Dym w korytarzach kręci sznury
Jest głęboka, naprawdę czarna noc
Z piwnic pلونce uciekają szczury

d

Krzyczę przez okno, czoło w szybę wgniatam
Haustum powietrza robię w żarze wyłom
Ten co mnie widzi ma mnie za wariata
Woła: co jeszcze świrze ci się śniło?!

A B
C d
A B
C d

Więc chwytam kraty rozgrzane do białości
Twarz swoją widzę – twarz przekleństwa
A obok sąsiad patrzy z ciekawością
Jak płonie na nim kaftan bezpieczeństwa

A B
C d
A B
C d

Dym w dziurce od klucza a drzwi bez klamek
Pękają tynki wzduż spoconej ściany
Wsuwam swój język w rozpalony zamek
Śmieje się za mną ktoś jak obłąkany

A B
C d
A B
C d

Lecz większość śpi, przez sen się uśmiecha
A kto się zbudzi nie wierzy w przebudzenie
Krzyk w wytlumionych salach nie zna echa
Na rusztach łóżek milczy przerażenie

d a d
d B a d
d a d
d B a d

Ci przywiązani dymem materaców
Przepowiadają życia swego słowa
Nam pod nogami żarzą się posadzki
Deszcz iskier czerwonych osiada na głowach

d a C d
d B a d
d a C d
d B a d

Dym coraz gęstszy, obcy ktoś się wdziera
A my wcisnięci w najdalszy sali kąt
Tędy! – wrzeszczy – niech was jasna cholera!
A my nie chcemy uciekać stąd

d a C d
d B a d
d a C d
d B a d

A my nie chcemy uciekać stąd!
Krzyczymy w szale wściekłości i pokory
Stanął w ogniu nasz wielki dom
Dom dla psychicznie i nerwowo chorych

d a C d
d B a d
d a C d
d B a d

Arka Noego

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski, Zbigniew Łapiński

W pełnym słońcu w środku lata, wśród łagodnych fal zieleni
Wre zapamiętała praca, stawiam łódź na suchej ziemi
Owad w paku drży kwitnącym, chłop po barki brodzi w życie
Ja pracując w dzień i w nocy, mam już burty i poszycie

e D e D
e D e D h a e
e D e D
e D e D h a e

Budujcie Arkę przed potopem
Dobądźcie na to swych wszystkich sił!
Budujcie Arkę przed potopem
Choćby tłum z waszej pracy kpił!
Ocalić trzeba co najdroższe
A przecież tyle już tego jest!
Budujcie Arkę przed potopem
Odrzućcie dziś każdy zbędny gest

e a e
D a h e a
e a e
D a h e a
e a e
D a h e a
e a e
D a h e a

Muszę taką łódź zbudować, by w niej całe życie zmieścić
Nikt nie wierzy w moje słowa, wszyscy mają ważne wieści
Ktoś się o majątek kłoci, albo łatwy węszy żer
Zanim się ze snu obudzi, będę miał już maszt i ster!

e D e D
e D e D h a e
e D e D
e D e D h a e

Budujcie Arkę przed potopem
Niech was nie mami głupców chór!
Budujcie Arkę przed potopem
Słyszać już grzmot burzowych chmur!
Zostawcie kłótnie swe na potem
Wiarę przeczuciom dajcie raz!
Budujcie Arkę przed potopem
Zanim w końcu pochłonie was!

e a e
D a h e a
e a e
D a h e a
e a e
D a h e a
e a e
D a h e a

Każdy z was jest łodzią w której, może się z potopem mierzyć
Cało wyjść z burzowej chmury, musi tylko w to uwierzyć!
Lecz w ulewie grzmot za grzmotem, i za późno krzyk na trwogę
I za późno usta z błotem, wypluwają mą przestrogi!

e D e D
e D e D h a e
e D e D
e D e D h a e

Budujcie Arkę przed potopem
Słyszę sterując w serce fal!
Budujcie Arkę przed potopem
Krzyczy ten co się przedtem śmiał!
Budujcie Arkę przed potopem
Naszych nad własnym losem łez!
Budujcie Arkę przed potopem
Na pierwszy i na ostatni chrzest!

fis h fis
E h cis fis h
fis h fis
E h cis fis h
fis h fis
E h cis fis h
fis h fis
E h cis fis h

Autoportret Witkacego

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

Capo III

Patrzę na świat z nawyku	G D ⁶
Więc to nie od narkotyków	G D ⁶
Mam czerwone oczy doświadczalnych królików	a e G D ⁶
Wstałem właśnie od stołu	G D ⁶
Więc to nie z mozołu	G D ⁶
Mam zaciśnięte wargi zgłodniałych Mongołów	a e G D ⁶
Słucham nie słów lecz dźwięków	G D ⁶
Więc nie z myśli fermentu	G D ⁶
Mam odstające uszy naiwnych konfidentów	a e G D ⁶
Wszędzie węszę bandytów	G D ⁶
Więc nie dla kolorystu	G D ⁶
Mam typowy cień nosa skrzywdzonych Semitów	a e G D ⁶
Widzę kształt rzeczy w ich sensie istotnym	d a
I to mnie czyni wielkim oraz jednokrotnym	d a
W odróżnieniu od was, którzy Państwo wybaczą,	e a H ⁷
Jesteście wierszem idiota odbitym na powielaczu	e H ⁷
Dosyć sztywną mam szyję	G D ⁶
I dlatego wciąż żyje	G D ⁶
Że polityka dla mnie to w kryształe pomyje	a e G D ⁶
Umysł mam twardy jak łokcie	G D ⁶
Więc mnie za to nie kopcie	G D ⁶
Że rewolucja dla mnie to czerwone paznokcie	a e G D ⁶
Wrażliwym jest jak membrana	G D ⁶
Zatem w wieczór i z rana	G D ⁶
Trzęsę się jak śledziona z węgorza wyrwana	a e G D ⁶
Zagłady świata się boję	G D ⁶
Więc dla poprawy nastroju	G D ⁶
Wrzeszczę jak dziecko w ciemnym zamknięte pokoju	a e G D ⁶
Ja bardziej niż wy jeszcze krztuszę się i duszę	d a
Ja częściej niż wy jeszcze żyć nie chcę a muszę	d a
Ale tknąć się nikomu nie dam i dlatego	a G F e
Gdy trzeba będzie sam odbiorę światu Witkacego	G F e e a H ⁷

Bajka o Głupim Jasiu

Jacek Kaczmarski

Capo III

Ojców dom pożegnał Głupi Jasio
Szukać Wody Życia rad nie rad.
Stopy ścisnął swym niedobrym braciom,
Którzy siłą go wysłali w świat.
Schedę jego wezma i zmarnuję -
Nic powiedzieć nie mógł, choćby chciał,
Więc wyruszył w drogę pogwizdując -
Starczy mu, że mowę zwierząt znał. /x2

a
d
E
a E a
G⁷ C
A⁷ d
H E
F E (E⁷ a)

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu
Śmiał się w lesie szczebiot ptasi
- Prawda to, że ci rozumu brak!
Woda Życia nie istnieje
A w obczyźnie nam zmarnujesz!
- Ale on przed siebie szedł i tak /x2

d
a
E a A⁷
d
C
H⁷ E (E⁷ a)

Szedł za słonkiem tam, gdzie zachodziło,
Pod stopami chrzęścił złoty żwir.
Ale złoto Jasia nie kusiło,
Wsłuchał się w wieczorny ptaków ćwir.
- Idź - ćwierkały - Jasiu do stolicy,
Gdzie umiera Król na łożu z piór.
Uzdrów go wywarem z ziarn pszenicy,
On ci władzę da i jedną z cór.

a
d
E
a E a
G⁷ C
A⁷ d
H E
F E (E⁷ a)

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu -
Wabił w lesie szczebiot ptasi -
Wszak bogactwo lepsze jest od bied!
Nie istnieje Woda Życia,
Więc przynajmniej miej coś z życia!
- Ale on i tak przed siebie szedł.

d
a
E a A⁷
d
C
H⁷ E (E⁷ a)

Nie chciał władzy Jasio, bo był głupi
I nie myślał o najsłodszym z ciał,
Bo by się miłością, władzą upił,
A on Wodę Życia znaleźć miał.
Zawędrował w osypiska dzikie,
Gdzie się weżeły mu u nog.
Uciekłby - kto mądry - przed ich sykiem,
Ale Jasio syk zrozumieć mógł:

a
d
E
a E a
G⁷ C
A⁷ d
H E
F E (E⁷ a)

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu
Jeśliś nas się nie przestraszył -
Idź przed siebie ścieżką na sam szczyt;
Lecz nie zważaj na uroki,
Nie oglądaj się na boki,
Bo cię wtedy nie ocali nikt.

d
a
E a A⁷
d
C
H⁷ E (E⁷ a)

Pnie się w górę ścieżką kamienistą
Wśród upiorów, widm, bezgłowych ciał,
Ale nie przeraża go to wszystko
Bo nie takie baki z domu znał.
Widzi już na szczytce, jak ze źródła
Woda Życia tryska srebrną mgłą -
A przy źródle jeden z braci mruga:
-Popatrz Jasiu w dół, tam jest twój dom!

a
d
E
a E a
G⁷ C
A⁷ d
H E
F E (E⁷ a)

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu
Coś na złudę się połasił -
Raz spojrzałeś w dół, jedyny raz:
Na nic trudy, droga krewawa,
Zniknął dom i brata zjawa
I zmieniłeś się pod szczytem w głaz

d
a
E a A⁷
d
C
H⁷ E (E⁷ a)

Wraca teraz Głupi Jaś z kamienia
Pełnie drogą rok po roku - cal.
Lecz przeminą całe pokolenia
Nim pokonać zdoła złotą dal.
A, gdy dotrze już do domu kamień,
Dzieciom ktoś opowie o nim baśń
I pojawi się przy starej bramie
Ożywiony baśnią Głupi Jaś.

a
d
E
a E a
G⁷ C
A⁷ d
H E
F E (E⁷ a)

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu,
Rozumiałeś mowę ptasią,
Ale więcej już rozumiesz dziś:
W baśniach śpią prawdziwe dzieje;
Woda Życia nie istnieje,
Ale zawsze warto po nią iść.

d
a
E a A
d
C
H E (E a)

Ballada wrześniowa

Jacek Kaczmarski

Długośmy na ten dzień czekali
Z nadzieją niecierpliwą w duszy,
Kiedy bez słów Towarzysz Stalin
Na mapie fajką strzałki ruszy.

e
a
Fis
H⁷

Krzyk jeden pomknął wzdłuż granicy
I zanim zmilkł, zagrzmiały działa
To w bój z szybkością nawałnicy
Armia Czerwona wyruszała.

e
a
Fis
H⁷

A cóż to za historia nowa?
Zdumiona spyta Europa
Jak to? To chłopcy Mołotowa
I sojusznicy Ribbentropo
Jak to? To chłopcy Mołotowa
I sojusznicy Ribbentropo

e
G
a e
H⁷ e E⁷
a e
H⁷ e (a e H⁷)

Zwycięstw się szlak ich serią znaczy,
Sztandar wolności okrył chwałą;
Główami polskich posiadaczy
Brukują Ukrainę całą.

e
a
Fis
H⁷

Pada Podole, w hołdach Wołyń,
Lud pieśnią wita ustrój nowy,
Płoną majątki i kościoły
I Chrystus – z kulą w tyle głowy.

e
a
Fis
H⁷

Nad polem bitwy dlonie wzniosą
We wspólną pięść, co dech zapiera
Nieprzeliczone dzieci Soso,
Niezwyziony miot Hitlera.
Nieprzeliczone dzieci Soso,
Niezwyziony miot Hitlera.

e
G
a e
H⁷ e E⁷
a e
H⁷ e (a e H⁷)

Już starty z map wersalski bękart,
Już wolny Żyd i Białorusin,
Już nigdy więcej polska ręka
Ich do niczego nie przymusi.

e
a
Fis
H⁷

Nową im wolność głosi „Prawda”,
Świat cały wieść obiega w lot,
Że jeden odtąd łączy sztandar
Gwiazdę, sierp, hakenkreuz i młot.

e
a
Fis
H'

Tych dni historia nie zapomni, e
Gdy stary ląd w zdumieniu zastygł G
I święcić będą nam potomni a e
Po pierwszym września – siedemnasty. H' e E'
I święcić będą nam potomni a e
Po pierwszym – siedemnasty H' e (a e)

Dzieci Hioba

Jacek Kaczmarski, Zbigniew Łapiński

Capo II

Żyły przecież dzieci Hioba bogobojnie i dostatnio	a d a
Siedmiu synów jak te sosny siedem córek jak te brzozy	d a E ⁷
Szanowały swego ojca i kochały swoją matkę	a d a
Żyły w zgodzie z każdym przykazaniem bożym	d E
A tej nocy błysk i grom	a d
Runał ich bezpieczny dom	a d
I na głowy spadł lawiną głazów grad	a d C d a
Dnia nie ujrzy więcej już	a d
Siedem sosen siedem brzóz	a d
Jednej nocy cały las utracił świat	a d C d a (G)

Za tą ojców nadgorliwość	C G
W wierze w wyższą sprawiedliwość	C G
Która każe ufać w dobra tryumf nad złem	F E
Za lojalność i pokорę	C G
I za łask minioną porę	C G
Za niewiarę w świat za progiem który jest	a F E
Za ten zakład diabła z Bogiem	F E
Czyj silniejszy będzie ogień	F E
Dzieci Hioba, dzieci Hioba	a C
Idzie kres	G a

Żyły przecież dzieci Hioba na nadzieję w przyszłość rodu	a d a
Siedmiu synów jak te miecze siedem córek jak te róże	d a E ⁷
Nie zaznały w swoim życiu smaku krwi ni smaku głodu	a d a
I kto tylko żył szczęśliwy los im wróżył	d E
A tej nocy grom i błysk	a d
Śpiących pozamieniał w nic	a d
Boży świat oglądał już dymiący gruz	a d C d a
Patrzył nieomylny kat	a d
Jak litością zdjęty wiatr	a d
Bogobojny lament Hioba w niebo niósł	a d C d a (G)

Za ten zakład Boga z biesem	C G
W zgodzie z waszym interesem	C G
Choć ostrzega was jak może zmysłów pięć	F E
Za ten zakład Boga z czartem	C G
O kolejną dziejów kartę	C G
I za kija końce oba za zwykłego życia chęć	a F E
Za to czego nie ujrzyście	F E
Bo się wam odbierze życie	F E
Dzieci Hioba, dzieci Hioba	a C
Idzie śmierć	G a

Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego

Jacek Kaczmarski

To moja droga z piekła do piekła

e e⁶ e⁷

W dół na złamanie karku gnam!

e e* e⁷ e⁶

Nikt mnie nie trzyma, nikt nie prześwietla

e e⁶ e⁷

Nie zrywa mostów, nie stawia bram!

e e* e⁷ e⁶

Po grani! Po grani!

a e

Nad przepaścią bez łańcuchów, bez wahania!

a C G

Tu na trzeźwo diabli wezma

a e

Zdradzi mnie rozsądek - drań

H⁷ C

W wilczy dół wspomnienia zmienią

C

Ostrą grań!

a C H⁷

Po grani! Po grani! Po grani!

a e

Tu mi drogi nie zastąpią pokonani!

a C G

Tylko łapią mnie za nogi,

a e

Krzyczą - nie idź! Krzyczą - stań!

H⁷ C

Ci, co w pół stanęli drogi

C

I zębami, pazurami kruszą grań!

a C H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła

e e⁶ e⁷

W przepaść na leb na szyję skok!

e e* e⁷ e⁶

"Boskiej Komedii" nowy przekład

e e⁶ e⁷

I w pierwszy krąg piekła mój pierwszy krok!

e e* e⁷ e⁶

Tu do mnie! Tu do mnie!

a e

Ruda chwytą mnie dziewczyna swymi dłońmi

a C G

I do końskiejj grzywy wiąże

a e

Szarpie grzywę - rumak rzy!

H⁷ C

Ona - co ci jest mój książę? -

C

Szepce mi...

a C H⁷

Do piekła! Do piekła! Do piekła!

a e

Nie mam czasu na przejażdżki wiedźmo wściekła!

a C G

- Nie wiesz ty co cię tam czeka -

a e

Mówi sine tocząc łzy

H⁷ C

- Piekło też jest dla człowieka!

C

Nie strasz, nie kuś i odchodząc zabierz sny!

a C H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła

e e⁶ e⁷

Wokół postaci bladych tłok

e e* e⁷ e⁶

Koń mnie nad nimi unosi z lekka

e e⁶ e⁷

I w drugi krąg kieruje krok!

e e* e⁷ e⁶

Zesłani! Zesłani!
Naznaczeni, potępieni i sprzedani!
Co robicie w piekła sztolniach
Brodząc w błocie, depcząc lód!
Czy śmierć daje ludzi wolnych
Znów pod knut!?

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷

- To nie tak! To nie tak! To nie tak!
Nie użalaj się nad nami - tyś poeta!
Myśmy raju znieść nie mogli
Tu nasz żywioł, tu nasz dom!
Tu nie wejdą ludzie podli
Tutaj żaden nas nie zdzięsiątkuje grom!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷ e

- Pani bagien, mokradeł i śnieżnych pól,
Rozpal w łaźni kamienie na biel!
Z ciał rozgrzanych niech się wytopi ból
Tatuaże weźmiemy na cel!
Bo na sercu, po lewej, tam Stalin drży,
Pot zalewa mu oczy i wąs!
Jego profil specjalnie tam kłuli my
Żeby słyszał jak serca się rwą!

e a
H⁷ e
e a
H⁷ e
e a
H⁷ e
e a
H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła
Lampy naftowe wabią wzrok
Podmiejska chata, mała izdebska
I w trzeci krąg kieruję krok:

e e⁶ e⁷
e e^{*} e⁷ e⁶
e e⁶ e⁷
e e^{*} e⁷ e⁶

- Wchodź śmiało! Wchodź śmiało!
Nie wiem jak ci trafić tutaj się udało!
Ot jak raz samowar kipi, pij herbatę
Synu, pij!
Samogonu z nami wypij!
Zdrowy żyj!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷

Nam znośnie! Nam znośnie!
Tak żyjemy niewidocznie i bezgłośnie!
Pozyjemy i pomrzemy
Nie usłyszy o nas świat
A po śmierci wypijemy
Za przeżytych w dobrej wierze parę lat!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła
Miasto a w Mieście przy bloku blok
Wciągam powietrze i chwiejny z lekka
Już w czwarty krąg kieruję krok!

e e⁶ e⁷
e e^{*} e⁷ e⁶
e e⁶ e⁷
e e^{*} e⁷ e⁶

Do cyrku! Do cyrku! Do kina!
Telewizor włączyć - bajka się zaczyna!
Mama w sklepie, tata w barze
Syn z pepeszy tnie aż gra!
Na pionierskiej chacie marzeń
Gwiazdę ma!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷

Na mecze! Na mecze! Na wiecę!
Swoje znać, nie rzucać w oczy się bezpiecze!
Sąsiad - o wszem, wypić można
Lecz to sąsiad, brat - to brat.
Jak świat światem do ostrożnych
Zwykł należeć i uśmiechać się ten świat!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła
Na scenie Hamlet, skłuty bok
Z którego właśnie krew wyciekła -
To w piąty krąg kolejny krok!

e e⁶ e⁷
e e^{*} e⁷ e⁶
e e⁶ e⁷
e e^{*} e⁷ e⁶

O Matko! O Matko!
Jakże mogłaś jemu sprzedać się tak łatwo!
Wszak on męża twoego zabił
Zgładzi mnie, splugawi tron
Zniszczy Danię, lud ograbi
Bijcie w dzwon!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷

Na trwogę! Na trwogę! Na trwogę!
Nie wybieraj między żądzą swą a Bogiem!
Póki czas naprawić błędy
Matko, nie rób tego - stój!
Cenzor z dziewiątego rzędu:
- Nie, w tej formie to nie może wcale pojść!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła
Wódka i piwo, koniak, grog,
Najlepszych z nas ostatnia Mekka
I w szósty krąg kolejny krok!

e e⁶ e⁷
e e^{*} e⁷ e⁶
e e⁶ e⁷
e e^{*} e⁷ e⁶

Na górze! Na górze! Na górze!
Chciałoby się żyć najpełniej i najdłużej!
O to warto się postarać!
To jest nałóg, zrozum to!
Tam się żyje jak za cara!
I ot co!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷

Na dole, na dole, na dole
 Szklanka wódki i razowy chleb na stole!
 I my wszyscy tam - i tutaj
 Tłum rozdartych dusz na pół,
 Po huśtawce mdłość i smutek
 Choćbyś nawet co dzień walił głową w stół!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła
 Z wolna zapada nade mną mrok
 Więc biesów szpaler szlak mi oświetla
 Bo w siódmy krąg kieruję krok!

e e⁶ e⁷
e e^{*} e⁷ e⁶
e e⁶ e⁷
e e^{*} e⁷ e⁶

Tam milczą i siedzą
 I na moją twarz nie spojrzą - wszystko wiedzą
 Siedzą, ale nie gadają
 Mętny wzrok spod powiek lśni
 Żuję coś, bo im wypadły
 Dawno kły!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷ e

Więc stoję! Więc stoję! Więc stoję!
 A przed nimi leży w teczce życie moje!
 Nie czytają, nie pytają -
 Milczą, siedzą - kaszle ktoś,
 A za oknem werble grają -
 Znów parada, święto albo jeszcze coś...

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷ e

I pojąłem co chcą ze mną zrobić tu
 I za gardło porywa mnie strach!
 Koń mój zniknął a wy siedmiu kręgów tłum
 Macie w uszach i w oczach piach!
 Po mnie nikt nie wyciągnie okrutnych rąk
 Mnie nie będą katować i strzyc!
 Dla mnie mają tu jeszcze ósmy krąg!
 Ósmy krąg, w którym nie ma już nic.

e a
H⁷ e
e a
H⁷ e
e a
H⁷ e
e a
H⁷ e

Pamiętajcie wy o mnie co sił! Co sił!
 Choć przemknąłem przed wami jak cień!
 Palcie w łaźni, aż kamień się zmieni w pył -
 Przecież wrócę, gdy zacznie się dzień!

e a
H⁷ e
e a
H⁷ e

Jałta

Jacek Kaczmarski

Jak nowa rezydencja carów,
Służba swe obowiązki zna,
Precz wysiedlono stąd Tatarów
Gdzie na świat wyrok zapaść ma.

D G D
D A D
D G D
D A D

Okna już widzą, słyszą ściany jak kaszle nad cygarem Lew,
Jak skrzypią wózek popychany z kalekim Demokratą w tle.

D G D D A D
D G D D A D

Lecz nikt nie widzi i nie słyszy,
Co robi Góral w krymską noc,
Gdy gestem wiernych towarzyszy
Wpaja swą legendarną moc

A fis h
G D A D
A fis h
G D A D

Nie miećcie żalu do Stalina
Nie on się za tym wszystkim krył
To w końcu nie jest jego wina
Że Roosvelt w Jałcie nie miał sił
Gdy się Triumwirat wspólnie brał
Za świata historyczne kształty
Wiadomo, kto Cezara grał
I tak rozumieć trzeba Jałtę

d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d C
D A D

W resztce cygara mdłym ogniku, płynąła Lwa Albionu twarz:
Nie rozmawiajmy o Bałtyku, po co w Europie tyle państw?
Polacy? - chodzi tylko o to, żeby gdzieś w końcu mogli żyć...
Z tą Polską zawsze są kłopoty - kaleka troszczy się i drży.

D G D D A D
D G D D A D
D G D D A D
D G D D A D

Lecz uspokaja ich gospodarz, pożółkły dlonią głaszcząc wąs:
Mój kraj pomocną dłoń im poda, potem niech rządzą się jak chcą

A fis h G D A D
A fis h G D A D

Nie miećcie żalu do Churchilla,
Nie on wszak za tym wszystkim stał,
Wszak po to tylko był triumwirat,
By Stalin dostał to, co chciał.
Komu zależy na pokoju,
Ten zawsze cofnie się przed gwałtem -
Wygra, kto się nie boi wojen
I tak rozumieć trzeba Jałtę.

d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d C
D A D

Ściana pałacu słuch napina, gdy mówi do Kaleki Lew
Ja wierzę w szczerość słów Stalina, dba chyba o radziecką krew
I potakuje mu Kaleka, niezłomny demokracji stróż:
Stalin to ktoś na miarę wieku! Oto mąż stanu, oto wódz!

D G D D A D
D G D D A D
D G D D A D
D G D D A D

Bo sojusz wielkich - to nie zmowa, to przyszłość świata - wolność, ład!
Przy nim i słaby się uchowa I swoją część otrzyma - strat

A fis h G D A D
A fis h G D A D

Nie miećcie żalu do Roosvelta	d C d
Pomyślcie, ile musiał znieść	d C d
Fajka, dym cygar i butelka	d C d
Churchill, co miał sojusze gdzieś!	d C d
Wszakże radziły trzy Imperia	d C d
Nad granicami, co zatarte	d C d
W szczególnach zaś już siedział Beria	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jałtę	D A D

Więc delegacje odleciały, ucichł na Krymie carski gród.	D G D D A D
Gdy na Zachodzie działa grzmiały, transporty ludzi szły na Wschód.	D G D D A D
Świat wolny świecił potem tryumf, opustoszały nagle fronty -	D G D D A D
W kwiatach już prezydenta grób, a tam transporty i transporty.	D G D D A D

Czerwony świt się z nocy budzi, z woli wyborców odszedł Churchill!	A fis h G D A D
A tam transporty żywych ludzi, a tam obozy długiej śmierci.	A fis h G D A D

Nie miećcie więc do Trójcy żalu,	d C d
Wyrok historii za nią stał	d C d
Opracowany w każdym calu -	d C d
Każdy z nich chronił, co już miał.	d C d
Mógł mylić się zwiedziony chwilą -	d C d
Nie był Polakiem ani Bałtem	d C d
Tylko ofiary się nie mylą!	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jałtę!	D A D

Kantyczka z lotu ptaka

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

Capo I

Patrz mój dobrotny Boże na swój ulubiony ludek,
Jak wychodzi rano w zboże zginać harde karki z trudem.
Patrz, jak schyla się nad pracą, jak pokornie klęski znosi
I nie pyta - Po co? Za co? Czasem o coś Cię poprosi:

a C

G E⁷

a C

G E⁷

Ujmij trochę łaski nieba! Daj spokoju w zamian, chleba!
Innym udziel swej miłości! Nam – sprawiedliwości!

a E⁷ a C G

E⁷ a F a E⁷

Smuć się, Chryste Panie w chmurze widząc, jak się naród bawi,
Znowu chciałby być przedmurzem i w pogańskiej krwi się pławić.
Dymią kuźnie i warsztaty, lecz nie pracą a - skargami,
Że nie taka, jak przed laty łaska Twoja nad hufcami:

a C

G E⁷

a C

G E⁷

Siły grożą Ci nieczyste daj nam wsławić się, o Chryste!
Kalwin, Litwin nam ubliża! Dźwigniem ciężar Krzyża!

a E⁷ a C G

E⁷ a F a E⁷

Załam ręce Matko Boska, upadają obyczaje,
Nie pomogła modłom chłosta - młodzież w szranki ciała staje.
W nędzy gzi się krew gorąca bez sumienia, bez oddechu,
Po czym z własnych trzewi strzęsa niedojrzały owoc grzechu.

a C

G E⁷

a C

G E⁷

Co zbawienie nam, czy piekło! Byle życie nie uciekło!
Jeszcze będzie czas umierać! Żyjmy tu i teraz!

a E⁷ a C G

E⁷ a F a E⁷

Grzmijcie gniewem Wszyscy święci, handel lud zalewa boży
Obce kupce i klienci w złote wabią go obroże.
Liczy chciwy Żyd i Niemiec dziś po ile polska czystość;
Kupi dusze, kupi ziemie i zostawi pośmiewisko...

fis A

E Cis⁷

fis A

E Cis⁷

Co nam hańba, gdy talary
Mają lepszy kurs od wiary!
Wymienimy na walutę
Honor i pokutę!

fis Cis⁷ fis

A E

Cis⁷ fis

D fis Cis⁷

Jeden naród, tyle kwestii! Wszystkich naraz - nie wysłuchasz! -
Zadumali się Niebiescy w imię Ojca, Syna, Ducha...

fis A

E Cis⁷

Co nam hańba, gdy talary...

Lekcja historii klasycznej

Jacek Kaczmarski

Galia est omnis divisa in partes tres
Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra Galli appellantur
Ave Caesar morituri te salutant

E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H)

Nad Europą twardy krok legionów grzmi
Nieunikniony wrózy koniec republiki
Gniaż wzgórz galijskie w pomieszanej krwi
A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H)

Galia est omnis...

Pozwól Cesarze gdy zdobędziemy cały świat
Gwałcić rabować sycić wszelkie pożądania
Proste prośby żołnierzy te same są od lat
A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H)

Galia est omnis...

Cywilizuje podbite narody nowy ład
Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu
Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat
A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu

E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H)

Galia est omnis...

Modlitwa o wschodzie słońca

sł. Natan Tenenbaum, muz. Przemysław Gintrowski

Każdy twój wyrok przyjmę twardy
Przed mocą twoją się ukorzę
Ale chroń mnie Panie od pogardy
Od nienawiści strzeż mnie Boże

D G D G
D A D A
D G D G
D A D A

Wszak tyś jest niezmierzone dobro
Którego nie wyrażą słowa
Więc mnie od nienawiści obróń
I od pogardy mnie zachowaj

D G D G
D A D A
D G D G
D A D A

Co postanowisz niech się ziści
Niechaj się wola twoja stanie
Ale zbaw mnie od nienawiści
Ocal mnie od pogardy Panie

E A E A
E H E H
E A E A
E H E H

Mury

sł. Jacek Kaczmarski, muz. Lluis Llach

On natchniony i młody był,
Ich nie policzyłby nikt.
On im dodawał pieśnią sił,
Śpiewał, że blisko już świt.
Świec tysiące palili mu,
Z nad głów podnosił się dym,
Śpiewał, że czas, by runął mur...
Oni śpiewali wraz z nim:

e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e
e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e

Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

H⁷ e
H⁷ e
e a
H⁷ e

Wkrótce na pamięć znali pieśń
I sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść,
Dreszcze na wskroś serc i głów.
Śpiewali więc, klaskali w rytm,
Jak wystrzał poklask ich brzmiał.
I ciążył łańcuch, zwlekał świt...
On wciąż śpiewał i grał:

e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e
e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e

Wyrwij murom zęby krat...

Aż zobaczyli ilu ich,
Poczuli siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt
Szli ulicami miast.
Zwalali pomniki i rwali bruk:
– Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam, ten najgorszy wróg!
A śpiewak także był sam...

e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e
e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał, wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły,
Łańcuch kołysał się u nóg.

H⁷ e
H⁷ e
e a
H⁷ e

Nasza klasa

Jacek Kaczmarski

Co się stało z naszą klasą, pyta Adam w Tel Awiwie d A⁷
Ciężko sprostać takim czasom, ciężko w ogóle żyć uczciwie d A⁷
Co się stało z naszą klasą, Wojtek w Szwecji w porno klubie F g
Pisze dobrze mi tu płacą, za to co i tak wszak lubię d A⁷
d g A⁷ d

Kaśka z Piotkiem są w Kanadzie, bo tam mają perspektywy d A⁷
Staszek w Stanach sobie radzi, Paweł do Paryża przywykł d A⁷
Gośka z Przemkiem ledwie przedą, w maju będzie trzeci bachor F g
Próżno skarżą się urzędom, że też chcieliby na Zachód d A⁷
d g A⁷ d

Za to Magda jest w Madrycie i wychodzi za Hiszpana d A⁷
Maciek w grudniu stracił życie, gdy chodzili po mieszkaniach d A⁷
Janusz, ten co zawiść budził, że go każda fala niesie F g
Jest chirurgiem, leczy ludzi, ale brat mu się powiesił d A⁷
d g A⁷ d

Marek siedzi za odmowę, bo nie strzelał do Michała d A⁷
A ja piszę ich historię - i to już jest klasa cała d A⁷
Jeszcze Filip, fizyk w Moskwie, dziś nagrody różne zbiera F g
Jeździ kiedy chce do Polski, był przyjęty przez premiera d A⁷
d g A⁷ d

Odnalazłem klasę całą, na wygnaniu, w kraju, w grobie d A⁷
Ale coś się pozmieniało, każdy sobie żywot skrobie d A⁷
Odnalazłem całą klasę, wyrośnienią i dojrzałą F g
Rozdrapałem młodość naszą, lecz za bardzo nie bolało d A⁷
d g A⁷ d

Już nie chłopcy lecz mężczyźni, już kobiety nie dziewczyny d A⁷
Młodość szybko się zabliźni, nie ma w tym niczyjej winy d A⁷
Wszyscy są odpowiedzialni, wszyscy mają w życiu cele F g
Wszyscy w miarę są normalni, ale przecież to nie wiele d A⁷
d g A⁷ d

Nie wiem sam co mi się marzy, jaka z gwiazd nade mną świeci d A⁷
Gdy wśród tych nieobcych twarzy, szukam ciągle twarzy dzieci d A⁷
Czemu wciąż przez ramię zerkam, choć nie woła nikt kolego F g
Że ktoś ze mną zagra w berka, lub przynajmniej w chowanego d A⁷
d g A⁷ d

Własne pędy własne liście, zapiszczamy każdy sobie d A⁷
I korzenie oczywiście, na wygnaniu, w kraju, w grobie d A⁷
W dół, na boki, wzwyż ku słońcu, na stracenie w prawo w lewo F g
Kto pamięta, że to w końcu, jedno i to samo drzewo d A⁷
d g A⁷ d

Nocny kamboj

Jacek Kaczmarski

(tekst po polsku, angielsku, rosyjsku i łódzku)

Kiedy kamboj nie ma konia
Kiedy kamboj nie ma konia
Nie wie po co żyje po co jest

C
C⁷
F G C

Jedź do miasta wielkiego
Do wielkiego miasta jedź
Tam kambojom bez konia łatwiej żyć
Zapytają cię ludzie: Gdzie jest twój koń?
Powiedz by się nie przypierdalali doń

F G
C e a
F G C
F G C e a
F G C

Łen de kamboj hez noł horsez,
Łen de kamboj hez noł horsez,
Hi dazynt noł how tu bi or not tu bi.

C
C⁷
F G C

Lets goł tu big siti,
Tu big siti lets goł
Der ɿdałt horsez is izjer tu liw.
End dej ɿl esk ju
Wer iz jor hors
End ju enser "Kis maj es"

F G
C e a
F G C
F G C e a
F G C

Niet ɿoszadi u kamboja,
Niet ɿoszadi u kamboja,
On nie znajet kak jemu żyt'

C
C⁷
F G C

Ujezzaj w balszoy gorad,
W balszoy gorad ujezzaj,
Tam kambojom bez ɿoszadi liegczie żyt'
Budu sprasziwat' ludi -
Gdzie ɿoszad' twaja,
Niet ɿoszadi, ni szczastia ni chuja.

F G
C e a
F G C
F G C e a
F G C

Kiedy aktor nie ma rola,
Kiedy aktor nie ma rola,
Nie wie, po co żyje, po co jest.

C
C⁷
F G C

Jedź do miasta małego,
Do małego miasta - jedź,
Tam aktorom bez rola łatwiej żyć.
Zapytają koledzy - gdzie sukces twój,
"Sukces mój, biznes mój I taki..."

F G
C e a
F G C
F G C e a
F G C

Obława

Jacek Kaczmarski

Skulony w jakiejś ciemnej jamie
Smaczniem sobie spał
I spały małe wilczki dwa -
Zupełnie ślepe jeszcze

a C
G C
F
E

Wtem stary wilk przewodnik
Co życie dobrze znał
Łeb podniósł warknął groźnie
Aż mną szarpaneły dreszcze

a C
G C
F
E

Poczułem nagle wokół siebie
Nienawistną woń
Woń która tłumi wszelki spokój
Zrywa wszystkie sny

a F
E a
F
E

Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle
Krótki rozkaz: goń -
I z czterech stron wypadły na nas
Cztery gończe psy

a F
E a
F
E

Obława! Obława! Na małe wilki obława!
Te dzikie zapalczyste
W gęstym lesie wychowane!
Krag śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

a C G C
F
E
a C G C
F E a

Ten który rzucił na mnie się
Niewiele szczęścia miał
Bo wypadł prosto mi na kły
I krew trysnęła z rany

a C
G C
F
E

Gdym teraz - ile w łapach sił -
Przed siebie prosto rwał
Ujrzałem małe wilczki dwa
Na strzępy rozszarpane!

a C
G C
F
E

Zginęły ślepe, ufne tak
Puszyste kłębki dwa
Bezradne na tym świecie złym
Nie wiedząc kto je zdławił

a F
E a
F
E

I zginie także stary wilk
Choć życie dobrze zna
Bo z trzema naraz walczy psami
I z ran trzech naraz krwawi

a F
E a
F
E

Obława! Obława! Na młode wilki obława!...

a C G C F E

Wypadłem na otwartą przestrzeń
Pianę z pyska tocząc
Lecz tutaj też ze wszystkich stron -
Zła mnie otacza woń!

a C
G C
F
E

A myśliwemu co mnie dojrzał
Już się śmieją oczy
I ręka pewna, niezawodna
Podnosi w górę broń

a C
G C
F
E

Rzucam się w bok, na oślep gnam
Aż ziemia spod łap tryska
I wtedy pada pierwszy strzał
Co kark mi rozszarpaże

a F
E a
F
E

Wciąż pędzę, słyszę jak on klinie!
I krew mi płynie z pyska
On strzela po raz drugi!
Lecz teraz już pudluje!

a F
E a
F
E

Obława! Obława! Na młode wilki obława!...

Wyrwałem się z obławy tej
Schowałem w jakiś las
Lecz ile szczęścia miałem w tym
To każdy chyba przyzna

a C
G C
F
E

Leżałem w śniegu jak nieżywy
Długi długi czas
Po strzale zaś na zawsze mi
Została krwawa blizna!

a C
G C
F
E

Lecz nie skończyła się obława
I nie śpią gończe psy
I giną ciągle wilki młode
Na całym wielkim świecie

a F
E a
F
E

Nie dajcie z siebie zedrzyć skór!
Brońcie się i wy!
O, bracia wilcy! Brońcie się
Nim wszyscy wyginiecie!

a F
E a
F
E

Obława II

Jacek Kaczmarski

Obce lasy przebiegam serce szarpie mi krtań
Nie ze strachu - z wściekłości z rozpacz
Ślad po wilczych gromadach mchy pokryły i darń
Niedobitki los cierpią sobaczy

e C H⁷ e
E H⁷ e
a
a E a

Z gąszczu żaden kudłyty pysk nie wyjrzy na krok
W ślepiach obłęd lęk chciwość lub zdrada
Na otwartych przestrzeniach dawno znikł wilczy trop
Wilk wie dobrze czym pachnie zagłada

H C
H C H
a
a H⁷

Słyszę wciąż i uszom nie wierzę
Lecz potwierdza co krok wszystko mi
Zwierzem jesteś i żyjesz jak zwierzę
Lecz nie wilki nie wilki już wy

e a
Fis H⁷
e a
C H⁷ e

Myśli brat że bezpieczny skoro schronił się w las
Lecz go ściga nie bóg - ściga człowiek
Śmigiel świst nad głowami grad pocisków i wrzask
Co wyrywa źrenice spod powiek

e C H⁷ e
E H⁷ e
a
a E a

Strzelców twarze pijane w drzew koronach znad luf
Wrzący deszcz wystrzelonych ładunków
To już nie polowanie nie obława nie łów
To planowe niszczenie gatunku

H C
H C H
a
a H⁷

Z rąk w mundurach z helikopterów
Maszynowa broń wbija we łby
Czarne kule i wrzask oficerów
Wy nie wilki nie wilki już wy

e a
Fis H⁷
e a
C H⁷ e

Kto nie popadł w szaleństwo kto nie poszedł pod strzał
Jeszcze biegnie klucząc po norach
Lecz już nie ma kryjówek które miał które znał
Wszędzie wściekła wywieszy go sfora

e C H⁷ e
E H⁷ e
a
a E a

I pomyśleć że kiedyś ją traktował jak łup
Który niewart wilczych był kłów
Dziś krewniaka swym panom zawloką do stóp
Lub rozszarpią na rozkaz bez słów

H C
H C H
a
a H⁷

Bo kto biegnie zginie dziś w biegu
A kto stanął padnie gdzie stał
Krwią w panice piszemy na śniegu
My nie wilki my mięso na strzał

e a
Fis H⁷
e a
C H⁷ e

Ten skowyczy trafiony tamten skomli na wznak e C H⁷ e

Cóż ja sam nic tu zrobić nie mogę E H⁷ e

Niech się zdarzy co musi się zdarzyć i tak a

Kiedy pocisk zabiegnie mi drogę a E a

Własną ranę na karku rozszarpuję do krwi H C

Ale póki wilk krwawi - wilk żyw H C H

Więc to jeszcze nie śmierć - śmierć ostrzejsze ma kły a

Nie mój tryumf lecz zwycięstwo nie ich a H⁷

Na nic skowyty we wrzawie i skarga e a

Póki w żyłach starczy mi krwi Fis H⁷

Pierwszy bratu skoczę do gardła e a

Gdy zawyje - nie wilki już my C H⁷ e

Obława III

Jacek Kaczmarski

Obławny już przeżyłem dwie, dziękuję – dosyć!
Zjeżona sierść, zbłąkany wzrok, zmętniała myśl!
Wciąż czuję obce wonie, obce słyszę głosy,
I innym wilkom nie dowierzam nie od dziś!
Lecz jakże trudno jest polować samotnikom!
Z łownego zwierza oczyszczono cały las,
Poczułem łup – do ziemi głodny pysk przytykam –
Wtem straszny ból i stokroć odeń gorszy trzask!

a d a
a d
d
E a
a d a
a d
d
E a

Strzeźcie się wilki! Strzeźcie się przynęty!
Strzeźcie się wilki! Strzeźcie ludzkiej łaski!
Zastawił na was wróg zawzięty potrzaski!

a
a
F E a

Już moja prawa łapa tkwi w żelaznych szczebkach
I jej nie wyrwę, choćbym wszystkich użył sił,
A królik w pętli – moja zguba i przynęta –
Czerwone oczy przerażone we mnie wbił!
Ale i jemu śmierć pisana – on nie winien!
Ten, co zastawił wnyki – to dopiero wróg!
To z jego marnie zginę rąk, jak zwierzę ginie!
Dostanę pałką w łeb, nim warknąć będę mógl!

a d a
a d
d
E a
a d a
a d
d
E a

Strzeźcie się wilki! Strzeźcie się przynęty!
Strzeźcie się wilki! Strzeźcie ludzkiej łaski!
Zastawił na was wróg zawzięty potrzaski!

a
a
F E a

Żałosny koniec, śmierć haniebna – nie dla wilka
Niech królik mdleje w pętli, czeka na swój los!
Moja pieśń życia jeszcze dla mnie nie zamilkła!
Niejedna przestrzeń jeszcze mój usłyszy głos!
Na własnej łapie szczepek zaciskam straszny uchwyty –
Ona nie moja już! W niewoli musi zgnić;
Już pęka kość i własnej krwi mam pełne żuchwy...
Jednym szarpnięciem się uwalniam, żeby żyć!

a d a
a d
d
E a
a d a
a d
d
E a

Strzeźcie się wilki! Strzeźcie się przynęty!
Strzeźcie się wilki! Strzeźcie ludzkiej łaski!
Zastawił na was wróg zawzięty potrzaski!

a
a
F E a

Słuchajcie głosu Trójłapego, choć z daleka:
Krew szybko wsiąka w ziemię, strach zabija czas!
Słuchajcie bracia! Wyje do was wilk – kaleka,
Trzeba odrzucić to, co w nas zniewala nas!
I po dziś dzień naganiacz, strzelec czy kłusownik,
Przyzwyczajony do czytania tropów map,
Przez zęby mówi: – Oto jest wilk wolny! –
Kiedy na śniegu ujrzy ślady trojga łap!

a d a
a d
d
E a
a d a
a d
d
E a

Strzeźcie się wilki! Strzeźcie się przynęty!
Strzeźcie się wilki! Strzeźcie ludzkiej łaski!
Zastawił na was wróg zawzięty potrzaski!

a
a
F E a

Obława IV

Jacek Kaczmarski

Oto i ja, w skrzepiej posoce osaczony, e G e
Ja - wilk trójłapy pośród sfory płatnych łapsów e G e
Staję i warczę, kaleki i bezbronny, e G e
Szczuty jak pies od niepamiętnych czasów. e G e
Uciekać dalej nie będę już i nie chcę, a C a
Więc pysk w pysk staję z myśliwym i nagonką. a C a
Mdławy niewoli zapach nozdrza lechce a C a
I nagła cisza unosi się nad ląką. F H

Myśliwy jeszcze ma broń i trzyma smycze, e a
Lecz las jest nasz i łaki też są nasze! C H e
Wilk wolny wyje, na smyczy pies - skowycze e a
I bać się musi i swoich braci straszyć. C H e

Popatrzcie na mnie, gończe psy zzajane, e G e
Bite za próżną pogoń za swym bratem - e G e
Stoję przed wami, po stokroć zabijany e G e
Z blizną na karku, z odgryzioną łapą. e G e
Nie ufam wam, ale i nie chcę zaufania, a C a
Swoje za sobą mam i macie wy za swoje. a C a
Byłem ścigany, byliście oszukani a C a
A oszukanych sfor - ja się nie boję. F H

Myśliwy jeszcze ma broń...

Podejdźcie do mnie wy, karmione z ręki, e G e
Kikut i blizna to wolności cena. e G e
Sam tylko zapach jej zaciska szczęki e G e
Psa, w którym skomle zapomniany szczeniak. e G e
Po lasach jeszcze wciąż żyją wilki młode, a C a
Porozpraszane przez bezrozumne salwy, a C a
Silne i wściekłe, i strasznej zemsty głodne a C a
I ja je kocham i tak mi bardzo żal ich! F H

Myśliwy jeszcze ma broń...

Nie jeden z was, co się na miskę łaszczy e G e
Zapominając swoje niespokojne sny - e G e
Wie wszak, że bije ręka, która głaszczę, e G e
Na pierwszy objaw jedynego zewu krwi. e G e
Skomleć o łaskę - niegodne psa, ni wilka,
Dać się tresować i na rozkazy czekać:
Nasza ma być najkrótsza życia chwilka,
I być wyborem - przyjaźń do człowieka... F H

Wilk wolny wyje, na smyczy pies - skowycze e a
I bać się musi i swoich braci straszyć. C H e
Myśliwy jeszcze ma broń i trzyma smyczę,
Lecz las jest nasz i łąki też są nasze! e a
C H e

Poczekalnia

Jacek Kaczmarski

Siedzieliśmy w poczekalni, bo na zewnątrz deszcz i ziąb d A⁷ d
Do pociągu sporo czasu jeszcze było C A⁷
Można zatem wypić kawę albo rzucić coś na ząb d A⁷ d
Bo nikt nie wie, kiedy człek znów napcha ryło C A⁷
Wtem słyszymy kół stukoty i lokomotywą świst d C
Więc rzucamy się do wyjścia na perony B A B A
Ale w miejscu nas zatrzymał megafonów zgrzyt i pisk d C B A
- To nie wasz pociąg - ogłosili megafony B A

Uwierzyliśmy megafonom d C d
Uprzejmie wszak ostrzegły nas A d
Po co stać w deszczu na peronie F G a
Skoro przed nami jeszcze czas? d A d

Żarcie szybko się skończyło, nuda zagroziła nam	d A ⁷ d
Zaczeliśmy drzemać, marzyć i flirtować	C A ⁷
Ktoś przygrywał na gitarze, zanucili tu i tam	d A ⁷ d
Zaciążyły nam do tyłu nasze głowy	C A ⁷
Wtem słyszmy kół stukoty i lokomotywę świst	d C
Więc ospale podnosimy się z foteli	B A B A
Ale w miejscu nas zatrzymał megafonów zgrzyt i pisk	d C B A
- To nie wasz pociąg - przez megafon powiedzieli	B A

Uwierzyliśmy megafonom	d C d
Pomarzyć w ciepłe - dobra rzecz	A d
Po co stać w deszczu na peronie	F G a
Zamiast w fotelu miekkim lec?	d A d

Po marzeniach przyszła kolej na dziewczyny oraz łyk	d A ⁷ d
Co pozwolił nam zapomnieć o czekaniu	C A ⁷
Gdy tymczasem za oknami n-ty już się puszył świt	d A ⁷ d
I poczuliśmy się trochę oszukani	C A ⁷
Więc gdy znowu kół stukoty usłyszeliśmy i świst	d C
W garść się wzięliśmy i dalej - na perony!	B A B A
Lecz zatrzymał nas na progu już znajomy zgrzyt i pisk	d C B A
- To nie wasz pociąg! - Ogłosiły megafony	B A

Uwierzyliśmy megafonom d C d
W końcu nie było nam tak źle A d
Po co stać w deszczu na peronie F G a
Gdzie z wszystkich stron wichura dmie? d A d

Uderzyło nas jak gromem, spojrzeliśmy wreszcie w krąg	d A ⁷ d
A już wiele, wiele światów przeminęło!	C A ⁷
I patrzymy w starcze oczy, powstrzymując drżenie rąk	d A ⁷ d
Zadziwieni - gdzie się życie nam podziało?	C A ⁷
Wybiegamy na perony, lecz na torach leży rdza	d C
Semafony, hen pod lasem - opuszczone	B A B A
Żaden pociąg nie zabierze już z tej poczekalni nas	d C B A
Milczą teraz niepotrzebne megafony	B A

Sen Katarzyny II

Jacek Kaczmarski

Na smyczy trzymam filozofów Europy G D G
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy G D e
Mam psy, sokoły, konie - kocham łów szalenie C D e
A wokół same zajęce i jelenie C D G
Pałace stawiam, głowy ścinam Fis h
Kiedy mi przyjdzie na to chęć Fis G D
Mam biografów, portrecistów C D e
I jeszcze jedno pragnę mieć C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów e a e a
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć! e a C D G

Kobieta jestem ponad miarę swoich czasów G D G
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów G D e
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie C D e
Już wolę łowić zajęce i jelenie C D G
Ze wstydu potem ten i ów Fis h
Rzekł o mnie - Niewyzyta Niemra! Fis G D
I pod batogiem nago biegł C D e
Po śniegu dookoła Kremla! C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów e a e a
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć! e a C D G

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium G D G
Co by mnie brał tak jak ja daję - całą pełnię G D e
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem C D e
I mi zastąpił zajęce i jelenie C D G
Co by rozumiał tak jak ja Fis h
Ten głupi dwór rozdanych ról Fis G D
I pośród pochylonych głów C D e
Dawał mi rozkosz albo ból! C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów e a e a
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć! e a C D e
Gdyby się taki kochanek kiedyś znalazł e a e a
Wiem! Sama wiem! Kazałabym go ściąć! e a C D G

Siedem grzechów głównych

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

Wielkich upadków więcej widzieliśmy niż wzlotów,
Byliśmy oczywiście na uczcie Baltazara,
Uczyliśmy się mowy zwycięskich Wizygotów
Na służbie ostatniego przepiwszy żołd Cezara.

fis G A G fis
fis G A G fis
e fis G fis e
fis G A G fis

Przeżyliśmy Rolanda, by świadczyć śmierć Karola,
Pozostałościom mocarstw nie oczekwać łaski.
Razem z Ludwikiem Świętym widząc się w aureolach
Wyrzygialiśmy krew w jerozolimskie piaski.

fis G A G fis
fis G A G fis
e fis G fis e
fis G A G fis

Co było wszechpotężne – zdaje się niedorzeczne.
Gdzie słodka woń Arabii? Gdzie tajemniczy Syjam?
Religie tysiącletnie też nie są dla nas wieczne
I demokracja kwitnie, dojrzewa i przemija...

fis G A G fis
fis G A G fis
e fis G fis e
fis G A G fis

A nas wiedzie siedem demonów, co nami się karmią:
Na przedzie pycha podąża z tańczącej latarnią,
Chciwość wczepla się w siodło i grzebie po sakwach,
Broi pod zbroją lubieżność, pokusa niełatwka.
Bandzioch domaga się płynów i straw do przesytu,
Wabi rozkoszne lenistwo do łóż z aksamitu,
Gniew zrywa ze snu i groźbą na oślep wywija,
A zazdrość nie wie, co sen i po cichu zabija.
Tak zbrojni w moce, na które nie ma lekarstwa
Stawiamy nadal i obalamy mocarstwa.

G D e
G D a C e
G D a C e
C G a
G D a C e
G D a C e
C G a
G D a C e
G D e
G D e

Każdemu więc z imperiów bezsprzecznie zasłużeni
My – ludzie pióra, miecza lub zajęczego lęku
Jesteśmy grabarzami swych własnych dzieł stworzenia,
Zajęczym lękiem niszcząc je, mieczem lub piosenką.

e fis G A e
G A h A h
D C h C a
C h a h G

Samotnie wędrujemy po dawnych bitew szlakach,
Którymi dzisiaj rządzi chwast, kamień lub jaszczurka.
Wierzchowiec się potyka, bo ciąży mu kulbaka
I jeździec w pełnej zbroi błądzący po pagórkach.

h A G A fis
a G fis G e
e fis G A e
G A h A h

Jesteśmy jak zwierzęta – z rytmami śmierci zżyte,
Choć człowiek w nas – do Nowej wciąż prze Jerozolimy;
Więc nastawiamy ucha na echa nowych bitew,
Bo wiemy, że na pewno je w końcu usłyszymy...

D C h C a
C h a h G
h A G A fis
a G fis G e

I wiedzie nas siedem demonów, co nami się karmią:
Na przedzie pucha podąża z tańczącą latarnią,
Chciwość wczepla się w siodło i grzebie po sakwach,
Broi pod zbroją lubieżność, pokusa niełatwka.
Bandzioch domaga się płynów i straw do przesytu,
Wabi rozkoszne lenistwo do łóż z aksamitu,
Gniew zrywa ze snu i groźbą na oślep wywija,
A zazdrość nie wie, co sen i po cichu zabija.
Tak zbrojni w moce, na które nie ma lekarstwa
Będziemy nadal stawiać i zwalać mocarstwa

G D e
G D a C e
G D a C e
C G a
G D a C e
G D a C e
C G a
G D a C e
C G a
G D e

Somosierra

Jacek Kaczmarski, Zbigniew Łapiński

Capo III

Pod prąd wąwozem w twarz ognistym wiatrom	a e
Po końskie brzuchy w nurt płynącej lawy	F C d E ⁷
Prze szwoleżerów łatwopalny szwadron	a e
Gardła armatnie kolanami dławić	C F C B E ⁷ (G D)
W mokry mrok topi głowy szwoleżerów	E ⁷ a G
Deszcz gliny ziemi i rozbitej skały	C G C
Ci co polegną - pójdą w bohatery	F C d a
Ci co przeżyją - pójdą w generały	F C d E ⁷ a
Potem twarz z ognia jeszcze nieobeschła	E ⁷
Będą musieli w szczere giąć uśmiechy	E ⁷
Z oczu wymazać swoją hardą przeszłość	E ⁷
Uszy nastawić na szeptów oddechy	E ⁷ d E ⁷ G C
Zwycięskie piersi obciążą ordery	E ⁷ a G
I wstępni spłyną z ramion sytych chwały	C G C
Ci co polegli - idą w bohatery	F C d a
Ci co przeżyli - idą w generały	F C B E ⁷ h
Potem zaś czyści w paradnych mundurach	h Fis
Galopem w wąwoz wielkiej polityki	G D e Fis ⁷
Gdzie w deszczu złota i kadzideł chmurach	H Fis
Pióra miast armat państw krzyżują szyki	D G D e Fis ⁷ (A D)
I tylko paru nie minie pokuta	Fis ⁷ h A
W mrowisku lękiem karmionych koterii	D A D
I nieść będą ciężar wytrząśniętej z buta	G D e h
Grudki zaschniętej gliny Somosierry	G D e Fis ⁷ h
	G D e Fis ⁷ h
Ale twarz z ognia jeszcze nieobeschła	Fis ⁷
Będą musieli w szczere giąć uśmiechy	Fis ⁷
Z oczu wymazać swoją hardą przeszłość	Fis ⁷
Uszy nastawić na szeptów oddechy	Fis ⁷ e Fis ⁷ A D
Nie ten umiera co właśnie umiera	Fis ⁷ h A
Lecz ten co żyjąc w martwej kroczy chwale	D A D
Więc ci co polegli - poszli w bohatery	G D e h
Ci co przeżyli - muszą walczyć dalej!	G D e Fis ⁷ h

Syn marnotrawny

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

Jestem młody, nie mam nic i mieć nie będę a
Wokół wszyscy na wyścigi się bogacą e
Są i tacy, którym płacą nie wiem za co F
Ale cieszą się szacunkiem i urzędem G
Bo czas możliwości wszelakich ostatnio namastał... a F G a F G

Mogę włóczyć się i żyć z czego popadnie, a
Mogę okraść kantor, kościół czy przekupkę, e
Żyć z nierządu albo doić chętną wdówkę, F
Paradować sytu i ubrany ładnie - G
A chykiem, jak złodziej o zmroku wymykam się z miasta... a F G a F G

Mogłem uczyć się na księdza lub piekarza a
(Duch i ciało zawsze potrzebują strawy), e
Na wojaka mogłem iść i zażyć sławy, F
Co wynosi i przyciąga - bo przeraża, G
A młodość to ponoć przygoda, a wojsko to szkoła... a F G a F G

Mogłem włączyć się do bandy rzezimieszków, a
Niepodzielnie rządzić lasem lub rozstajem, e
Zostać mnichem i dalekie zwiedzać kraje F
Rozgrzeszając niespokojne dusze z grzeszków, G
A chykiem przez życie przemykam i drzę, gdy ktoś woła... a F G a F G

Jestem młody, jestem nikim - będę nikim. a
Na gościncach zdarłem buty i kapotę. e
Nie obchodzi mnie co będzie ze mną potem, F
Tylko chciałbym gdzieś odpocząć od paniki, G
Co goni mnie z miejsca na miejsce o głodzie i chłodzie... a F G a F G

Ludzie, których widzę - stoją do mnie tyłem: a
Ten pod bramą leje, ów na pannę czeka. e
Nawet pies znajomy na mój widok szczeka... F
Sam się z życia nader sprawnie obrobiłem, G
Więc chykiem powracam do domu o zmroku - jak złodziej... a F G a F G

Jakaś ciepła mnie otacza cisza wokół, a
Padam z nóg i czuję ręce na ramionach, e
Do nóg czichs schylam głowę, jak pod topór. F
Moje stopy poranione świecą w mroku, G
Lecz panika - nie wiem skąd wiem - jest już dla mnie skończona a F G a F G
Lecz panika - nie wiem skąd wiem - jest już dla mnie skończona a G F e a

Śmiech (Pinokio)

sł. Krzysztof Maria Sieniawski, muz. Przemysław Gintrowski

Bardzo śmiesznie jest umierać G a
Kiedy żyć byś chciał C G
Nosić miano Oliviera C G
Kiedy jesteś Brown a H e

Jak zabawnie chcieć i nie móc G a
Lub nie chcieć i móc C G
Dziś Romulus jutro Remus C G
Jutro trup dziś wódz a H e

Chciałbyś lecieć za widnokrąg G a
Miasto Ci się śni C G
Czemu żyć chcesz Pinokio C G
W korowodzie złych dni a H e

Bardzo śmiesznie wstawać rano G a
Kiedy spać byś chciał C G
I z twarzyczką zapłakana C G
Wychodzić na raut a H e

Jak zabawnie myśleć o czymś G a
Kiedy braknie słów C G
Prosto z pełni w sen wyskoczyć C G
W roześmiany nów a H e

Chciałbyś słońca - musisz moknąć G a
Myśląc - w to mi graj C G
Nie umieraj Pinokio C G
Jeszcze jedna noc trwaj a H e

Walka Jakuba z Aniołem

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

A kiedy walczył Jakub z aniołem
I kiedy pojął, że walczy z Bogiem
Skrzydło świetliste bódł spoconym czołem
Ciało nieziemskie kalał pyłem z drogi
I wołał – Daj mi Panie, bo nie puszcze
Błogosławieństwo na teraz i na potem

A
E
fis
cis
D E
h E

A kaftan jego cuchnął kozim tłuszczem
A szaty Pana mieniły się złotem

h E
h E

On sam zaś Pasterz lecz o rękach gładkich
W zapasach wołał – łamiesz moje prawa
I żądasz jeszcze abym sam z nich zakpił
Ciebie co bluźnisz grozisz błogosławiał

A
E
fis cis
D E

A szaty Pana mieniły się złotem
Kaftan Jakuba cuchnął kozim tłuszczem

h E
h E

– W niewoli praw twych i w ludzkiej niewoli
Żylem wśród zwierząt obce karmiąc plemię
Jeśli na drodze do wolności stoisz
Prawa odrzucę precz a Boga zmienię

A
E
fis cis
D cis fis D cis
fis

I w tym spotkaniu na bydlęcej drodze
Bóg uległ i Jakuba błogosławiał
Wprzód mu odjawszy władzę w jednej nodze
By wolnych poznać po tym że kulawi

A E
fis cis
D E
h E

Zbroja

Jacek Kaczmarski

Dałeś mi Panie zbroję, dawny kuł płatnerz ją
W wielu pogięta bojach, w wielu ochrzczona krwią
W wykutej dla giganta potykam się co krok
Bo jak sumienia szantaż uciska lewy bok

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

Lecz choć zaginał hełm i miecz
Dla ciała żadna w niej ostoją
To przecież w końcu ważna rzecz - zbroja

D G D
a G
a H⁷ C a e H⁷ e

Magicznych na niej rytów dziś nie odczyta nikt
Ale wykuta z mitów i wieczna jest jak mit
Do ciała mi przywarła, przeszkadza żyć i spać
A tłum się cieszy z karła co chce giganta grać

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

A taka w niej powaga dawno zaschniętej krwi
Że czuję jak wymaga i każe rosnąć mi
Być może nadaremnie lecz stanę w niej za stu
Zdejmij ją Panie ze mnie, jeśli umrę podczas snu

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

Wrzasnęły hasło wojna, zbudzili hufce hord
Zgwałcona noc spokojna ogląda pierwszy mord
Goreją świeże rany, hańbiona płonie twarz
Lecz nam do obrony dany pamięci pancerz nasz

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

Więc choć za ciosem pada cios
I wróg posiłki śle w konwojach
Nas przed upadkiem chroni wciąż - zbroja

D G D
a G
a H⁷ C a e H⁷ e

Wywlekli pudła z blachy natkali kul do luf
I straszą sami w strachu strzelają do ciał i słów
Zabrońcie żyć wystrzałem niech zatryumfuje gwałt
Nad każdym wzejzdzie ciałem pamięci żywej kształtu

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

Choć słońce skrył bojowy gaz
I żołdak pławi się w rozbojach
Wciąż przed upadkiem chroni nas – zbroja

D G D
a G
a H⁷ C a e H⁷ e

Wytresowali świnie kupili sobie psy
I w pustych słów świątyni stawiają ołtarz krwi
Zawodzi przed bałwanem półsłepy kapłan-łgarz
I każdym nowym zdaniem hartuje pancerz nasz

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

Choć krwią zachłysnął się nasz czas
Choć myśli toną w paranojach
Jak zawsze chronić będzie nas - zbroja

D G D
a G
a H⁷ C a e H⁷ e

Stare Dobre Małżeństwo



Ballada majowa

sł. Józef Baran, muz. Krzysztof Myszkowski

Brnąłłem do ciebie maju D A
Przez mrozy i biele A⁷ h
Przez śnieżyce i zaspy G fis
I lute zawieje G A

Przez bezbarwne szpitalne D A
Korytarze stycznia A⁷ h
W tych korytarzach słońce G fis
Gasło ustawnicze G A D

A teraz maj dokoła maj D A
Wyświęca ogrody A⁷ h
I cały ja i cały ja G D
Zanurzony w Jordanie pogody G A

A teraz maj i maj i maj D A
Dokoła się świeci A⁷ h
Od wonnych bzów szalonych bzów G D
Wprost w głowie się kręci G A D

I płyną przeze mnie dmuchawce D A
Jak dzieciństwa echa A⁷ h
I wielka jest majowa noc G fis
Kiedy niebo się do ziemi uśmiecha G A

Śpi w twoim wnętrzu chłopiec D A
W chłopcu pierwszy zachwyt poznaję A⁷ h
Z twoich ziaren wyrosną sady G fis
Strudzonemu pielgrzymką ulżyj dodaj wiary G A D

A teraz maj dokoła maj...

Bieszczadzkie anioły

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Capo IV

Anioły są takie ciche	a
Zwłaszcza te w Bieszczadach	G
Gdy spotkasz takiego w górach	a
Wiele z nim nie pogadasz	e
Najwyżej na ucho ci powie	C G
Gdy będzie w dobrym humorze	C F
Że skrzydła nosi w plecaku	C G
Nawet przy dobrej pogodzie	a e a
Anioły są całe zielone	a
Zwłaszcza te w Bieszczadach	G
Łatwo w trawie się kryją	a
I w opuszczonej sadach	e
W zielone grają ukradkiem	C G
Nawet karty mają zielone	C F
Zielone mają pojęcie	C G
A nawet zielony kielonek	a e a
Anioły bieszczadzkie	C G
Bieszczadzkie anioły	a
Dużo w was radości	C G
I dobrej pogody	a
Bieszczadzkie anioły	C G
Anioły bieszczadzkie	a
Gdy skrzydłem cię dotkną	C G
Już jesteś ich bratem	a
Anioły są całkiem samotne	a
Zwłaszcza te w Bieszczadach	G
W kapliczkach zimą drzemią	a
Choć może im nie wypada	e
Czasem taki anioł samotny	C G
Zapomni dokąd ma lecieć	C F
I wtedy całe Bieszczady	C G
Mają szaloną uciechę	a e a
Anioły bieszczadzkie...	

Anioły są wiecznie ulotne
Zwłaszcza te w Bieszczadach
Nas też czasami nosi
Po ich anielskich śladach

a
G
a
e

One nam przyzwalają
I skrzydłem wskazują droge
I wtedy w nas się zapala
Wieczny bieszczadzki ogień

C G
C F
C G
a e a

Anioły bieszczadzkie...

Blues dla Małej

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Wystukaj po torach do mnie list C G
Wtedy na pewno nie wyjedziesz cała. a G
Niech będzie w nim lokomotywowy gwizd F C
Tylko zrób to jeszcze dla mnie Mała. d E a
Wystukaj po torach do mnie list - C G
Choćby w alfabetie Morse'a. a G
Moja ulica jeszcze twardo śpi. F C
Jeśli tak chcesz - w liście zostań. d E a

A mogliśmy Mała razem ląką iść, h^{7/5-}
Świt witać po kolana w rosie. a
A mogliśmy Mała razem piwo pić, G
Dom nasz zamienić na sto pociech. E
A mogliśmy Mała konie kraść F
Z niebieskiego, boskiego pastwiska. C
A mogliśmy Mała w środku lata h^{7/5-}
Zbudować słoneczną przystań. Ea

Napisz od serca do mnie list C G
I zamieszkaj w tym liście cała. a G
Niech śmiechu dużo będzie w nim. F C
Obiecaj mi to dzisiaj Mała. d E a
Napisz od serca do mnie list C G
Lecz proszę nie wysyłaj go nigdy. a G
W szufladzie zamknij go na klucz F C
Niech czeka wciąż lepszych dni. d E a

A mogliśmy Mała razem ląką iść...

Czarny blues o czwartej nad ranem

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Czwarta nad ranem – może sen przyjdzie,
Może mnie odwiedzisz.
Czwarta nad ranem – może sen przyjdzie,
Może mnie odwiedzisz.

A cis
D A
E fis
D E A

Czemu cię nie ma na odległość ręki,
Czemu mówimy do siebie listami?
Gdy ci to śpiewam u mnie pełnia lata,
Gdy to usłyszysz będzie środek zimy.

A E
fis cis
D A
D E

Czemu się budzę o czwartej nad ranem
I włosy twoje próbuję ugłaskać,
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów,
Jest tylko blada nocna lampka
Łysa śpiewaczka.

A E
fis cis
D A
D E
fis

Śpiewamy bluesa o czwartej nad ranem.
Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów.
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie,
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu

A E
fis cis
D A
D E

Czwarta nad ranem...

Herbata czarna myśli rozjaśnia,
A list twój sam się czyta,
Że można go śpiewać – za oknem mruczą bluesa
Topole z Krupniczej.

A E
fis cis
D A
D E

I jeszcze strażak wszedł na solo
Ten, z Mariackiej Wieży.
Jego trąbka jak księżyc błyszczy nad topolą,
Nigdzie się jej nie spieszy.

A E
fis cis
D A
D E

Już piąta...

Gloria

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

G e G a C D G G⁷

Chwała najsampierw komu,
Komu gloria na wysokościach?
Chwała najsampierw tobie
Trawo przychylna każdemu,
Kraino na dół od Edenu.
Gloria! Gloria!

G e
G a C D G G⁷
C D
e
C D C
D G

Chwała tobie, słońce
Odyńcu ty samotny,
Co wstajesz rano z trzęsawisk nocnych,
I w góre bieżysz, w niebo sam się wzbijasz
I chmury czarne białym kłem przebijasz
I to wszystko bezkrwawo - brawo, brawo
I to wszystko złociście, i nikogo nie boli
Gloria! Gloria in excelsis soli!

Z słońcem pochwalonym teraz pędźmy razem
Na nim, na odyńcu galopujmy dalej.
Chwała tobie, wietrze
Wieczny, ty młodziku,
Sieroto świata, ulubieńcze losu
Od zlego ratuj i kąkoli w zbożu
Łagodnie kołysz tych co są na morzu
Gloria! Gloria in excelsis eoli!

Z wiatrem pochwalonym teraz pędźmy społem
Na nim, na koniku galopujmy polem.
Chwała wam ptaszki śpiewające!
Chwała wam ryby pluskające!
Chwała wam zajace na łące
Zakochane w biedronce!

Chwała wam: zimy, wiosny, lata i jesienie
Chwała temu co bez gniewu idzie
Poprzez śniegi, deszcze, blaski oraz cienie,
W piersi pod koszulą całe jego mienie!
Gloria! Gloria!

Głupi Gienek

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Gienek gra na gitarze D A
Miał być szewcem lecz mu nie wyszło G D
Za oknem jesień przybija podkówki h e h
Chyba na przyszłość G A⁷

Gitara Gienka jest taka cienka D A
Po prostu mało ma strun D A
Lecz Gienek jej wierzy wie że struna pęka G D e h
Zwłaszcza gdy cienka i już G A⁷

Gienek nie będzie już szewcem D A
Bo wbił sobie w głowę gwóźdź G D
Woli gitarę mieć za żonę h e h
Z gitarą bierze ślub G A⁷

Gitara Gienka jest taka cienka D A
Po prostu mało ma strun D A
Lecz Gienek jej wierzy wie że struna pęka G D e h
Zwłaszcza gdy cienka i już G A⁷

Imperatyw

sł. Piotr Bakal, muz. Krzysztof Myszkowski

Będziemy szli nieprzerwanie
W ulewie, skwarze, huraganie
Przez chwiejne mosty, grząskie bagna
Chaszcze, pustynie i mokradła

e C
a C H⁷
G C G
a G H⁷

Będziemy szli przez zamiecie
Przez grudnie, marce, czerwce, sierpnie
Upalne lata, mroźne zimy
Będziemy szli - nie zatrzymamy

e a e
C a C H⁷
C e
a H⁷

Z wiarą w następny zakręt drogi
Co znów okaże się nie ten
W tajne przymierze z Panem Bogiem
W naszego trudu jakiś sens

C G H⁷
G C D D⁴
G a H⁷
C

Aaaaa... e C

Będziemy szli bez wytchnienia
Upadający ze zmęczenia
Bez gromkich fanfar i okrzyków
Bez pozy dumnych wojowników

e C
a C H⁷
G C G
a G H⁷

Będziemy szli - wbrew logice
Powolnym marszem całe życie
Będziemy mówić, że już dosyć
I dalej dalej dalej kroczyć

e a e
C a C H⁷
C e
a H⁷

Z wiarą w następny zakręt drogi...

Jak

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Jak po nocnym niebie sunące D A
Białe obloki nad lasem G D
Jak na szyi wędrowca apaszka e G
Szamotana wiatrem D D⁴

Jak wyciągnięte tam powyżej D A
Gwiaździste ramiona wasze G D
A tu są nasze, e G
A tu są nasze D D⁴

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc D A
Jak winny-li-niewinny sumienia wyrzut G D
Że się żyje gdy umarło e G
Tylu tylu tylu D D⁴

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc D A
Jak lizać rany celnie zadane G D
Jak lepić serce w proch e G
Potrzaskane D D⁴

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc D A
Pudowy kamień, pudowy kamień G D
Ja na nim stanę, on na mnie stanie, e G
On na mnie stanie, spod niego wstanę D D⁴

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc D A
Jak złota kula nad wodami G D
Jak świt pod spuchniętymi e G
Powiekami D D⁴

Jak zorze miłe, śliczne polany D A
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść G D
Jak do was, siostry mgławicowe, e G
Ten zawodzący śpiew D D⁴

Jak biec do końca potem odpoczniesz, D A
Potem odpoczniesz, cudne manowce, G D
Cudne manowce, cudne, e G
Cudne manowce D D⁴

Jest już za późno

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć,
Tęskność zawrotna przybliża nas.
Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwu planet,
Cudnie spokrewnią się ciała nam.

G a G C
a G a D⁷
G a G C
a G a D⁷

Jest już za późno!
Nie jest za późno!
Jest już za późno!
Nie jest za późno!
Jest już za późno!
Nie jest za późno!

h
c
h
c
h
c a D

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę
Z oknem na rzekę lub też na park,
Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem;
Schodzić będziemy codziennie w świat.

G a G C
a G a D⁷
G a G C
a G a D⁷

Jest już za późno...

Jeszcze zdążymy naszą miłośćią siebie zachwycić,
Siebie zachwycić i wszystko w krąg.
Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał zniszczyć,
Lecz nam się uda zachwycić go.

G a G C
a G a D⁷
G a G C
a G a D⁷

Już jest za późno...

Kim właściwie była ta piękna pani

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

La la la...

a G
e a
d C G

Nikt nie zna ścieżek gwiazd,
Wybrańcem kto wśród nas?
Zapukał ktoś... to do mnie gość?!
Włóczyłem się jak cieśn,
Czekałem na ten dzień
Już stoisz w drzwiach... jak dziwny ptak.

a G
e a
d C G
a G
e a
d C G

Więc bardzo proszę wejdź,
Tu siadaj, rozgość się
I zdradź mi, kim tyś jest, Madame?
Albo nie zdradzaj mi,
Lepiej nie mówmy nic.

F G
e a
F G
e a
G F C

Nieśmiało sunie brzask,
Zatrzymać chciałbym czas;
Inaczej jest... czas musi biec.
Gdzieś w dali zapiął kur,
Niemodny wdziewiasz strój
Już stoisz w drzwiach... jak dziwny ptak.

a G
e a
d C G
a G
e a
d C G

Więc jednak musisz pójść
Posyłasz mi przez próg
Ulotny uśmiech twój, Madame.
Lecz będę czekać, przyjdź!
Gdy tylko zechcesz, przyjdź!
Będziemy razem żyć!

F G
e a
F G
e a
G F C

Ja będę czekać, przyjdź!
Gdy tylko zechcesz, przyjdź!
Będziemy razem żyć!

e a
G
F C

La la la...

a G
e a
d C G

Leluchów

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Wyjedź ze mną dziś jeszcze a C G
Przecież blisko jest dworzec a C G
Wyjedź ze mną natychmiast a C G
Tylko to nam pomoże a C D D⁷

W Leluchowie miła G
Czereśnie dziko krewią G
Tam granicy pilnuje C
Całkiem wesoły anioł G a D⁷

W Leluchowie miła G
Zaczyna się koniec świata G
Tam anioł traci głowę G
Z brzozami się brata a C G

Wyjedź ze mną do lata a C G
Przecież jeszcze nie koniec a C G
Schowaj trochę uśmiechu a C G
Na naszą wspólną drogę a C D D⁷

Kiedy będziesz już ze mną a C G
To nikomu nie powiem a C G
Że szczęśliwi byliśmy a C G
Kiedyś w Leluchowie a C D D⁷

W Leluchowie...

Majka

muz. tradycyjna

Gdy jestem sam myślami biegne
Do mej najdroższej jak rzeka wiernej

G e C D

Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

G e C D

Choć dni mijają i czas ucieka
Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka

G e C D

Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną
Sennym marzeniem, myślą radosną

G e C D

Oddałbym wszystko bo jesteś inna
Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie

G e C D

Miłość tak wierna już się skończyła
Bo przecież Majka mnie zostawiła

G e C D

Makatka z aniołem

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Na twarzy twojej rumieńce A D
Jakbyś był uduchowiony E A
Przez gruźlicę phuc D
A dobroć twą nieziemską A E E⁷
Zamykasz na niebieski klucz fis D A E
Zamykasz na niebieski klucz D E A A^{4/7}

Najczęściej można spotkać cię D E
Nad przepaścią lukrowaną fis D
Gdy przez dziurawą kładkę A D
Przeprowadzasz dwoje dzieci C h⁷ A A^{4/7}

Nocą może chciałbyś A D
Oderwać się od ściany E A
Ale jedno skrzydło D
Gwóźdź ci przedziurawił A E E⁷
Więc zostajesz z nami fis D A E
Na wieki wieków amen D E A A^{4/7}

Najczęściej można spotkać cię D E
Nad przepaścią lukrowaną fis D
Gdy przez dziurawą kładkę A D
Przeprowadzasz dwoje dzieci C h⁷ A A^{4/7}

Nie brookliński most

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Rozdzierający d
Jak tygrysa pazur C
Antylopy plecy d
Jest smutek człowiekowy. C d

Nie brookliński most C d
Ale przemienić w jasny, nowy dzień C d
Najsmutniejszą noc C d
To jest dopiero coś! C d

Przerażający d
Jak ozdoba świata C
Co w malignie bredzi d
Jest obłęd człowiekowy. C d

Nie brookliński most C d
Lecz na drugą stronę C d
Główą przebić się C d
Przez obłędu los - C d
To jest dopiero coś!

Będziemy smucić się starannie! C d
Będziemy szaleć nienagannie! C d
Będziemy naprzód niesłychanie! C d
Ku polanie C d

Nie brookliński most C d
Lecz na drugą stronę C d
Główą przebić się C d
Przez obłędu los - C d
To jest dopiero coś!

Nie rozdziobią nas kruki

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Nie rozdziobią nas kruki

D G⁰ h G

Ni wrony, ani nic!

fis e A A^{7/4}

Nie rozszarpa na sztuki

D G⁰ h G

Poezji wściekłe kły!

D A G

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo;

Fis h

Niechybnie brakuje tam nas!

G D A A^{7/4}

Od stania w miejscu niejeden już zginął,

Fis h

Niejeden zginął już kwiat!

G D A D

Nie omami nas forsa

D G⁰ h G

Ni sławy pusty dźwięk!

fis e A A^{7/4}

Inną ściagamy postać:

D G⁰ h G

Realnej zjawy tren!

D A G

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo...

Nie zdechniemy tak szybko,

D G⁰ h G

Jak sobie roi śmierć!

fis e A A^{7/4}

Ziemia dla nas za płytka,

D G⁰ h G

Fruniemy w górę gdzieś!

D A G

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo...

Noc albo oczekiwanie na śniadanie

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Ty się pochyl róża - bóg a e
Ty się do mnie pochyl i a e
I na ucho jak kolczyk róża - bóg G a
G a G a

Moje ucho ma dzban a e
Z niego pić tylko tobie nikomu a e
A twój kolczyk jak ucho na dzban G a
G a G a

O modlitwę mnie wabisz a e
O, wabisz że błysk noża a e
W najpiękniejsze serce kozy G a
G a G a

Z tobą czystość zachować to gorzej a e
Każdy lew by się spalił już dawno a e
Las popiołu z jego grzywy nic więcej G a
G a G a

Ty się pochyl róża - bóg a e
Ty się do mnie pochyl we mnie a e
Wytryśniemy jak słońce wytryśnie G a
G a G a

Opadły mgły, wstaje nowy dzień

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,
Górą czmycha już noc,
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił;
Do gwiazd jest bliżej niż krok!
Pies się włóczy popod murami - bezdomny;
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!

C F

C G

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógl się ktoś
-Już dość! -Już dość! -Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień

C F

C G

Z dusznego snu już miasto tu się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam,
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
Uchodzą cienie do bram!
Ciagną swoje wózki - dwukółki mleczarze;
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!

C F

C G

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógl się ktoś
-Już dość! -Już dość! -Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Porzuć błędny wzrok!
Niech to wszystko zabierze już noc!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień

C F

C G

Pieśń na wyjście

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Idź, człowiek, idź, rozpowiedz	a a
Idźcie wszystkie stany	d d ⁷
Kolorowi, biali, czarni	E E ⁷
Idźcie zwłaszcza wy, ludkowie	F G
Przez na oścież bramy	a e
Dla wszystkich starczy miejsca	C G a e
Pod wielkim dachem nieba	C G a e
Rozejdźcie się po drogach	C e
Po łąkach, po rozłogach	a e
Po polach, błoniach i wygonach	C e
W blasku słońca, w cieniu chmur	a e
Rozejdźcie się po niżu	F G
Rozejdźcie się po wyżu	F G
Rozejdźcie się po płaskowyżu	F G
W blasku słońca, w cieniu chmur	a e
Dla wszystkich starczy miejsca	C e a e
Pod wielkim dachem nieba	C e a e
Na ziemi, której ja i ty	C e a
Nie zamienimy w bagno krwi	C e a

Piosenka dla Wojtka Bellona

sł. Aleksandra Kiełb-Szawuła, muz. Krzysztof Myszkowski

Powiedz dokąd znów wędrujesz D G D

Czy daleko jest twój sad D G D

Hen w krainy buczynowe C G D

Ze mną tam układa pieśni wiatr C G D

Hen w krainy buczynowe e G D

Ze mną tam nikogo tylko wiatr e G D

Zmierzchy grają a przestrzenie D G D

Własny mi podają dźwięk D G D

Takie śpiewy z nimi lub milczenie C G D

W którym znika każdy dawny lęk C G D

W takich śpiewach lub milczeniu e G D

W szumie świętych buków zginął lęk e G D

Zaszumiały cię powietrza D G D

I ruszyłeś sam na szlak D G D

Ten ostatni ten najlepszy C G D

Przyszedł czas Pan dał ci znak C G D

Ten ostatni ten najlepszy e G D

Przyszedł czas Pan dał ci znak e G D

Piosenka zauroczonego

sł. Józef Baran, muz. Krzysztof Myszkowski

Capo II

Ciągnie mnie do ciebie

a

Jak mnicha do nieba

a

Cygana do skrzypiec

e

Głodnego do chleba

e

Jak pijaka do szklanki

a

Do miodu niedźwiedzia

a

Na oślep, na pal licho

e

Ciągnie mnie do ciebie

e

Ciągnie mnie do ciebie

a G

Ciągnie mnie do ciebie

a G

Ciągnie mnie do ciebie

a G

Ciągnie mnie do ciebie

F E C a

Jak wędrowca do drogi

a

Karczmarza do kart

a

Na złe i na dobre

e

I na Bóg wie jak

e

I jak wszyscy diabli

a

I wszyscy anielii

a

Co się w twoich oczach

e

Tak na mnie zawzięli

e

Ciągnie mnie do ciebie...

Pod kątem ostrym

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Dom mój ostatnio G C
Ledwo stał na nogach D e
Stół nawet przechylał się F C
Kiedy jadłem obiad G D

Podłoga grzbiet prężyła G C
Klepki aż trzeszczały D e
Jakoś tak nie mogłem F C
Złapać równowagi G D

Przechylił się mrocznie G C
Mój dom na chwilę D e
I mieszkałem kątem F C
Na równi pochyłej G D

Dobrze że wróciłaś G C
Kwiaty w wazonie D e
Znów oswojone F C
Cicho piją wodę G D

Pożegnanie

sł. Piotr Bakal, muz. Krzysztof Myszkowski

la, la, la...

G D G D
G D Fis⁷
h G D
D Fis⁷

Może się spotkamy znów po kilku latach
Może właśnie tutaj lub na końcu świata
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz

h Fis⁷ Fis⁷ h
G D Fis⁷
G D Fis⁷ h
G D Fis⁷

Dzisiaj muszę odejść - już mnie nie zatrzymuj
Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
Rozstawiłaś straże wokół moich snów
Daj mi wreszcie spokój - dosyć mam już słów

la, la, la...

Wróć tu na pewno, gdy nadjejdzie pora
Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem

Wróczę, gdy zrozumiesz - już po kilku latach
Może właśnie tutaj będzie koniec świata
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz...

la, la, la...

Sanctus

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Święty święty święty - blask kłujących oczy e C
Święta święta święta - ziemia co nas nosi e C D

Święty kurz na drodze e
Święty kij przy nodze c
Święte krople potu d
Święty kamień w polu e
Przysiądz na nim, panie c
Święty płomyk rosy d
Święte wędrowanie e

Święty chleb - chleba łamanie c d g
Święta sól - solą witanie c d g
Święta cisza, święty śpiew c d e
Znojny łomot prawych serc c d

Slupy oczu zapatrzonych c d g
Bicie powiek zadziwionych c d g
Święty ruch i drobne stopy c d e
Święta święta ziemia co nas nosi c d

Słońce i ludny niebieski zwierzyniec e C
Baran, Lew, Skorpion i Ryby sferyczne d e
Droga mleczna, Obłok Magellana e h
Meteory, Gwiazda Przedporanna c d
Saturn i Saturna dziwów wieniec e C
Trzy pierścienie i księżyców dziewięć d e
Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz e h c d

Święty chleb - chleba łamanie...

Lala... | 4x e c d e e h c d

U studni

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Spotkamy się kiedyś u studni E A
Wkoło będzie zielono E
Nasze żony będą odświętne E
Nawet wódkę wypić pozwolą A H

Spotkamy się kiedyś u studni E A
Takiej zwykłej - z kołowrotem E
Woda w niej będzie chłodna E
W świat uwierzymy z powrotem A H

Spotkamy się u studni A
Być może że na drugim świecie H E
Bóg przecież jest łaskawy A
I pewnie da nam tę pociechę H E

Spotkamy się kiedyś u studni E A
Z wiecznie żywą wodą E
Bellona też zaprosimy E
On przecież będzie polewał A H

Spotkamy się u studni A
I będziemy znów tacy młodzi H E
Nasze żony będą piękne A
Nam wódka nie będzie szkodzić H E

Z nim będziesz szczęśliwsza

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Zrozum to, co powiem,
Spróbuj to zrozumieć dobrze,
Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe
Albo noworoczne, jeszcze lepsze może
O północy, gdy składane
Drążącym głosem, niekłamane

e H⁷
G D
C G
a H⁷
C G
H⁷

Z nim będziesz szczęśliwsza,
dużo szczęśliwsza będziesz z nim
Ja, cóż - włczęga, niespokojny duch,
Ze mną można tylko pójść na wrzosowisko
I zapomnieć wszystko.
Jaka epoka, jaki wiek,
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień
I jaka godzina kończy się,
A jaka zaczyna

C G
a HH⁷
C G
a D⁷
e
C G a
G a C G
a C
e

Nie myśl, że nie kocham,
Lub że tylko trochę,
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem -
Tak ogromnie bardzo, jeszcze więcej może
I dlatego właśnie żegnaj,
Zrozum dobrze, żegnaj

e H⁷
G D
C G
a H⁷
C G
H⁷

Z nim będziesz szczęśliwsza...

Ze mną można tylko
W dali znikać cicho.

a
C e

Zabieszczaduj dzisiaj z nami

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Zabieszczaduj dzisiaj z nami C G
Niech poklonią ci się połoniny F C
Zabieszczaduj razem z aniołami a F C e
Lot swój kieruj do Górnego Wetliny F G

Zabieszczaduj znowu z nami a e
Tutaj czas anielsko płynie F G C
Każdy potok gada z aniołami F a
O bieszczadzkiej wspomina krainie F G C

Studnie tutaj zarosły wspomnieniem G a
Sady tutaj pokrywione dziko F C G
W procesji sierpnowej schodzą zioła F e G a
Do cerkiewek pukają po cichu F G

Ta kraina święta niepojęta a e
W tej krainie pięknie tajemniczo F C G
Tu nad nami bieszczadzkie anioły F e G a
Uskrzydzone bieszczadzką modlitwą F G

Zabieszczaduj dzisiaj z nami...

Robert Kasprzycki



Dziwnie tak

Robert Kasprzycki i Carrantuohill

Znalazła mnie kiedy miałem dość a
Zwabił ją słodki wódki smak F C
Wstawał świt czy zapadał zmrok a
Zimna mgła osaczyła nas d' a

Jak podły ściek cuchnie stary dok a
Kiedyś wiem skończę właśnie w nim F C
Ale dziś nasza jest ta noc a
Będę pił choć już nie mam sił d' a

Portu szmer kusi syren głos a
Mewek szept kotów dziki wrzask F C
Wiosna ich odmieniła los a
Wszawy bar znów przygarnął nas d' a

Dziwnie tak księżyca kumpel lśni C G
Chciałby tu na kielicha wpasć a F
Całuj mnie, całuj z całych sił C G
Usta twe mają wiosny smak F G

Wstaje świt czy zapada zmrok a
Znika czas znika port i mgła F C
Niezły band za piwo tutaj gra a
Tylko dla nas d' a

Wstaje świt czy zapada zmrok a
Znika czas znika port i mgła F C
Niezły band za piwo tutaj gra a
Tylko dla nas Dirty Old Town d' a

Dziwnie tak księżyca kumpel lśni...

Galway

Robert Kasprzycki i Carrantuohill

Hen daleko, gdzie nie sięga wzrok i pamięć,
Jest mój dom, jest mój dom.
W mech zaklęty, w szary progu kamień,
Czeka wciąż, czeka wciąż.

e⁷ G C² G

Ojciec mój, jeszcze wczoraj taki młody,
Dziś już tylko, z wiarą patrzy w dal.
Chce doczekać, uśmiechnąć się i odejść,
Wracać czas, wracać czas.

D C² G

D C² G

e⁷ G C² G

e⁷ G C² G

Gdzie sokoły, wiją gniazda pośród skał,
Jest mój dom.
Słońca promień, srebrny skrzydeł blast,
Wracać czas, wracać czas

e⁷ G C² G

Ostrza skał, spadają w czarne morze,
Dumnie grzmi, oceanu dziki śpiew.
Shannon, jak kochanka płyniesz,
Gdzie Galway Bay, gdzie Galway.

D C² G

D C² G

e⁷ G C² G

e⁷ G C² G

Nad wzgórzami, grzmią irlandzkie dudy,
Wyje wiatr, wyje wiatr.
Hen w dolinach, gaśnie płomień róż,
Mgła opada.

e⁷ G C² G

Ojciec mój, znowu taki młody,
Biegnie zboczem, ile w piersi tchu.
I dziewczynie, pierwszy bukiet wrzosów,
Niesie znów, niesie znów.

D C² G

D C² G

e⁷ G C² G

e⁷ G C² G

Ostrza skał, spadają w czarne morze,
Dumnie grzmi, oceanu dziki śpiew.
Shannon, jak czas wieczna płyniesz,
Gdzie Galway Bay, gdzie Galway

D C² G

D C² G

e⁷ G C² G

e⁷ G C² G

Mam wszystko jestem niczym

Jestem taki szczęśliwy bo niczego mi nie brak
Może poza nieszczęściem żeby w szczęście je zmienić
Jestem taki radosny bo niczego mi nie brak
Może poza rozpaczą bym mógł szczęście docenić

a G e G

Mam wszystko jestem niczym | x4

a G e G

Mam dom pełen wiatru rudy płomień na dachu
Mie ma ścianę pętla zwisa z sufitu na haku
Mam litr wódki i bułkę i trującą ampułkę
I w kieszeni mam garście niepotrzebnych miedziaków

a G e G

Mam wszystko jestem niczym | x4

a G e G

Pełno we mnie złej śmierci co oczami wypływa
I kohuję jak ptaki nim je deszcz spłucze z nieba
I czasu mam zbyt wiele żeby z czasem coś zrobić
Więc się z nudów zabijam nic mi więcej nie trzeba

a G e G

Nic mi więcej nie trzeba | x7

a G e G

Mam wszystko jestem niczym | x4

a G e G

Niebo do wynajęcia

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem "lokale"
Przeczytałem przedwcześniej ogłoszenie ciekawe,
Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem,
Ktoś nabazgrał słów kilka, dziwna była ich treść:

Niebo, do wynajęcia D h⁷ e
Niebo, z widokiem na raj
Tam gdzie spokój jest święty
Bo bo święci są Pańscy,
Szklanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan

Pomyślałem "to świetnie, takie niebo na ziemi"
Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie".
Pomyślałem "to świetnie" i spojrzałem na adres,
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest.

Niebo, do wynajęcia...

Gdy wróciłem do domu, gdzie się błękit z betonem
Splata w Babel wysoki sięgający do chmur,
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem,
Myśląc "nic nie straciłem, pewnie tak jest i tam..."

W niebie do wynajęcia...

Zapiszę śniegiem w kominie

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy D A G D
I w kącie zagnieździ się bieda D A G
Po rozum do głowy pobiegnę niech powie D A G D
Co sprzedać by siebie nie sprzedać D A G

Zapiszę śniegiem w kominie D A
Zaplotę z dymu warkoczyk h fis
I zanim zima z góra spłynie - wróćę G D A
Zapiszę śniegiem w kominie D A
Warkoczyk z dymu zaplotę h fis
I zanim zima z góra spłynie - wróćę G D A
I będę z powrotem G A D

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu D A G D
To paszport odnajdę w szufladzie D A G
Zapytam go może - on pewnie pomoże D A G D
Poradzi jak sobie poradzić D A G

Zapiszę śniegiem w kominie...

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei D A G D
Bo powrót jest zawsze daleko D A G
Przypomnij te słowa zaśpiewaj od nowa D A G D
Bym wiedział że ktoś na mnie czeka D A G

Zapiszę śniegiem w kominie...

Szanty



24 lutego (Bijatyka)

sł. J. Sikorski, muz. tradycyjna

To 24 był lutego,
Poranna zrzedła mgła.
Wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp,
Turecki niosły znak.

G C

G D

e G

C D e

No i znów bijatyka, no
Znów bijatyka, no
Bijatyka cały dzień.
I porabantany dzień i porabantany łeb,
Razem, bracia, aż po zmierzch!

G

G

G D

e G

C D e

Już pierwszy skrada się do burt,
A zwie się 'Goździk Lee'
Z Algieru pasza wysłał go,
aby nam upuścił krwi.

G C

G D

e G

C D e

No i znów bijatyka...

To już drugi skrada się do burt,
A zwie się 'Róży Pąk'.
Pluneliśmy ze wszystkich rur,
Bardzo szybko szedł na dno.

G C

G D

e G

C D e

No i znów bijatyka...

W naszych rękach dwa i dwa na dnie,
Cała reszta zwiąła gdzieś.
A jeden z nich zabraliśmy
Na starej Anglii brzeg.

G C

G D

e G

C D e

No i znów bijatyka...

Bitwa

Mechanicy Szanty

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie
Popłynęły naszym kursem by nie zgubić się
Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas
I nikt wtedy nie przypuszczał że fregaty śmierć nam niosą

e h C a
e D G H

Ciepła krew poleje się strugami
Wygra ten kto utrzyma ship
W huku działa ktoś przykryje się falami
Jak da Bóg ocalimy bryg

G D e h
C D e

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał
To fregaty uzbrojone rzędem w setkę działa
Czarny dym spowiół nas przeszędź śmierci czas
Krzyk i lament mych kamratów przerywany ogniem katów

e h C a
e D G H

Ciepła krew poleje się strugami...

Pocisk nasz trafił w maszt usłyszałem trzask
To sterburę rozwaliła jedna z naszych salw
Żagiel staw krzyknął ktoś znów piratów złość
Bo od rufy nam powiało a fregatom w mordę wiało

e h C a
e D G H

Ciepła krew poleje się strugami...

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła
Wnet abordaż rozpoczęli gdy dopadli nas
Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dniu
Nie pomogło to psubratom reszta z rei zwisza za to

e h C a
e D G H

Ciepła krew poleje się strugami...

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie
Kiedy noc zamyka oczy widzę w moim śnie
Tamci co śpią na dniu uśmiechają się
Że ich straszną śmierć pomścili bracia którzy zwyciężyli

e h C a
e D G H

Ciepła krew poleje się strugami...

Chłopcy z Botany Bay

Mietek Folk

Już nad Hornem zapada noc,
Wiatr na żaglach położył się,
A tam jeszcze korsarze na Botany Bay
Upychają zdobytcze swe.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Jolly Roger na maszcie już śpi,
Jutro przyjdzie z Hiszpanem się bić,
A korsarze znużeni na Botany Bay
Za zwycięstwo dziś będą swe pić.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Śniady Clark puchar wznosi do ust:
"Bracia, toast: Niech idzie na dno!"
Tylko Johnny nie pije, bo kilka mil stąd
Otuliło złe morze go.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Nie podnosi kielicha do ust,
Zawsze on tu najgłośniej się śmiał.
Mistrz fechtunku z Florencji ugodził go,
Już nie będzie za szoty się brał.

d C d
F C F
B C d B
B C d

W starym porcie zapłacze Margot,
Jej kochany nie wróci już.
Za dezercję do panny na kei w Brisbane
Oddać musiał swą głowę pod nóż.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Tak niewielu zostało dziś ich,
Resztę zabrał Neptun pod dach.
Choć na ustach wciąż uśmiech, to w sercach lód,
W kuflu miesza się rum i strach.

d C d
F C F
B C d B
B C d

To ostatni chyba już rejs,
Cios sztyletem lub kula w pierś.
Bóg na szkuner w niebiosach zabierze ich,
Wszystkich chłopców z Botany Bay.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Już nad Hornem zapada noc,
Wiatr na żaglach położył się,
A tam jeszcze korsarze na Botany Bay
Upychają zdobytcze swe.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Cztery piwka

Jerzy Porębski

Ze Świnoujścia do Walvis Bay droga nie była krótka,
A po dwóch dobach, albo mniej, już się skończyła wódka.
"Do brydża!" - krzyknął Siwy Flak i z miejsca rzekł - "Dwa piki",
A ochmistrz w telewizor wlał nie byle jakie siki.

g

D⁷

Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet,
Jakąś damę roześmianą król przytuli wnet.
Gdzieś między palcami sennie płynie czas.
"...czwarta ręka, króla bije as..."

G C

D⁷ G

G G⁷ C

D⁷ g

A w karcie tylko jeden as i nic poza tym nie ma,
Ale nie powiem przecie - "Pas", może zagrają szlema?
"Kontra"- mu rzekłem, taki bluff, by nieco spuścił z tonu,
A Fred mu na to - "Cztery trefl!" przywalił bez pardonu.

g

D⁷

A "mój" w dwa palce obtarł nos, to znaczy: nie ma nic...
I wtedy Flak, podnosząc głos, powiedział - "Cztery pik!"
I kiedy jeszcze cztery Króle pokazał mu jak trza,
To Fred, z renonsem - "Siedem pik"- powiedział - "Niech gra Flak!"

g

D⁷

A ja mu - "Kontra", on mi - "Re", ja czuję pełen luz,
Bo widzę w moich kartach, że jest atutowy tuz.
Więc strzelam! Kiedy karty Fred wyłożył mu na blat,
To każdy mógł zobaczyć, jak Siwego Flaka trafia szlag.

g

D⁷

Już nie pamiętam, ile dni w miesiącu złożył czas,
Morszczuki dosyć dobrze szły i grało się nie raz,
Lecz nigdy więcej Siwy Flak, klnę na jumprowe wszy,
Choćbyś go prosił tak, czy siak, nie zasiadł już do gry!

g

D⁷

W popielniczkę pet, cztery piwka na stół,
Już tej Damy roześmianej nie przytuli Król.
Gdzieś nam się zapodział atutowy As,
Tego Szlema z nami wygrał czas.

G C

D⁷ G

G G⁷ C

D⁷ g

Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet...

Emeryt

sł. Tomasz Piórski, muz. Ryszard Muzaj

Leżysz wtulona w pościel, coś cichutko mruczysz przez sen

d a

Łóżko szerokie a pościel świeża - za oknem nowy dzień...

F A

A jeszcze niedawno koja, w niej pachnący rybą koc

d C

Fale bijące o pokład i bosmana zdarty głos

F A

To wszystko było, minęło - zostało tylko wspomnienie...

d C G d

Już nie poczuję vibracji pokładu, gdy kable grają...

Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci.

A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze pływają...

Nie gniewaj się kochanie, że trudno ze mną żyć

d a

Że zapomniałem kupić mleko i gary zmyć...

F A

Lecz jeszcze niedawno okręt mym drugim domem był

d C

Tam nie stało się w kolejkach, tam nie było miejsca dla złych

F A

To wszystko...

Upłynie sporo czasu nim przyzwyczaję się

d a

Czterdzieści lat na morzu, zamkniętych w jeden dzień

F A

Skąd lekarz może wiedzieć, że za morzem teskno mi?

d C

Że duszę się na lądzie, że śni mi się pokład pełen ryb?

F A

To wszystko...

Wiem, że masz do mnie żal, mieliśmy do przyjaciół iść

d a

Spotkałem kolegę z rejsu, on w morze idzie dziś...

F A

Siedziałem potem na kei, że łzami patrzyłem w port

d C

Jeszcze przyjdzie dzień, że opuszczę go... A narazie...

F A

To wszystko...

Gdzie ta keja

Jerzy Porębski

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział: Stary, czy masz czas?
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz,
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy,
Rejs na całość, rok, dwa lata - to powiedziałbym:

a G a
C G⁷ C
C C⁷ F d
a E⁷ a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht?
Gdzie ta koja wymarzona w snach?
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat?
Gdzie ta brama na szeroki świat?

a G a
C G C
g A⁷ d A⁷ d
a E⁷ a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht?
Gdzie ta koja wymarzona w snach?
W każdej chwili płynę w taki rejs,
Tylko gdzie to jest? No gdzie to jest?

a G a
C G C
g A⁷ d A⁷ d
a E⁷ a

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż,
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz,
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam,
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

a G a
C G⁷ C
C C⁷ F d
a E⁷ a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht...

Przeszły lata zapyziały, rzęsa porósł staw,
A na przystani czółno stało - kolorowy paw.
Zaokrągliły się marzenia, wyjałowiał step,
Lecz ciągle marzy o załodze ten samotny łeb.

a G a
C G⁷ C
C C⁷ F d
a E⁷ a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht...

Hiszpańskie dziewczyny

sł. Andrzej Mędrygrał, Grzegorz Wasilewski

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny e C h⁷
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów e C D
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora G D e
Lecz kiedyś na pewno wróćmy tu znów. C H⁷ e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny e C h⁷
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił e C D
Leniwe popłyną znów rejsem godziny G D e
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił. C H⁷ e

Niedługo ujrzymy znów w dali Cape Deadman e C h⁷
I głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz e C D
I statki stojące na redzie przed Plymouth G D e
Klarować kotwicę najwyższy czas już C H⁷ e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

Niedługo już żagle na masztach rozkwitną, e C h⁷
Kurs szyper wyznaczy na Portland i Wight. e C D
I znów stara łajba potoczy się ciężko G D e
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie. C H⁷ e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

Zabłysnął nam bielą skał zęby pod Dover e C h⁷
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd... e C D
Powoli i znojnie tak płynie nam życie G D e
Na wodach i w portach South Foreland Light. C H⁷ e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

Jasnowłosa

Tonam i Synowie

Na tańcach ją poznałem długowłosą blond G C G
Dziewczynę moich marzeń, nie wiadomo, skąd G e C D⁷
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat G e C F D
Czy jak syrena wyszła z morza czy ją przygnał wiatr G C D⁷ G

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już G C G
W porcie gotowa stoi moja łódź G e C D⁷
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść G e C F D
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin G C D⁷ G

Ująłem ją za rękę delikatną jak G C G
Latem mały motyl albo róży kwiat G e C D⁷
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal G e C F D
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar G C D⁷ G

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już...

Za moment wypływam w długi, trudy rejs G C G
I z piękną dziewczyną przyjdzie rozstać się G e C D⁷
Żagle pójdu w górę, wiatr mnie pogna w przód G e C F D
I przez morza mnie powiedzie, ty zostaniesz tu. G C D⁷ G

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już...

Mona

sł. Anna Peszkowska

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok.
Pamiętam ten grudniowy dzień
Gdy ośmio mężczyzn zabrał sztorm
Gdzieś w oceanu wieczny cień.

a G a
a e
a e a
d e a

W grudniowy płaszcz okryta śmierć
Spod czarnych nieba zeszała chmur.
Przy brzegu konał smukły bryg
Na pomoc "Mona" poszła mu.

a G a
a e
a G a
d e a

Gdy przyszedł sygnał każdy z nich
Wpół dojedzonej strawy dzban
Porzucił, by na przystań biec,
Wyruszyć w ten dziki z morzem tan!

a G a
a e
a G a
d e a

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok...

A fale wściekle biły w brzeg,
Ryk morza tłumił chłopców krzyk,
"Mona" do brygu dzielnie szła
Lecz brygu już nie widział nikt.

a G a
a e
a G a
d e a

Na brzegu kobiet niemy szloch,
W ramiona ich nie wrócają już.
Gdy oceanu twarda pięść
Uderzy w ratowniczą łódź!

a G a
a e
a G a
d e a

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok...

I tylko krwawy słońca dysk
Schyliło już po ciężkim dniu,
Mrok okrył morze, niebo, brzeg
Wiecznego całun ścieląc snu.

a G a
a e
a G a
d e a

Wiem dobrze, że synowie ich
Też w morze pójdu, kiedy znów
Do oczu komuś zajrzy śmierć
I wezwie ratowniczą łódź.

a G a
a e
a G a
d e a

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok...

Plasterek cytryny i ja

Andrzej Korycki

Na koniec ciężkiego dnia, na koniec ciężkiego dnia e
Gdy słońce już w lesie zaczyna się chować e a
To nie wiem jak wy, ale ja; to nie wiem jak wy, ale ja a
Ja lubię tak sobie ot ciut pożeglować a H⁷ e

Szklaneczka cieszy się, bo; szklaneczka cieszy się, bo e
Bo widzi, że coli butelkę wytaczam e a
I przypomina mi o...; i przypomina mi o... a
O odrobinie rudego whiskacza, a H⁷ e

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont e a
Gdzie szronu rozpinia się mgła C H⁷ e H⁷
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc, e a
Plasterek cytryny i ja C H⁷ e H⁷

Nie raz słyszałem już, że; nie raz słyszałem już, że e
Że takie wieczorne pływanie mnie zgubi e a
A ja właśnie taki mam styl; a ja właśnie taki mam styl a
Niech każdy tak sobie żegluje – jak lubi a H⁷ e

Lecz jeśli martwi was fakt; lecz jeśli martwi was fakt, e
Że rejsy zaczynać wieczorem najtrudniej e a
W porządku przyrzekam wam dziś; w porządku przyrzekam wam dziś, a
Od jutra już zacznę wypływać w południe a H⁷ e

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont...

Pod Jodłą

Smugglers

Siedzieliśmy "Pod Jodłą" i dobrze nam się wiodło
Kapitan Farrel stary zgred postawić nie chciał whisky
Trzy razy mu mówiłem uprzejmie go prosiłem
Lecz pyscha rozpierała go a nam już wyschły pyski

C a
F C
C a
F C

Więc dałem jemu w nos co myśli sobie
Co myśli wredny typ postawić nie chciał nam

G C
F C G C

Wybrałem się do Mary chodziłem tam dni cztery
Ekonom Paddy suczy syn wciąż dawał jej robotę
Trzy razy mu mówiłem uprzejmie go prosiłem
I nie posłuchał łobuz mnie do dziś ma Mary cnotę

C a
F C
C a
F C

Więc dałem jemu w nos co myśli sobie
Co myśli wredny typ pozwolić nie chciał nam

G C
F C G C

W Dublinie przy niedzieli pięć funtów nam gwizdneły
Właściciel pubu tłusty byk chciał funta za zapłatę
Trzy razy mu mówiłem uprzejmie go prosiłem
Lecz nerwy ciut poniosły mnie zepsutą ma facjatę

C a
F C
C a
F C

Bo dałem jemu w nos co myśli sobie
Co myśli wredny typ odpuścić nie chciał nam

G C
F C G C

Na trakcie przez przypadek los też mnie kopnął w zadek
Łapaczy oddział wyrwał mnie tak jak borsuka z dziury
Na okręt mnie zabrali po zadku fest przylali
Gdy drzeć zacząłem darmo pysk padł taki rozkaz z góry

C a
F C
C a
F C

A dajcie jemu w nos co myśli sobie
Co myśli wredny typ przeszkadzać będzie nam

G C
F C G C

Pod sztokfiszem

Andrzej Korycki

Świat nabił nas w butelkę D fis
Za naszą poniewierkę G D
Za pieski los i pieski pieski wikt D fis e A⁷
Dziś dymią wszystkie czuby D fis
Dziś śpiewa cały kubryk G D
panieneczki otwierajcie drzwi A⁷ D A

Pod sztokfiszem parę chwil D A⁷ D
Brzuch jak beczka w beczce gin D A⁷ D
Nim na morze wypłyniemy znów na morze D h E⁷ A⁷
To jeszcze miła nalej mi D fis
Bo jutro bedzie gorzej G D
Jeśli się do jutra będzie żyć A⁷ D G

Choć stale porty zmieniasz D fis
Jednaka wszędzie cena G D
Gorzałki łyk jest droższy niż twój łyb D fis e A⁷
Masz długi w czarciej kasie D fis
Więc nalej póki da się G D
Z pełną kwartą dolę swoją klej A⁷ D A

Pod sztokfiszem parę chwil...

Port Amsterdam

Piotr Zadrożny

Jest port wielki jak świat co się zwie Amsterdam
Marynarze od lat pieśni swe nucą tam
Jest jak świat wielki port marynarze w nim śpią
Jak daleki śpi fiord zanim świt zbudzi go

e h
C H⁷
e h
C H⁷ e

Jest port wielki jak świat co się zwie Amsterdam
Marynarze od lat pieśni swe nucą tam
Jest port wielki jak świat co się zwie Amsterdam
Marynarze od lat nowi rodzą się tam

G D H⁷
e h
C h
C H⁷ e

Marynarze od lat zwożą tam ze swych łajb
Obrus wielki jak świat czeka ich w każdej z knajp
Obnażają swe kły sklonne wgryźć się w tę noc
W thuste podbrzusza ryb w spasły księżyca i w noc

e h
C H⁷
e h
C H⁷ e

Do łapczywych ich łap wszystko wpada na żer
Tłuszcz skapuje kap kap z rybich wątrób i serc
Potem pijani w sztok w mrok odchodzą spod miech
A z bebechów ich w krąg płynie czkawka i śmiech

G D H⁷
e h
C h
C H⁷ e

Jest port wielki jak świat co się zwie Amsterdam
Marynarze od lat tańce swe tańczą tam
Lubią to bez dwóch zdań lubią to bez zdań dwóch
Gdy o brzuchy swych pań ocierają swój brzuch

e h
C H⁷
e h
C H⁷ e

Potem buch kogoś w łeb aż na dwoje mu pękl
Bo wybrzydzał się kiep na harmonii mdły jęk
Akordeon też już wydał ostatni dźwięk
I znów obrus i tłuszcz i znów czkawka i śmiech

G D H⁷
e h
C h
C H⁷ e

Jest port wielki jak świat co się zwie Amsterdam
Marynarze od lat zdrowie pań piją tam
Pań tych zdrowie co noc piją w grudzień czy w maj
Które za złota trzos otwierają im raj

e h
C H⁷
e h
C H⁷ e

A gin wódka i grog a grog wódka i gin
Rozpalają im wzrok skrzydeł przydają im
Żeby na skrzydłach tych mogli wzlecieć hen tam
Skąd się smarka na świat i na port Amsterdam

G D H⁷
e h
C h
C H⁷ e

Pożegnanie Liverpoolu

Cztery Refy

Żegnaj nam dostojsny, stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam!
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,
Byłem tam już niejeden raz.

C C⁷ F C
C G
C C⁷ F C
C G⁷ C

A więc żegnaj mi, kochana ma!
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs.
Ile miesięcy Cię nie będę widział, nie wiem sam,
Lecz pamiętać zawsze będę Cię.

G F C
C G
C C⁷ F C
C G⁷ C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,
Dobry statek, choć sławę ma złą,
A że kapitanem jest tam stary Burgess,
Pływającym piekiem wszyscy go zważ.

C C⁷ F C
C G
C C⁷ F C
C G⁷ C

A więc żegnaj mi...

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,
Znamy się od wielu, wielu lat.
Jeśli dobrym żeglarzem - radę sobie dasz,
Jeśli nie - toś cholernie wpadł.

C C⁷ F C
C G
C C⁷ F C
C G⁷ C

A więc żegnaj mi...

Żegnaj nam dostojsny, stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam.
Wypływamy już na rejs do Kalifornii,
Gdy wróćmy - opowiemy wam.

C C⁷ F C
C G
C C⁷ F C
C G⁷ C

A więc żegnaj mi...

Przechyły

Paweł Orkisz

Pierwszy raz przy pełnym takielunku
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr
I jest jak przy pierwszym pocałunku
W ustach sól, gorącej wody smak

e D e
e D e
a H⁷ e
a H⁷ e

O-ho-ho, przechyły i przechyły
O-ho-ho, za falą fala mknie
O-ho-ho, trzymajcie się dziewczyny - za liny!
Ale wiatr, ósemka chyba dmie!

a H⁷ e
a H⁷ e
a H⁷ e
a H⁷ e

Zwrot przez sztag - OK, zaraz zrobię,
Słyszę jak kapitan cicho klinie.
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,
To on mnie od tyłu - kumple w śmiech.

e D e
e D e
a H⁷ e
a H⁷ e

O-ho-ho, przechyły i przechyły...

Hej, Ty tam, za burzę wychylony,
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać.
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
Żeby coś nie spadło Ci na kark.

e D e
e D e
a H⁷ e
a H⁷ e

O-ho-ho, przechyły i przechyły...

Krople mgły, w tęczowych kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach spływa dzień.
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem,
Że wciąż brzmi żeglarska stara

e D e
e D e
a H⁷ e
a H⁷ e

O-ho-ho, przechyły i przechyły...

Struna za struną

Andrzej Korycki

Nie kazała mi przysięgać
Na kolanach, że nie zdradzę,
Dotąd zawsze tego chciała, teraz nie.
Tylko tajemniczym szeptem
Rozkazała coś gitarze
I odchodząc rzekła: "...No to - trzymaj się"

e
h
A A⁷ D H⁷
e
h
Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie,
Już pękła "H", a wcześniej "E".
Pewnie klasyczna wada fabryczna,
Albo korozja mi je żre.

Fis h
Fis Fis⁷ h H⁷
e h
Cis⁷ Fis h Fis h

Minał tydzień i już porcik,
Bar i piwo słodko niańczy,
Ech, Hiszpanie jakiejś dalem porwać się.
A wieczorem przy kolacji,
Chłopcy śpiewać chęć, potaćczyć,
Ja gitarę biorę, patrzę - pękła struna "G".

e
h
A A⁷ D H⁷
e
h
Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie...

A w Lizbonie prosi Zdzichu,
Że turystkę spotkał - Szwedkę,
Ale ta ze sobą koleżankę ma.
Trudno - idę - przecież w biedzie,
Żeglarz kumpla nie zawiedzie,
Gdy wróciłem pękła cicho struna "A".

e
h
A A⁷ D H⁷
e
h
Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie...

No i wreszcie w Neapolu
Były tańce i dziewczyny,
Tam żeglarzy lubią, tam się o nas dba.
A gdy rano powróciłem,
To nie mogłem dojść przyczyny,
Czemu pękły obie "E" i "D", i "A".

e
h
A A⁷ D H⁷
e
h
Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie...

Cały czas w powrotnej drodze
Zakładałem nowe struny,
Lecz pękały - jakże dziwny to przypadek.
A tak chciałem móc na powitanie,
Zagrać i zaśpiewać mojej żonie
Ulubioną jej lambadę.

e
h
A A⁷ D H⁷
e
h
Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie...

Staje w drzwiach, zaczynam śpiewać, e
A to, co się później stało, h
Było gorsze niżli sztorm, czy salmonella. A A⁷ D H⁷
Teraz drapiąc się po gipsie, e
Dam wam radę taką małą, h
Nie śpiewajcie nigdy żonom a cappella. Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie...

Wielorybnicy

EKT Gdynia

Nasz diament prawie gotów już, w cieśninach nie ma kry.
Na kei piękne panny stoją, w oczach błyszczą łzy.
Kapitan w niebo wbija wzrok – ruszamy lada dzień,
Płyniemy tam gdzie słońca blask nie zmąci nocy cień.

a e a e
a e d e a
a C G
d e a

A więc krzycz O– ho!
Odwagę w sercu miej!
Wielorybów cielska groźne są,
Lecz dostaniemy je!

a e a
a e a
a C G
d e a

Hej panno powiedz po co łzy, nic nie zatrzyma mnie.
Bo przedżej w morzach kwiat zakwitnie, niż wycofam się.
No nie płacz mała, wróć tu, nasz los nie taki zły,
Bo da dukatów wór za tran i wieloryba kły.

a e a e
a e d e a

A więc krzycz O– ho...

Na deku stary wąchał wiatr, lunetę w ręku miał.
Na łodziach, co zwisały już, z harpunem każdy stał.
I dmucha tu i dmucha tam ogromne stado wciąż.
Harpuny, wiosła liny brać i ciągaj brachu ciąg!

a e a e
a e d e a

A więc krzycz O– ho...

I dla wieloryba już ostatni to dzień,
Gdy śmiały harpunnik uderza weń!

a e a e
a e d e a

A więc krzycz O– ho...

Piosenki różne



Ale to już było

Andrzej Sikorowski

Z wielu pieców się jadło chleb
Bo od lat przyglądam się światu
Nieraz rano zabolał łeb
I mówili zmiana klimatu
Czasem zdarzył się wielki raut
Albo feta proletariatu
Czasem podróż najlepszym z aut
Częściej szare drogi powiatu

C G C
F G
C G C
F G
e d
F G
e d
F G

Ale to już było
I nie wróci więcej
I choć tyle się zdarzyło
To do przodu wciąż wyrywa głupie serce
Ale to już było
Znikło gdzieś za nami
Choć w papierach lat przybyło
To naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami

F
G C
e
F C
F
G C
e
F C

Na regale kolekcja płyt
I wywiadów pełne gazety
Za oknami kolejny świt
I w sypialni dzieci oddechy
One lecą droga do gwiazd
Przez niebieski ocean nieba
Ale przecież za jakiś czas
Będą mogły same zaśpiewać

C G C
F G
C G C
F G
e d
F G
e d
F G

Ale to już było...

Ballada o herbacie

Grzegorz Paczkowski

O gdyby człowiek mógł swe przyszłe losy znać
Ja umówiłem się z koleżką w środku lata
A że o suchym pysku trudno nam się śmiać
To ugadalim, że pomoże nam herbata

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Po pierwszej tak koleżka rzekł - pamiętasz brat
Jak w szkole średniej były młodzieńcze były harde
I cofnęliśmy się wspomnieniem wiele lat
I wspominaliśmy aż do herbaty czwartej

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Po piątej mówię - co by na to żeby znów
Bo taką już herbata mnie natchnęła mocą
Na nieprawdopodobnych przygód pognać kłów
Chociażby teraz wszak najlepiej gna się nocą

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Ale usadził mnie koleżka jak to on
I tracił moją szklankę swoją szklanką pustą
Przygody tak, lecz bez zapasów cieczy, no
Więc napełnialiśmy aż licznik wybił ósmą

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

A trzeba wiedzieć wam, że zdrowy w nas jest duch
I odżywianie zdrowe naszą z kumplem broszką
Więc cukier dawno odrzuciliśmy we dwóch
Lowszem piliśmy herbatę, ale gorzką

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Gdzieś do dziesiątej nie mówiliśmy nic już
Przy jedenastej on coś wspomniał o spowiedzi
Ja mówię siedź i nie uciekaj boś nie tchórz
I on po próbie wstania przyznał, że posiedzi

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Och gdyby człowiek mógł swe przyszłe losy znać
To na herbatę by nie chciało nam się latać
No ale nam się przecież tylko chciało śmiać
A kto mógł wiedzieć że to tak nas pozamiata

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Nazajutrz gdy pobudki późnej nadszedł czas
Pojąłem, że gdzieś w naszym planie była luka
Bo raz że dookoła był głęboki las
A dwa że kumpla aż do dzisiaj muszę szukać

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Ballada o krzyżowcu

Stanisław Wawrykiewicz, Mirosław Hrynkiewicz

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Dokąd pędzisz w stal odziany
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali
Jeruzalem białe ściany
Pewnie myślisz, że w świątyni
Zniewolony pan twój czeka
Żebyś przyszedł go ocalić
Żebyś przybył doń z daleka

e
A
C
D
e
A
C
D

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Byłem dzisiaj w Jeruzalem
Przemierzałem puste sale
Pana twego nie widziałem
Pan opuścił Święte Miasto
Przed minutą, przed godziną
W chłodnym gaju na pustyni
Z Mahometem pije wino

e
A
C
D
e
A
C
D

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Chcesz oblegać Jeruzalem
Strzega go wysokie wieże
Strzega go Mahometanie
Pan opuścił Święte Miasto
Na nic poświęcenie twoje
Po cóż niszczyć białe wieże
Po cóż ludzi niepokoić

e
A
C
D
e
A
C
D

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Porzuć walkę niepotrzebną
Porzuć miecz i włócznię swoją
I jedź ze mną, i jedź ze mną
Bo gdy szlakiem ku północy
Podążają hufce ludne
Ja podnoszę dumnie głowę
I odjeżdżam na południe

e
A
C
D
e
A
C
D

Bolero

W małym miasteczku a
Gdzieś na krańcach Hiszpanii G
Stary krawiec Augusto F
Szył bolera najtaniej E

I czy pan był bogaty a
Pan był biedny czy kmieć G
Każdy takie bolero F
Chciał mieć E

To bolero
Dla bogatych cavaleros
W tym bolero będziesz señior
Prezentował się jak struś
Na bolero z Cavaleros ty się skuś
Na bolero z Cavaleros ty się skuś

Jakie chcesz pan bolero
Białe, czarne, różowe
Zapinane od przodu
Czy wkładane przez głowę
Z przodu złote guziki
Z tyłu patka czy bez
Jakie chcesz pan bolero OLE

Na corridę gdy pójdziesz a
W tym bolero ukryty G
O biusthalter zabije F
Serce twej señority E
No i ona zemdlna a
Na twe łono bez sił G
Padnie, szepcząc „Amigo! F
Kto to szył?!” E

To bolero...

Bracka

Grzegorz Turnau

Na północy ściał mróz gis Fis
Z nieba spadł wielki wóz H E
Przykrył drogi pola i lasy G D A a² a
Myśli zmarzły na lód D G
Dobre sny zmorzyły głód H e
Lecz przynajmniej się można przestraszyć F E

Na południu już skwar gis Fis
Miękki puch z nieba zdarł H E
Kruchy pejzaż na piasek przepalił G D A a² a
Jak upalnie mój boże D G
Lecz przynajmniej być może H e
Wreszcie byśmy się tam zakochali F E

A w Krakowie na Brackiej pada deszcz a G F G
Gdy konieczność istnienia trudna jest do zniesienia F G d B
W korytarzu i w kuchni pada też a G F G
Przyklejony do ściany zwijam mokre dywany F G d B
Nie od deszczu mokre lecz od łez a G F G

Na zachodzie już noc gis Fis
Wciągasz głowę pod koc H E
Raz zasypiasz i sprawa jest czysta G D A a² a
Dlonie zapleć i złóż D G
Nie obudzisz się już H e
Lecz przynajmniej raz możesz się wyspać F E

Jeśli wrażeń cię głód gis Fis
Zagna kiedyś na wschód H E
Nie za długo tam chyba wytrzymasz G D A a² a
Lecz na wschodzie przynajmniej życie płynie zwyczajnie D G
Słońce wschodzi i dzień się zaczyna H e
F E

A w Krakowie na Brackiej pada deszcz a G F G
Przemęczony i senny zlew przecieka kuchenny F G d B
Kaloryfer jak mysz się poci też a G F G
Z góry na dół kałuże przepływają po sznurze F G d B
Nie od deszczu mokrym lecz od łez a G F G

Bo w Krakowie na Brackiej pada deszcz a G F G
Gdy zagadka istnienia zmusza mnie do myślenia F G d B
W korytarzu i w kuchni pada też a G F G
Przyklejony do ściany zwijam mokre dywany F G d B
Nie od deszczu mokre lecz od łez a G F G

Bo w Krakowie na Brackiej pada deszcz a G F G
Bo w Krakowie na Brackiej pada a G F G
Pada deszcz F
Pada deszcz d a

Chodź pomaluj mój świat

Dwa Plus Jeden

Piszesz mi w liście, że kiedy pada
Moje nasturcje na deszczu mokną.
Siadasz przy stole, wyjmujesz kredki
I kolorowe otwierasz okno.

a d
G a
C G
d E a

Trawy i drzewa są takie szare,
Barwę popiołu przybrały nieba.
W ciszy tak smutno szepcze zegarek
O czasie, co mi go nie potrzeba.

a d
G a
C G
d E a

Więc chodź, pomaluj mój świat
Na żółto i na niebiesko.
Niech na niebie stanie tęcza
Malowana twoją kredką.
Więc chodź pomaluj mi życie,
Niech świat mój się zarumieni,
Niech mi zalśni w pełnym słońcu
Kolorami całej Ziemi.

C d
F C
C d
F G
C d
F C
C d
F G

Za siódmą górą, za siódmą rzeką
Moje sny zamieniasz na pejzaże
Nieberm się wleczce wyblakłe słońce
Oświetla ludzkie, wyblakłe twarze.

a d
G a
C G
d E a

Trawy i drzewa są takie szare,
Barwę popiołu przybrały nieba.
W ciszy tak smutno szepcze zegarek
O czasie, co mi go nie potrzeba.

a d
G a
C G
d E a

Więc chodź, pomaluj mój świat...

Cieszyńska

sł. i muz. Jaromir Nohavica, tłum. Artur Andrus

Gdybym się urodził przed stu laty
W moim grodzie
U Lariszów dla mej lubej rwałbym kwiaty
W ich ogrodzie.
Moja żona byłaby starsza córką szewca
Kamińskiego, co wcześniej we Lwowie mieszkała.
Kochałbym ją i pieścił
chyba lat dwieście.

a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
C d
F C
C d
FE a (adF⁷⁺ FEa)

Mieszkalibyśmy na Sachsenbergu,
W kamienicy Żyda Kohna,
Najpiękniejszą z wszystkich cieszyńską perłą
Byłaby ona.
Mówiąc - mieszałaby czeski i polski,
szprechałaby czasem, a śmiech by miała boski.
Raz na sto lat cud by się dokonał,
cud się dokonał.

a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
C d
F C
C d
FE a (adF⁷⁺ FEa)

Gdybym sto lat temu się narodził
Byłby ze mnie introligator
U Prochazki bym robił po dwanaście godzin
I siedem złotych brał za to
Miałbym śliczną żonę i już trzecie dziecię,
W zdrowiu żył przez trzydzieści lat na tym świecie
I całe długie życie przed sobą,
Całe piękne dwudzieste stulecie

a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
C d
F C
C d
FE a (adF⁷⁺ FEa)

Gdybym się urodził przed stu laty
I z tobą spotkał
U Lariszów w ich ogrodzie rwałbym kwiaty
Dla ciebie, słodka.
Tramwaj by jeździł pod górę za rzekę,
Słońce by wznosiło szlabanu powieke
A z okien snuły się zapach
Świątecznych potraw.

a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
C d
F C
C d
FE a (adF⁷⁺ FEa)

Wiatr wieczorami niósłby po mieście
Pieśni grane w dawnych wiekach.
Byłoby lato tysiąc dziewięćset dziesięć,
Za domem by szumiała rzeka.
Widzę tam dzisiaj nas - idących brzegiem,
Mnie, żonę, dzieci pod cieszyńskim niebem.
Może i dobrze, że człowiek nie wie,
Co go czeka.

a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
C d
F C
C d
FE a (adF⁷⁺ FEa)

Dni, których nie znamy

Marek Grechuta

Tyle było dni do utraty sił
Do utraty tchu tyle było chwil
Gdy żałujesz tych, z których nie masz nic
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz, że

e G D G
C G e D
e G D G
C G e D

Ważne są tylko te dni których jeszcze nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy

C a D
e C D G e
C a D
e C D G e

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł
Choć majątek prysnął, on nie stoczył się
Wy tłumaczyć umiał sobie wtedy właśnie, że

e G D G
C G e D
e G D G
C G e D

Ważne są tylko te dni...

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nie poskładowanych?

e G D G
e G D G

Jak oddzielić nagle serce od rozumu?
Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu?

a G e C D G
e G D G

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nie poskładowanych?

e G D G
e G D G

Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję?
Odpowiedzi szukaj, czasu jest tak wiele

a G e C D G
e G D G

Ważne są tylko te dni...

Dolina w długich cieniach

sł. Edward Stachura, muz. Jan Kondrak

Słońce na mojej stało wysokości
Na widnokręgu tam po drugiej stronie
I można było jego blask łagodny
Nareszcie znosić bez mrużenia powiek

A E fis
A E fis
D E A D
D A D A

Dolina zaś leżała w długich cieniach
Między górami sinoniebieskimi
Cicho i spokojnie tu było
Tu było dawno po wojnie.

E D A
E D A
D A D A
D E A

Głowa mi ciążyła ku dołowi,
Byłem zmęczony długą znojną drogą,
Wszystkiego miałem dosyć już i w myślach
Widziałem wreszcie tu gościnę błoga.

A E fis
A E fis
D E A D
D A D A

Dolina zaś leżała...

Długo myślałem: w dół nie poleciałem.
Żalu do siebie jak na razie nie mam.
Już słońce zaszło, a ja dalej stalem,
I stamtąd właśnie tu zaszedłem śpiewać!

A E fis
A E fis
D E A D
D A D A

Dolina śmierci leży w długich cieniach
Między górami sinoniebieskimi;
Cicho i spokojnie -
Tam jest już dawno po wojnie.

E D A
E D A
D A D A
D E A

Grażka

Domowe melodye

Grażyna zrobiła dziecko,
A teraz chce je wywalić
Ze swojego ciała
Oddać komuś za nic.
Grażyna pochodzi z domu
Gdzie małe się topiło.
Jej ojciec też utonął,
Jak z matką w tango płynął

C
e
F
F G
C
e
F
F G

Grażka, Grażka
Weź przestań, bo do nieba nie pójdziesz.
Grażka, Grażka
Korzystaj, daj siebie unieść.

C
F G
C
F G (C)

Grażyna podjęła kroki do czynu nieprawego.
Znalazła z ogłoszenia doktora wybitnego.
Lecz wcześniej u spowiedzi się księdzu wypaplała,
A on do niej zza kratki wychylił się i gada:

C e
F F G
C e
F F G

Grażka, Grażka...

Hej Leonardo!

Jacek Kleyff

Ja nie wesoła, ale z kokardą

C G

Lecę do słońca, Hej Leonardo!

a F G

A ja się kręczę, bo stać nie warto

Naprzód planeto, Hej Leonardo!

Dość jest wszystkiego

C G

Dojść można wszędzie | x4

a F G

Diabeł mnie szarpie, trzyma za uszy

C G

Dokąd wariatko, chcesz z nim wyruszyć?

a F G

A ja gotowa, ja z halabardą

Hej! droga wolna, Hej Leonardo!

Dość jest...

Panie w koronie, panie z liczydłem

C G

Nie chcę być mrówką, ja chcę być skrzydłem

a F G

A moja głowa, droga i muzyka

Do brązowego życia umyka

Dość jest...

Wyszłam z byleka, ale co z tego

C G

Zmierzam daleko, hej, hej kolego!

a F G

Odlóżmy sprawy, kochany synku

Na jakieś dziewięć miejsc po przecinku

Dość jest...

Jak obłok

Marek Grechuta

Świat wokół ciebie się zmienia

E Fis

Zmieniają się pory roku

A E

Stopy twe więzi ziemia

E Fis

A oczy magia obłoków

A E

Jak obłok wiedza tajemna

E Fis

Jak obłok fantasmagoria

A E

Jak obłok cudze spojrzenia

E Fis

Jak obłok pewność ulotna

A E

Jak obłok 8x

E Fis A E

Jesteś mieszkańcem Ziemi

E Fis

A uczysz się od obłoków

A E

Swojej niepewnej nadziei

E Fis

Ulotnej jak pory roku

A E

Jak obłok wiedza tajemna...

Świat wokół ciebie się zmienia

E Fis

Przez ciebie płynie niepokój

A E

Płyną chmury po niebie

E Fis

Pod białą flagą obłoków

A E

Jak obłok wiedza tajemna...

Jaka jesteś (Bitwa)

Tomasz Lewandowski

Jesteś bitwą moja nieskończona,
W której co dzień o przyczółek walczę,
Jesteś drzwiami, które otworzyłem,
A potem przycięły mi palce

G a
C D
G a
C D

Jesteś kartką z kalendarza
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
Lulicą, na której co dzień
Uciekałem między latarniami

G a
C D
G a
C D

Jesteś mgłą ogromną niezmierzona
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy
Jesteś piórem i wyblakłą kartką
Którym i na której dzisiaj piszę

G a
C D
G a
C D

Jesteś kartką z kalendarza...

Przyszłaś do mnie, a ja nie spostrzegłem
Dzisiaj tylko mogę mówić: "byłaś"
Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę,
Czy jak wszystko tylko mi się śniłaś

G a
C D
G a
C D

Jesteś kartką z kalendarza...

Jeleń (on mknie)

ukradzione od Malucha, który ukradł od Styków

Na horyzoncie pojawił się jeleń i mknie

a

Dokąd on mknie

a G

Tego nikt nie wie

G a

Przez pola, lasy, po łąkach zielonych gna

a

Zaraz zrobi

a G

Kilometry dwa

G a

Jeleń

a

Jeleń

G

Jeleń

F

On mknie!

a

Jesienne wino

Andrzej Koczewski, Zbigniew Bogdański

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta
Pod jesień było czas złotych liściastał
W kieszeni worek srebra czas do domu
Wtem za plecami woła głos

e D e D
e D G
a G D e
D C a e

Usiądź razem ze mną spróbuj mego wina
Z czereśni, wiśni resztek lata
Choć jesień się zaczyna
Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami
Zdążysz wrócić do domu
Nim noc zawita nad drogami, hej

e G D G
a G
D C
e G D G
a G
D C D e

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar
A w gardle kurz przebytych dróg
Co tam spoczynę chwilę przecież nie zaszkodzi
Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam.
A ona kusi

e D e D
e D G
a G D e
D C a e
D e

Usiądź razem ze mną spróbuj mego wina...

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu
Pod starą karczmą co rynek zamyka
Zabrała moje srebro duszę i ostrogi
Zostało pragnienie i tropy głowy ból
I pamięć jej słów

e D e D
e D G
a G D e
D C a e
D e

Usiądź razem ze mną spróbuj mego wina...

Jesień idzie

Olek Grotowski

Raz staruszek spacerując w lesie
Ujrzał listek przywędły i blady
I pomyślał - znowu idzie jesień
Jesień idzie, nie ma na to rady

e A⁷ e A⁷
e A⁷ h⁷
e A⁷ e A⁷
C h⁷ e

I podreptał do domu po dróżce
I powiedział stanawszy przed chatą
Swojej żonie tak samo staruszce
Jesień idzie, nie ma rady na to.

C D G e
C D G e
C D G e
C h⁷ e

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze
Zamachała rękami obiema
Musisz zacząć chodzić w pulowerze
Jesień idzie, rady na to nie ma

e A⁷ e A⁷
e A⁷ h⁷
e A⁷ e A⁷
C h⁷ e

Móże zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro
Nie ma rady, jesień idzie

C D G e
C D G e
C D G e
C h⁷ e

A był sierpień pogoda prześliczna
Wszystko w złocie stało i w zieleni
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
O mającej nastąpić jesieni

e A⁷ e A⁷
e A⁷ h⁷
e A⁷ e A⁷
C h⁷ e

Ale cóż, oni żyli najdłużej
Mieli swoje staruszkowe zasady
I wiedzieli, że przedzej czy później
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady

C D G e
C D G e
C D G e
C h⁷ e

Kolorowy wiatr

Edyta Górnjak

Na lądzie, gdy rozglądasz się lądując,
Chcesz wszystko mieć na własność, nawet głaz.
A ja wiem, że ten głaz ma także duszę,
Imię ma i zaklęty w sobie czas.

C a
C e
a F
d G a

Ty myślisz, że są ludźmi tylko ludzie
Których ludźmi nazywać chce twój świat
Lecz jeśli pojdziesz tropem moich braci
Dowiesz się największych prawd, najświętszych prawd

C a
C e
a F
d G C

Czy wiesz czemu wilk tak wyje
W księżycową noc
I czemu ryś tak żeby szczerzy rad?
Czy powtórzysz tę melodię co z góra płyną
Barwy, które kolorowy niesie wiatr
Barwy, które kolorowy niesie wiatr?

a e F
a e
F G a
F G
F C

Pobiegń za mną leśnych duktów szlakiem,
Spróbujmy jagód w pełne słońca dni.
Zanurzmy się w tych skarbach niezmierzonych
I choć raz o ich cenach nie mów mi.

C a
C e
a F
d G a

Ulewa jest mą siostrą, strumień bratem,
A każde z żywych stworzeń to mój druh.
Jesteśmy połączonym z sobą światem,
A natura ten krąg życia wprawia w ruch.

C a
C e
a F
d G C

Do chmur każde drzewo się pnie
- Skąd to wiedzieć masz, skoro ścinasz je?

C F e a
D G

To nie tobie ptak się zwierza
W księżycową noc,
Lecz ludziom wszelkich ras i wszelkich wiar.
Więc zanućmy tę melodię, co z góra płynie -
Barwy, które kolorowy niesie wiatr.

a e F
a e
F G a
F G
F C

Möżesz zdobyć świat,
Lecz to będzie tylko świat,
Tylko świat -
Nie barwy, które niesie wiatr

F G
C e a
F

Korowód

Marek Grechuta

Kto pierwszy szedł przed siebie? e C
Kto pierwszy cel wyznaczył? H e
Kto pierwszy w nas rozpoznał? C D
Kto wrogów? Kto przyjaciół? G D
Kto pierwszy sławę wszelką i włości swe miał za nic? A e G D
A kto nie umiał zasnąć nim nie wymyślił granic? e C H e

Kto pierwszy w noc bezsenną wymyślił wielką armię? e C H e
Kto został bohaterem? Kto żył i umarł marnie? C D G D
Kto pierwszy został panem? Kto pierwszy został sługą? A e G D
Kto musiał wstawać wcześnie, a kto mógł spać za dugo? e C H e

Zapatrzeni w tańcu, zapatrzeni w siebie e A e A
Zapatrzeni w słońcu, zapatrzeni w niebie fis H fis H
Wciąż niepewni siebie, siebie niewiadomi e A e A
Pytać wciąż będziemy, pytać po kryjomu fis H G D

Kto pierwszy szedł przed siebie? Kto pierwszy cel wyznaczył? e C H e
Kto pierwszy w nas rozpoznał - Kto wrogów? Kto przyjaciół? C D G D
Kto pierwszy sławę wszelką i włości swe miał za nic? A e G D
A kto nie umiał zasnąć nim nie wymyślił granic? e C H e

Kto pierwszy był fakirem? Kto pierwszy astrologiem? e C H e
Kto pierwszy został królem? A kto chciał zostać bogiem? C D G D
Kto z gwiazdozbioru Vega patrząc na ziemię zgadnie A e G D
Kto pierwszy był człowiekiem? Kto będzie nim ostatni? e C H e

Zapatrzeni w tańcu...

Lipka

Z tamtej strony jeziora

e D e D

Stoi lipka zielona

G C H⁷

A na tej lipce na tej zielonutkiej

e D e D

Trzej ptaszkowie śpiewają

C H⁷ e

Nie byli to ptaszkowie

e D e D

Jeno trzej braciszki

G C H⁷

Co się spierali o jedną dziewczynę

e D e D

Który ci ją dostanie

C H⁷ e

Jeden mówi - tyś moja

e D e D

Drugi mówi - jak Bóg da

G C H⁷

A trzeci mówi - moja najmilejsza

e D e D

Czemuś ty dziś tak smutna

C H⁷ e

Jakże nie mam smutna być

e D e D

Za starego każdą iść

G C H⁷

Czasu tak niewiele jeszcze dwie niedziele

e D e D

Mogę miły z tobą być

C H⁷ e

Z tamtej strony jeziora

e D e D

Stoi lipka zielona

G C H⁷

A na tej lipce na tej zielonutkiej

e D e D

Trzej ptaszkowie śpiewają

C H⁷ e

Lubię kiedy się zieleni

Zdrowa Woda

Lubię kiedy się zieleni E E⁷
Lubię jak się piwo pieni A
I gdy można w pianę lekko wsunąć wąs E H⁷
Chociaż czasem tak się spoje E E⁷
Że do domu iść się boję A
No bo stara łapie zaraz dziwny ton E H⁷ E

Lecą garnki i talerze E E⁷
Lekko się unosi pierze A
No i gratkę ma sąsiedztwo na dokładkę E H⁷
Drży w posadach kamienica E E⁷
Taki szum robi diablica A
Już ją chyba wszyscy biorą za wariatkę E H⁷ E

By wprowadzić ład i spokój E E⁷
Cicho swój opuszczam pokój A
I unoszę cało życie na ulice E H⁷
Tam na rogu kumple stoją E E⁷
Oni też się widzą boją A
Bo ratunek wszelki czerpią wprost z butelki E H⁷ E

A ja wiem że na mój ból E E⁷
Zawsze jest najlepszy full A
Sprężam ciało i do baru walę śmiało E H⁷
I po chwili już radośnie E E⁷
Znowu się przyglądam wiośnie A
Barman leje a wokoło jest wesoło E H⁷ E

Lubię kiedy się zieleni E E⁷
Lubię jak się piwo pieni A
Gdyby to zrozumieć chciała moja mała E H⁷
Świat by inne miał wymiary E E⁷
Znikły wreszcie by koszmary A
No a życie by płynęło należycie E H⁷ E

Miła

oryg. Karel Kryl, wersja polska Antonina Krzysztoń, EKT Gdynia

Szczur kończy gulasz mdły już pora wyjść z kantyny e
Karcianej zapis gry na liście od dziewczyny H⁷
Przed nami długa noc ruszamy jutro z rana a
Pod szary weźlasz koc co skrywa grzech Onana G H⁷

Miła nie przychodź na wołanie e a H⁷
Miła wojenka moja pani a H⁷
Z nią się kochać chce G D e
Gdy w nocy się budzę D H⁷
Miła twą postać widzę we śnie e a H⁷
Miła dojrzałe dwie czereśnie a H⁷
Weźmiesz z dłoni mej G D e
Gdy kiedyś powrócę D H⁷ e

Dwadzieścia prawie lat i w czapkę znaczek wpięty e
Papieros w kącie warg niedbale uśmiechniętych H⁷
Obija się o bok nabite parabellum a
Śpiewamy idąc w krok dwa metry od burdelu G H⁷

Miła nie przychodź na wołanie...

Już dojadł resztki szczur do koszar powracamy e
Na ścianach latryn wzór z napisów nie dla damy H⁷
Na sen nam czasu brak kostucha kości liczy a
Pijani w drobny mak walimy się na prycze G H⁷

Miła nie przychodź na wołanie...

Miłość rośnie wokół nas

muz. Elton John

Czuję co się święci F C
Opętał ich zły duch F C
Dam głowę, że w tym naszym trio F a
zostanie tylko dwóch F G

Ta noc karesom sprzyja F C
Miłosny tchnęła czar F C
W tej sytuacji romantycznej F a
Co będzie strach się bać F G

Miłość rośnie wokół nas	C G a F
W spokojną jasną noc	C F G
Nareszcie świat zaczyna w zgodzie żyć	F C a G F
Magiczna czując moc	F d G

Jak mam jej wyznać miłość? F C
Jak wy tłumaczyć mam F C
Kim jestem, co się stało? Nie wiem, F a
Co robić nie wiem sam F G

Jest tak zamknięty w sobie F C
Lecz nie uwierzę, że F C
Nie będzie królem skoro ma F a
Królewski ton i gest F G

Miłość rośnie wokół nas C G a F
W spokojną jasną noc C F G
Nareszcie świat zaczyna w zgodzie żyć F C a G F
Magiczna czując moc E d G

Miłość rośnie wokół nas D A h G
Jej zapach jest tuż tuż D G A
Kochać to pokonać troski swe G D h A G
Przetrwać pośród burz G D A

Jeżeli on zakocha się	D A h G
Nasze sielskie dni	D G A
Odchodzą w dal i nie ma rady	G D h A G
Już po nim, czas na łzy	G A D

Naprawdę nie dzieje się nic

Grzegorz Turnau

Capo V

Czy zdanie okrągłe wypowiesz,
Czy księgi mądrą napiszesz,
Będziesz zawsze mieć w głowie
Tę samą pustkę i ciszę.

e
g d
a g
d

Słowo to zimny powiew
Nagłego wiatru w przestworze;
Może orzeźwi cię, ale
Donikąd dojść nie pomoże.

e
g d
a g
d

Zwieść cię może ciągnący ulicami tłum,
Wódka w parku wypita albo zachód słońca,
Lecz pamiętaj: naprawdę nie dzieje się nic
I nie stanie się nic - aż do końca.

a G C G C F C F
a G C F E E⁷
d a e g
d e a
d a e g
d e a d
a d a d e

Czy zdanie okrągłe wypowiesz,
Czy księgi mądrą napiszesz,
Będziesz zawsze mieć w głowie
Tę samą pustkę i ciszę.

e
g d
a g
d

Zaufaj tylko warg splotom,
Bełkotom niezrozumiałym,
Gestom w próżni zawiślym,
Niedoskonałym.

e
g d
a g
d

Zwieść cię może ciągnący ulicami tłum,
Wódka w parku wypita albo zachód słońca,
Lecz pamiętaj: naprawdę nie dzieje się nic
I nie stanie się nic - aż do końca.

a G C G C F C F
a G C F E E⁷
d a e g
d e a
d a e g
d e a d
a d a d e

Nasze przebudzenie

Buzu Squat

Słuchać w pełnym słońcu, jak pulsuje ziemia
Uspokoić swoje serce, niczego już nie zmieniać
I uwierzyć w siebie, porzucając sny
A twój bunt przemija, a nie ty.

C G d a
C G d a
C G d a
C G d a

I... nie wiesz
Nie wiesz
Nie rozumiesz nic /x2

C
G
d a

Widzieć parę bobrów przytulonych nad potokiem
Nie zabijać ich więcej, cieszyć się widokiem
Nie wyjadać ich wnętrzności, nie wchodzić w ich skórę
Stąpić w sobie instynkt łowcy, wtopić w naturę.

C G d a
C G d a
C G d a
C G d a

Nie wiesz...

Wybrać to co dobre, z mądrych starych ksiąg
Uszanować swoją godność, doceniając ją
A gdy wreszcie uda się, własne зло pokonać
Żeby zawsze mieć przy sobie, czyjeś ramiona.

C G d a
C G d a
C G d a
C G d a

Nie wiesz...

Wyczuć taką chwilę w której kocha się życie
I móc w niej być stale na wieczność w zachwycie
W pełnym słońcu dumnie, na własnych nogach
Może wtedy będzie można ujrzeć uśmiech Boga.

C G d a
C G d a
C G d a
C G d a

Nie wiesz...

G B C C

Przejść wielką rzekę
Bez bólu i wyrzeczeń

F C
d a

Nie nie kocham Cię wcale

SMKKPM(zO), sł. i muz. Mateusz Marek

Nie, nie kocham Cię wcale | x4

a F C G

W tym roku wiosna przyszła jakby za wcześnie

a F C G

W tym roku zima nie skończyła się jeszcze

W tym roku widziałem więcej niż mogłem

I w tym roku poezja działała więcej niż działać mogła

W tym roku pączki na drzewach zakwitły już w tłusty czwartek

a F C G

W tym roku słowa płynęły szybciej niż myśli mogły nadążyć

W tym roku wszystko nie było zbyt wiele warte

I w tym roku, w tym roku, w tym roku, w tym roku... bo

Nie, nie kocham Cię wcale | x4

To była tylko zabawa i przesada w dodatku

a F C G

Każdy ma swoją półkę na którą ucieka ukradkiem

Nie będę tego żałował jak sam nie wiem czego

Najlepiej będzie jak nie zapamiętasz nic z tego

Bo gdy stałaś na chodniku i padał deszcz

a F C G

Krople odbijały się od plastikowych łyż

To nie przeminęło z wiatrem

To przyniósł wiatr wiosenny zimą

Ja zachowałem się jak idiota

A ty nie byłaś tą dziewczyną bo...

Nie, nie kocham Cię wcale | x4

To było jakoś teraz

a F C G

Nie pamiętam tego jeszcze

Stałem spokojnie

Choć nerwowo wciążałem powietrze

To był ten zapach

Zapach słodkiej wiosny zimą

Ja zachowałem się jak idiota

A ty nie byłaś moją dziewczyną bo...

Nie, nie kocham Cię wcale | x4

Noc była pikantna jak meksykańskie chilli

a F C G

Nie mogłem oprzeć się pokusie tej ulotnej chwili

I chociaż maleńka bawiłem się wspaniale

To nie zmienia faktu, że nie kocham Cię wcale ...

Nie, nie kocham Cię wcale | x4

Nie zabieraj mi strun

sł. Marek Pampuch, muz. Janusz Kotarba

Nie zabieraj mi strun, nie zabieraj strun,
Zostaw mi choć gitare.
Sześć mych strun starczy mi za cały świat.

e
G D
e G D

Mogę Panie Ci oddać jeśli o to poprosisz,
Wszystkie moje zmartwienia, smutki, troski i ból.
Mogę nawet Ci oddać, jeśli tego zażadasz,
Całą moją fortunę, ale nie bierz mi strun.

e G D
e G D
e G D
e G D

Nie zabieraj mi strun, nie zabieraj strun...

A gdy kiedyś poczuję, że porzucić czas wszystko
I z gitarą przystanę u raju bram.
"Święty Piotrze" - tak powiem - "wiele w życiu zgrzeszyłem
Zabierz mi prawie wszystko, ale nie bierz mi strun!"

e G D
e G D
e G D
e G D

Nie zabieraj mi strun, nie zabieraj strun...

Niebo pełne gwiazd

SMKKPM

Przecież wiem, nie musisz mi tłumaczyć, że G h a
Prawie w ogóle się nie znamy h
Nie nie tłumacz się że przecież już G h a
Wszystko masz poukładane h
Lecz chociaż przez chwilę poudawajmy że G h a
To wszystko ma sens h
Bo to co się w chwili zaczyna równie szybko G h a
Może skończyć się h

I niebo pełne gwiazd G
Mówi mi że nic nie będzie z nas e
Mimo to jeszcze jakiś czas D
Posiedzę przy tobie C

I niech to wystarczy nam za te wszystkie dni G h a
Których nie przeżyjemy razem h
Wspólny dom i nasze wszystkie sny muszą spełnić się G h a
W ten jeden krótki spacer h
I nawet niebo pełne gwiazd G h a
Mówi mi że nic nie będzie z nas h
Dziś nie dbam o to dziś jestem idiotą G h a
Dzisiaj chodzę tylko z tobą h

I niebo pełne gwiazd...

Bo przecież (G h a) h
Lubię patrzeć w twoje oczy G
Lubię trzymać cię za rękę paląc papierosy h
Lubię też kiedy patrzysz czy patrzę a
Przecież wiesz no jak mógłbym inaczej h

I niebo pełne gwiazd...

Bo przecież...

Niedźwiedź Janusz

Zacier

Capo I

Jeśli niedźwiedź ma wąsy i na imię mu Janusz
To na pewno jest miły, konie kraść można z nim
Jeśli niedźwiedź ma wąsy i tatuaż na łydce
On na pewno zawładnie sercem twym

D Fis h G
D h A

Niedźwiedź ten mieszka w bloku czasem słucha hip-hopu
Uczęszcza na siłownię i szacunek ma dla barw
Bywa, blanta przysmaży, czasem z nudów się zważy
Nie dorównasz mu kroku, przedzej ci urośnie garb - bo to jest

D Fis h G
D h A

Niedźwiedź Janusz, niedźwiedź Janusz
Wciąż horyzont muska smutnym wzrokiem swym
Niedźwiedź Janusz, niedźwiedź Janusz
Wśród niedźwiedzi z wąsami wiedzie prym
Wśród niedźwiedzi z wąsami wiedzie prym

G D A
G A
G D A
G A D
G A D

Jeśli niedźwiedź ma wąsy i na imię mu Janusz
A kapelusz kowbojski zdobi jego skroń
Jeśli niedźwiedź ma wąsy, powłoczyste spojrzenie
To nie lękaj się ujmij jego dłoń - bo to jest

D Fis h G
D h A

Niedźwiedź Janusz, niedźwiedź Janusz...

Może gdzieś są niedźwiedzie,
Piękniejsze niż Janusz
Brunatne, grizzly, lub polarne
Choćby było ich tysiąc,
Ja jednego Janusza
Z wąsami do serca przygarnę
- bo to jest

D Fis h G
D h A

Niedźwiedź Janusz...

Niemanie

Aldaron

Kolejny przedmiot wyrzucam a e
Rozstaję się z kolejną rzeczą G D
Mnie takie rzeczy leczą a e
Że rzeczy oknem lecą G
A ściany pustką świecą D

I sam z jedną świecą w pokoju a e
Cienie drżą płaskie na ekranie ściany G D
A tylko mój cień a
A tylko świecy cień e
Kiwam się powoli śpiewając ze świeczką w pokoju G D

Mniej mam i mniemam, że nie mam ja mienia a e G D
Mnie nie omamia mania mania mniemania a e G D
Ja mam imię a nie... mienienie się mianem a e G D
Ja manie mam na "nie" a me imię - Niemanie a e G D

Wyrzucam ubranie ostatnie me manie a e G D
A teraz mnie w ciele bardzo bardzo wiele
Topnienia potrzeba materii ponieważ
Płomieniem ogrzewam me całe niemienie

Mniej mam i mniemam...

Płomień, cztery ściany a e G D
Wosk, knot i ja nieubrany
Ta chwila się stała
Ja wychodzę z ciała, a bo ja...

Mniej mam i mniemam...

Patrzę w telewizor coraz bardziej się boję a e G D
Tych co nienawidzą lęku swego nie ukoję
Posiadanie bycie w stanie wiecznego nienasycenia
A przedmioty to kłopoty posiadanie stan więzienia

Rzeczy tyle gromadzenia i potrzeba obronienia a e G D
Swej własności od tych gości tych co biegą od wolności
Coraz dalej a ja wcale nie odczuwam tego dreszczu
Ku wolności biec chcę stale oto sens jest mego questu

Rzeczy posiadanie rodzi w końcu pytanie a e G D
Jaki ma to sens, czy istnieje zatrzymanie?
Myślę że nie, a nie tylko ja mam takie zdanie
Mają ludzie z którymi mnie łączy tej muzyki granie

Masz mą miłość Boże, Panie, dzieki Ci za dźwięki grane
Za muzykę narkotykiem ona jest na posiadanie
Kocham Ciebie, śpiewam siebie, jestem vege, śpiewam reggae
Duszę swoją zbawiam, tuszę że przysparzam wam ja wzruszeń

a e G D

Mniej mam i mniemam...

Nim wstanie dzień

sł. Agnieszka Osiecka, muz. Krzysztof Komeda

Ze świata czterech stron,
Z jarzębinowych dróg,
Gdzie las spalony, wiatr zmęczony, noc i front.
Gdzie nie zebrany plon,
Gdzie poczerniały głóg,
Wstaje dzień

a e a
a e a
e a C D
a D
D e
a

Słońce przytuli nas do swych rąk
I spójrz - ziemia ciężka od krwi,
Znowu urodzi nam zboża łan, złoty kurz.
Przyjmą kobiety nas pod swój dach
I spójrz - będą śmiać się przez łzy.
Znowu do tańca ktoś zagra nam.

a D a
C D a
a D a G a
a D a
C D a
a D a D

Może już
Za dzień, za dwa,
Za noc, za trzy,
Choć nie dziś.

C
a G
G C
a

Chleby upieką się w piecach nam.
I spójrz - tam gdzie tylko był dym,
Kwiatem zabliźni się wojny ślad, barwą róż.
Dzieci urodzą się nowe nam.
I spójrz - będą śmiać się, że my
Znow wspominamy ten podły czas, porę burz.

a D a
C D a
a D a G a
a D a
C D a
a D a D

Za dzień, za dwa,
Za noc, za trzy,
Choć nie dziś.
Za noc, za dzień,
Doczekasz się,
Wstanie świt.

a G
G C
a
a G
G C
a

Pejzaż horyzontalny

sł. Wiesław Dymny, muz. Jan Kenty Pawluśkiewicz

Rośnie nam pejzaż za pejzażem.
Ziemia co chwilę zmienia twarze.
Pejzaż zawiły jak poemat,
A temat, taki zwykły temat.

D e
h a e
h a D
h a D

Pejzaż horyzontalny
Horyzont różny, niebanalny
Człowiek jak stwórca
Nieobliczalny.

G D
G D
e C
C D G (D G)

Rosną budowle na ugorach.
Jest tylko jutro, nie ma wczoraj.
Wiatr targa wiechy coraz to nowe
I coraz większa trwa budowa.

D e
h a e
h a D
h a D

Pejzaż horyzontalny...

Ta rzecz przyciąga jak magnesem
Czasem zatęsknisz do pierzyny
Ale przepadłeś już z kretesem
Rzucisz to wszystko dla tej roboty,
jak dla dziewczyny

D e
h a e
h a D
h a D
a D

Pejzaż horyzontalny...

Piłem w Spale, spałem w Pile

Artur Andrus

Idą sobie polną drogą tacy, którzy dużo mogą.
Trąbka im do marszu gra.
Dyrektory i prezesy, łase toto na sukcesy,
A tymczasem ja:

h
h Fis
Fis
Fis h

Piłem w Spale, spałem w Pile i to jak na razie tyle!
Heeej, o hej...
Znak szczególny mam na ciele, wytatowany jeleń!
Heeej, łoо heej!
On ma rogi gdzie ja mięśnie, jak ja schudnę, to on wklęśnie!
Heeej, o hej...
Piłem w Spale, spałem w Pile, i to jak na razie tyle!
Heeej, łoо heej.

h
Fis
Fis
h
h
Fis
Fis
h

Na co mnie tam do cholery te zaszczyty, te ordery,
rauty, gale itp.
Mnie do szczęścia nie potrzeba, ani igrzysk, ani chleba.
Ważne tylko, że:

h
h Fis
Fis
Fis h

Piłem w Spale...

A najgorsi to są młodzi, świat przez młodych na psy schodzi,
żadnych marzeń, tylko pic.
Syn studiuje medycynę, martwię się tym moim synem.
Nie osiągnął nic...

h
h Fis
Fis
Fis h

Nie pił w Spale, nie spał w Pile
Życia już zmarnował tyle...Heeej, okej!
Dobrze, że choć na kolanie
Ma tatowaną łanię... Heeej, okej!
Jak przykucnie to jest hiena
Jednak coś zostaje w genach. Heeej, okej!
W czasie studiów jego matka
Hienę miała na łopatkach. Heeej, okej!

h
Fis
Fis
h
h
Fis
Fis
h

Piosenka o papierowym żołnierzyku

sł., muz. Bułat Okudżawa, tłum. Witold Dąbrowski

Raz pewien żołnierz sobie żył
Odważny i zawzięty.
Lecz cóż - zabawką tylko był,
Z papieru był wycięty.

d
d A⁷
A⁷
A⁷ d

Choć zmieniać świat i zwalczać зло
Niezmiennie był gotowy,
Stał ciągle wśród zabawek, bo
Był przecież papierowy.

d
d A⁷
A⁷
A⁷ d

ta tatata, ta tatata, ta tatata ta
pum pum pum pum pum pum

d A⁷
A⁷ d

I w ogień gotów był jak w dym
Pójść za was bez namowy
I mieliśmy sto pociech z nim -
Był przecież papierowy.

d
d A⁷
A⁷
A⁷ d

Lecz nie ujawniał przed nim sztab
Tajemnic swych wojskowych.
A czemu tak? A temu tak,
Że był on papierowy.

d
d A⁷
A⁷
A⁷ d

ta tatata...

Wyzywał los, w pogardzie miał
Tchórzliwych maruderów
I "Ognia! Ognia!" - ciągle łkał,
A przecież był z papieru.

d
d A⁷
A⁷
A⁷ d

Niejeden wódz już w ogniu znikł,
Niejeden szeregowy -
I poszedł w ogień, zginął w mig
Żołnierzyk papierowy.

d
d g⁷
A⁷
A⁷ d

ta tatata...

Piosenka w samą porę

Szymon Zychowicz, Jan Kondrak

Pozwól odejść już h D

Że nie całkiem zechciej wierzyć A Fis

Pozwól odejść już h D

Najlepszemu z Twych żołnierzy A Fis

Miejsce w szyku znam h D

Żołnierz mieszka w czasie przeszły A Fis

Gdy w swojej roli ma trwać h A h

Tam we mnie obłoki h D

Obłoki gęstnieją A Fis

Tam dzban przepełniony h D

Lekko się chyli A Fis

Tam para danieli h D

Przykrywa się knieją A Fis

Noc wróży z nocnych motyli h A h

Na mnie już pora h D

Nim słowo za ciasne A e Fis

Nim gest za obszerny nim karta znaczona h D A e G

Nim zimna koszula obejmie całunem h D A e Fis

Tę chwilę co w nas jak ikona h A h

Tam we mnie granica h D

Granica za cicha A Fis

Tam grobla mizerna h D

Nadmiaru nie zbiera A Fis

Tam strażnik zakłada h D

Łach przemytnika A Fis

Noc wróży z ręki dżokera h A h

Na mnie już pora...

Pozwól odejść już h D

Że nie całkiem możesz wierzyć A Fis

Pozwól odejść już h D

Najlepszemu z twych żołnierzy A Fis

Miejsce w szyku znam h D

Moje miejsce w czasie przeszły A Fis

Gdy w swojej roli mam trwać h A h

Na mnie już pora...

Piosenka z szabli

Paweł Orkisz

Niech w księgach wiedzy szpera rabin e D e D
Nauka to jest wymysł diabli e D H⁷
Mądrością moją jest karabin karabin G D a
I klinga ukochanej szabli H⁷ e

Nie dbam o szarżę ni o gwiazdkę e D e D
Co kiedyś mi przystroją kołnierz e D H⁷
Wy piszcie klechdy i powiastki powiastki G D a
Ja biję się jak musi żołnierz H⁷ e

Nie tęsknię do kawiarni gwarnej e D e D
Gdzie mieszka banda dziwolągów e D H⁷
Gardzę zapachem buduarów buduarów G D a
Gdzie Ania psoci wśród szezlongów H⁷ e

Nie nęczę mnie zalety babin e D e D
Kobieta zdradną bierz ją diabli e D H⁷
Kochanką moją jest karabin karabin G D a
I klinga ukochanej szabli H⁷ e

Nie jeden wróg miał na mnie chrapkę e D e D
A teraz jęczy w piekle na dnie e D H⁷
Ze śmiercią igrasz w ciuciubabkę ciuciubabkę G D a
Więc może wkrótce mnie dopadnie H⁷ e

Ksiądz niech mnie grzebie albo rabin e D e D
Żołnierza się nie czepią diabli e D H⁷
Lecz w grób położcie mi karabin karabin G D a
I klingę ukochanej szabli H⁷ e

Pod niebem pełnym cudów

Raz Dwa Trzy

Pod niebem pełnym cudów D G
Nieruchomieję z nudów D G
Właśnie pod takim niebem h e
Wciąż nie wiem czego nie wiem Fis G A (A⁷)

Światło z kolejnym świtem D G
Ciągle nazywam życiem D G
Które spokojnie toczy h e
Swą nieuchronność nocy Fis G A (A⁷)

Ten błękit snów i pragnień G D
Niejeden z nas odnajdzie G D
A niechby zaszedł za daleko G D
Pewnie zostanie tam Fis G A (A⁷)

Pod cudnym niebem jeszcze D G
Każdy choć jedno miejsce D G
Być może ma i chwilę h e
Gdy godnie ją przeżyje Fis G A (A⁷)

Bo nieba co w marzeniach D G
Spełnia się albo zmienia D G
Sklonni jesteśmy szukać h e
Do bram jego ciężkich pukać Fis G A (A⁷)

Ten błękit snów i pragnień...

Spójrz gwiazdy matowieją D G
I niczym się nie mienią D G
Zwykliśmy je zaklinać h e
I szczęście swoje mają Fis G A (A⁷)

Bo w niebie z którego dotąd D G
Nie wrócił nikt bo po co D G
Wieczna sączy się struga h e
Przyjemnej wiary w cuda Fis G A (A⁷)

Ten błękit snów i pragnień...

Preludium dla Leonarda

Leonard Luther

Na parterze w mojej chacie D
Mieszkał kiedyś taki facet G D
Który dnia pewnego cicho do mnie rzekł C G D
Gdy zachwycisz się dziewczyną C G
Nie podrywaj jej na kino D A
Ale patrząc prosto w oczy szepnij słowa te C G D

Jestem taki samotny jak palec albo pies h G D A
Kocham wiersze Stachury i stary dobry jazz C G D A D
Szczęścia w życiu nie miałem rzucały mnie dziewczyny h G D A
Szukam cichego portu gdzie okręt mój zawinie C G D

Po tych słowach z miłosierdzia D
Padła już nie jedna twierdza G D
I nie jedna cnota chyżo poszła w las C G D
Ryba bierze na robaki C G
A panienka na tekst taki D A
Który zawsze mówi patrząc prosto w twarz C G D

Jestem taki samotny...

Kiedy szał pierwszych zrywów minął D
Zakochałem się w dziewczynie G D
Z którą się na całe życie zostać chce C G D
Chciałem rzec - będziemy razem C G
Zrozumiała mnie od razu D A
I jak echo wyszeptała słowa te. C G D

Jesteś taki samotny...

Jestem taka samotna jak szmata albo miotła h G D A
Kocham wiersze Leśmiana i szaleć aż do rana C G D A D
Szczęścia w życiu nie miałam, omijały mnie przygody h G D A
Szukam cichego portu, tej spokojnej cichej wody. C G D

Przemijanie

sł. Bogusław Nowicki, muz. Jarosław Dzierżak

Dzień kolejny minął,
Dzień co nic nie przyniósł,
Jeszcze się nie skończył,
A już nowy wyrósł.

a G a
C G a e
C G a e
C G a

Tyle dni minęło, tyle marzeń,
Tylu ludzi przeszło, tyle zdarzeń,
Tyle marzeń sennych się nie spełniło,
Tyle dobrych gwiazd ubyło.

C G a e
C G a e
C G a e
C G a

Tyle słów powiedział,
Słów, co nic nie znaczą.
Może kogoś uraził,
Czyjeś oczy płaczą.

a G a
C G a e
C G a e
C G a

Tyle dni minęło...

Znowu czasu mijanie,
Znowu minął dzień -
Komu przyniósł radość,
Komu smutek - wiem.

a G a
C G a e
C G a e
C G a

Tyle dni minęło...

Przeżyj to sam

Lombard

Na życie patrzysz bez emocji	C E a
Na przekór czasom i ludziom wbrew	d G G ⁷
Gdziekolwiek jesteś, w dzień czy w nocy	C E a
Oczyma widza oglądasz grę	d G G ⁷
Ktoś inny zmienia świat za ciebie	C E a
Nadstawia głowę, podnosi krzyk	d G G ⁷
A ty z daleka, bo tak lepiej	C E a
I w razie czego nie tracisz nic	d G G ⁷

Przeżyj to sam, przeżyj to sam	C E a d G
Nie zamieniaj serca w twardy głąz	C E a
Póki jeszcze serce masz	d G G ⁷

Widziałeś wczoraj znów w dzienniku	C E a
Zmęczonych ludzi wzburzony tłum	d G G ⁷
I jeden szczegół wzrok twój przykuł	C E a
Ogromne morze ludzkich głów	d G G ⁷
A spiker cedził ostre słowa	C E a
Od których nagła wzbierała złość	d G G ⁷
I począł w tobie gniew kiełkować	C E a
Aż pomyślałeś milczenia dość	d G G ⁷

Przeżyj to sam...

Przyjaciół nikt nie będzie mi wybierał

Andrzej Garczarek

Przyjaciół nikt nie będzie mi wybierał G D
Wrogów poszukam sobie sam. a D
Dlaczego kurwa mać bez przerwy a
Poucza ktoś w co wierzyć mam G D

Niech się gazeta Neuesdeutschland e D
Wstrzyma z wstępniakiem o pomocy e D
Bo tu są ludzie, którzy jeszcze a
Budzą się z krzykiem w środku nocy G D

Zaiste wierny to przyjaciel e D
Wszak znów pucuje śniedź pomników e D
Na wieczną chwałę i pamiątkę a
Pruskich kaprali, Fryderyków G D

Przyjaciół nikt...

Jakim Wy prawem o wolności e D
Głosicie bracia w Rudym Pravie e D
Wszak to od waszej nie ostatni a
Zwariował pisarz Ota Paweł G D

Przebacz mi smutna Bratysławę e D
Hradcu Kralowy, złata Praha e D
Za śmierć jaskółki tamtej wiosny a
I polskie tanki nad Wełtawą G D

Przyjaciół nikt...

Stalker

Zbigniew Hołdys

Przepraszam cię, za to że, wywróciłem całe życie twe
I wybacz mi każdą rzecz, którą kiedyś przeraziłem cię
Pamiętam jak przez ulicę z wielką gracją szłaś
Pamiętam jak na mój widok odwróciłaś twarz

a G e D C
a G e D C
a e G D C
a e G D C

Weź mnie we śnie, ze mną bądź
We śnie weź mnie całą noc.

G D a e G D a
G D a e G D a

Pamiętam dzień w muzeum tamta pani aż otarła łzy
Upadłem na linoleum, serce czegoś odmówisko mi
A wtedy ty pochyliłaś się by pomóc mi
I wtedy ty powiedziałaś mi że muszę żyć.

a G e D C
a G e D C
a e G D C
a e G D C

Weź mnie we śnie, ze mną bądź
We śnie weź mnie całą noc.

G D a e G D a
G D a e G D a

A teraz chodź tu do mnie będę opowiadał czary ci
I tylko siądź koło mnie, takiej rzeczy nie usłyszał nikt
Zamienię cię w koraliki które zawsze mam
I nie bój się, nie zostawię cię w ciemnościach złych.

a G e D C
a G e D C
a e G D C
a e G D C

Weź mnie we śnie, ze mną bądź
We śnie weź mnie całą noc.

G D a e G D a
G D a e G D a

Studia

Grzmiąca Półlitrowa

Czterech było nas w pokoju A
Czterech wielkich piwopoju D
Kazek, Stacho, Zdzich i ja. A E
Co dzień czyjeś urodziny A
Tańce, śpiewy i dziewczyny D
Pierwszy odpadł Stach A E A

Studia – to były złudzenia D A
Nikt cię bracie nie docenia D A
I nie będzie inżyniera D A fis
Studia – a niech to cholera h E A

Zdzich jak mógł unikał szkoły A
Jednak podpadł docentowi D
Taki głupi traf A E
Asystenci się uwzięli A
Nie zdał nic oprócz pościeli D
Poszedł w Staszka ślad A E A

Kazek się najdłużej trzymał A
Lecz nadeszła sroga zima D
Sesja i komisy dwa A E
Zmógł chłopaka srogi luty A
Teraz ma wojskowe buty D
Czapkę i zielony płaszcz A E A

Płyną lata krok za krokiem A
Ja wciąż walczę z pierwszym rokiem D
Bo to ważna gra A E
Każdy wydział już poznałem A
Trzech rektorów przetrzymałem D
Każdy mnie tu zna A E A

Odnowiłem kontakt z domem A
Piszą „Synu, co z dyplomem” D
To już tyle trwa A E
Pewno już niedługo skończysz A
Jak pozdajesz wszystko – odpisz D
Mama, tata, brat” A E A

Superbohater

SMKKPM

Chciałbym mieć super moc jak superbohater C a
Może wtedy zwróciłbym na siebie twoją uwagę e
Ale nie mam super mocy jak superbohater C a
Nie mam też twojej uwagi bo jestem zwykłym chłopakiem e

Gdybym miał super moc mógłbym zatrzymać ci w głowie C a
I byś moje a nie jego cerowała super stroje e
To moja super szczoteczka byłaby w twojej łazience C a
I to o mnie by robili filmy mnie robili zdjęcia e
N jak przyszły do tego ze musiałbym świat ratować C a
Nasza miłość zwyciężyłaby każdego wroga e

Chciałbym mieć...

Móglbym cofnąć czas gdy spóźnisz się do pracy C a
Gdy ktoś krzywo by się patrzył miałbym w moich oczach laser e
Jednym gestem dłoni przesuwałbym budynki C a
A drugą ręką wręczałbym ci drobne upominki e
Chciałbym mieć taką moc żeby móc się tobie przyśnić C a
Lub móc zmieniać się w gąbkę żebyś brała mnie pod prysznic e
Ale nie jest ze mnie żaden superbohater C a
I nie mam super klaty tylko zwykłą klatę e
(a F C a F C e)

Chciałbym mieć...

Chciałbym mieć super moc jak superbohater C a
Może wtedy zwróciłbym na siebie swoją uwagę e
Ale nie mam super mocy jak superbohater C a
Póki co udaję że jestem zwykłym chłopakiem e

Świadomość

Aldaron

Świadomość, świadomość. Za słowem szło słowo.

e D h A

I dzień w dzień na nowo. Myślą, czynem, mowią.

Świadomość, świadomość, ogarnij to zdrowo.

I dzień w dzień na nowo. Myślą, czynem, mowią.

Jak zapalić lampę, która nie zgaśnie,

h A

Jak ta na horyzoncie, która celem, ty blaskiem.

e h

Ja ci tu nie wyjaśnię, to twa flaga na maszcie,

Z tego światła weź płomień, rozpal ognisko własne.

Tego poranka widzę słońce nad nami,

h A

We łbie kolejne zmiany, ich tor dawno wybrany.

e h

Wiary chcesz więcej, zobacz ile za tobą,

Lecz idź tylko przed siebie, miej swej drogi świadomość.

Świadomość, świadomość. Za słowem szło słowo...

Jak rozpalić serce, żeby nie zgasło? Wciąż mieć

h A

Ogień do walki, prosto, czysto i jasno. Wiara,

e h

To nie jest coś, co jest nam dane na własność.

Buduj ją każdym czynem, bez nich to puste hasło.

Tego poranka widzę gwiazdy nade mną.

h A

Jak być samemu z sobą, gdy nie z tobą jest ciemno?

e h

Zamykam oczy, wtedy nie ufam słowom.

Patrzę do środka i czuję Świadomość.

Świadomość, świadomość. Za słowem szło słowo...

Ułańskie stepy

SMKKPM(zO)

Spakowałam do walizy wszystkie rzeczy twoje
Przyzodziłam wiankiem lico wiankiem lico swoje
Już nie będziesz po pijaku mi tą windą jeździł
Wstyd przed ludźmi mi przynoszą twe pijackie pieśni

d a

Ciągle chłopcom się podobam za mną wzrokiem wodzą
Ale kiedy przy mnie jesteś w ogóle nie podchodzą
Wianek mój znów z nurtem rzeki wnet może popływać
Zaszło słońce zwiędły kwiaty bierzże w chuj tę miłość

d a

Idź mi chacie w pizdu na ułańskie stepy
Miał być z ciebie kozak a jest z ciebie kretyń

d g F

Poprzez pola biegnę tam gdzie wierzby się kłaniają
Na zielone łąki zbiegnę tam gdzie mnie nie znają
Suknia w malwy przez chutory niechaj załopocze
Tańczyć będę przy ognisku śpiewać całe noce

d a

Kocham lasy kocham pola ciebie już nie kocham
Z tobą jeno kłótnie zwady bójki i sromota
Tafle jezior purpurowe mymi łączami spłyną
A ty będziesz smutnie tesknić i pić gorzkie wino

d a

Idź mi chacie w pizdu na ułańskie stepy
Miał być z ciebie kozak a jest z ciebie kretyń

d g F

Jam ci kozak nie idiota na szable cię wezmę
Albo koniem hen wywiozę sama nie uciekniesz
Palę grody palę miasta na hak wieszam panów
Tyś mi moją ukochaną więc lepiej się zastanów

d a

Z ciebie jeno bawidamek prostak i hołota
Na me wdzięki tyś nieczuły a ja warta złota
Końską chłopię to masz mordę szable zardzewiałą
Palisz pety a nie grody wbrew starym zwyczajom

d a

Idź mi chacie w pizdu na ułańskie stepy
Miał być z ciebie kozak a jest z ciebie kretyń

d g F

W wielkim mieście

Raz Dwa Trzy

W wielkim mieście niebo jasne G
I wiadomo żyć nie łatwo w wielkim mieście C D G
Oto widać idą ludzie przy wystawach G C
I o cudzie myślą i nareszcie D G
Nad głowami anioł leci od tej pory C D
Komuś w życiu będzie znacznie lepiej D G
Kto nie poznał tych radości niech spróbuje G C
Znów pokochać kogoś jeszcze prościej D G

I ja doczekam kiedyś takiej chwili C D G
I nie mogę się nadziwić G
Że ja doczekam tego dnia C D G

By osłodzić sobie życie mały złodziej G
Tuż przed kasą kradnie kokosowy baton C D G
Zanim zdążą go przyłapać zje go i G C
Przestanie płakać, bo już za plecami D G
To policjant jak sam anioł w samą C D
Porę będzie mógł się teraz wstawić za nim D G
I przebaczy to, co może i zapomni G C
Przecież inni robią jeszcze gorzej D G

W wielkim mieście rośnie balon G
Wielkich marzeń, które pracę znów gwiazdorom dają C D G
A gwiazdorzy te marzenia noszą w workach G C
Po kieszeniach czasem coś sprzedają D G
I tramwajem jadą w święta aż do nieba C D
Tylko, po co tak daleko jechać D G
Gdyby któryś ruszył głową G C
Można by choinkę nocą znowu ukraść z lasu D G

W wielkim mieście gasną światła G
I wiadomo żyć nie łatwo w wielkim mieście C D G
Oto widać nikną ludzie G C
Jeszcze ktoś przez popołudnie przejdzie i nareszcie D G
Nad głowami leci anioł, co szczęśliwsze C D
Dzieci z gwiazdorami rozmawiają D G
Kto nie poznał tych radości niech spróbuje G C
Znów pokochać kogoś jeszcze prościej D G

Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa

Cezary Makiewicz

Do Mrągowa droga cię prowadzi
Czujesz jakbyś złapał w żagle wiatr
Dawno temu ktoś mi tak poradził
Jedź tą drogą poznasz inny świat

cis H E
cis H E
A H cis
fis H

Gdy ktoś powie ta muzyka nie jest twoja
Taki słodki hamburgera smak
Powiedz, że tu nikt nie śpiewa o kowbojach
Tylko o kimś takim jak ty i ja.

cis H E
cis H E
A H cis
A H E

Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa
Do Mrągowa nad jezioro Czos
Kto tu raz przyjechał, nigdy nie żałował
I na pewno wróci tu za rok.

E A E
cis H E
A H cis
A H E

Wiejska droga to świeży wiatru powiew
Zapach złotych falujących zbóż
Jeśli tylko zechcesz zawsze dotrzesz do niej
Nawet gdyby drogowskazy pokryły kurz

cis H E
cis H E
A H cis
fis H

Gdy dopadną Cię nieszczęścia i złamią
Pozostanie tylko modlić się do Boga
Ty pożegnaj ku jedynej swej przystani
Wszystkie drogi poprowadzą do Mrągowa.

cis H E
cis H E
A H cis
A H E

Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa ...

Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa
A tych dróg chyba jest ze sto
Gdybyś tylko kiedyś chciał spróbować
Tutaj możesz swój odmienić los

E A E
cis H E
A H cis
A H E

Gdy poznaleś czar tych kilku dni
Wiesz już jak smakuje w Czosie woda
Więc nie muszę chyba mówić Ci
Dokąd teraz nas prowadzi droga.

cis H E
cis H E
A H cis
A H E

Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa ...
Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa ...

Wypić wypijemy

Babsztyl

Spójrz jak życie przed tobą ucieka
Jak godziny cichaczem ci kradnie
Jak szachruje pustymi losami
Dobrze wie na kogo wypadnie

e
D
D⁷
H⁷

A tyle jeszcze chciałbyś zobaczyć
Tyle nocy mogłoby wzruszyć
Tyle dziewczyn by można rozkochać
Tyle dzbanów pękatych osuszyć

e
D
D⁷
H⁷

Wypić wypijemy jeszcze pozyjemy
Za zdrowie w połowie śmierci na śmierć wypij
Jeszcze nam kapela zagra
Jeszcze się przydadzą gardła
Zapadniemy w roztańczone sny

e D e G D G
G D G D e
e D e
G D G
G D G D e

Spójrz jak życie przed tobą ucieka
jak godziny cichaczem ci kradnie
Jak szachruje pustymi losami
dobrze wie na kogo wypadnie

e
D
D⁷
H⁷

A tyle jeszcze chciałbyś zapomnieć
tyle listów do kosza wyrzucić
Tyle razy z krzywym uśmiechem
do faceta w lustrze zanucić

e
D
D⁷
H⁷

Wypić wypijemy...

Wytrąciłaś

Elektryczne Gitary

Ta-ta-tam, ta-ta-tam, ta, ta-ta-ta-ta-tam
Ta-ra-ra-ra-ram, ta-ra-ram

C G a F
C G C

Byłem jeden, okrągły, miałem wszystko na twarzy
Byłem chętny i czuły, miałem o czym pomarzyć
Byłem pełen równości, byłem góra powagi
Wytrąciłaś mnie z równowagi

C G C G
C G C G
C G a F
C G C

Ra-ta-tam. ta-ta-tam, ta, ta-ta-ta-ta-tam
Wytrąciłaś mnie z równowagi

C G a F
C G C

Świat był piękny i pusty a ja w porównaniu
Byłem prosty, gotowy na każde spotkanie
Świat był drzwiami słabości i ścianą odwagi
Wytrąciłaś mnie z równowagi

C G C G
C G C G
C G a F
C G C

Ra-ta-tam...

Lampa stała na stole, włosy rosły na głowie
Buty stały na szafie, młodzi pili na zdrowie
Jedni mieli pretensje, drudzy mieli uwagi
Wytrąciłaś mnie z równowagi

C G C G
C G C G
C G a F
C G C

Ra-ta-tam...

Jedno życie w pamięci, drugie życie na zdjęciach
Czasem kropla na głowę, byle nigdy nie cegła
Z jednej strony coś głaszczę, z drugiej strony coś wali
A Ty mnie wytrąciłaś z równowagi

C G C G
C G C G
C G a F
C G C

Ra-ta-tam...

Zapach róży

Łukasz Cieślak

Wiem dobrze, co czujesz, te moje nastroje
Szybka zmiana zdania, zamknięte pokoje
Może to zabawne, ale ja nie żartuję
Chcę być sprawiedliwym, przecież ja też czuję

a F C G
a F d G

Też jestem człowiekiem, też serce posiadam
Także innych kocham, także innych zdradzam
Też mnie nienawidzą, kochają niektórzy
Też prawie jak wszyscy, lubię zapach róży

a F C G
a F d G

Też jestem samotny, czuję zapomnienie
Dobrze wiesz, że miłość to moje zbawienie
Niszczy mnie samotność, tak bardzo powoli
Choć już zrozumiałem, że nienawiść boli

a F C G
a F d G

Też jestem człowiekiem, też serce posiadam...

Chociaż nie znalazłem duszy sobie bratniej
Chcę tu jeszcze zostać do chwili ostatniej
Smutno trochę było, trochę się zawiodłem
Wtedy już wiedziałem, zostać tu nie mogę

a F C G
a F d G

Też jestem człowiekiem, też serce posiadam...

Teraz, gdy odszedłem kwiatom się spowiadam
Z tego, że Cię kocham, że serce posiadam
Z tego, że żałuję, nie brak mi sumienia
Które mi wskazuje drogę do zbawienia

a F C G
a F d G

Też jestem człowiekiem, też serce posiadam...

Zbyszek

Domowe Melodie

Zbyszek nie był faworytem na długim dystansie
Szukał zwady i podkradał rentę matce
Jak jadł chleb z pasztem ukruszył się cały
Jego wieś milczała a on kotki w rzece topił

A h A
cis h
D cis
A E A

A ja lubiłam Zbyszka takim jak był
Granatowe oczy kiedy był zły
Oranżowe stopy, w nich płynie czas
Który poszedł ze Zbyszkiem w las

E
A
E
A E A

Tu nie było takiej co nie знаła Zbyszka
Ciągnął w krzaki i całował je z opryszczką
Pod paznokciem trzymał serce i swój świat
Które zjadał jak mu wódki było brak

A ja lubiłam Zbyszka...

Zbyszek miał trzydzieści osiem lat i przepadł
Zmyła woda kroki jego co wydeptał
Ludzie mówią, że go diabli może wzięli
że takiego tylko diabły mogą brać

A ja lubiłam Zbyszka...

Zegarmistrz światła

Tadeusz Woźniak

A kiedy przyjdzie także po mnie
Zegarmistrz światła purpurowy
By mi zabełtać błękit w głowie
To będę jasny i gotowy

a G
D a
C G
D a

Spłyną przeze mnie dni na przestrzał
Zgasną podłogi i powietrza
Na wszystko jeszcze raz popatrze
I pójdę nie wiem gdzie na zawsze

a G
D a
C G
D a

Znów wędrujemy

sł. K. K. Baczyński, muz. Grzegorz Turnau

Znów wędrujemy ciepłym krajem e h
Malachitową ląką morza C⁷⁺ D
Ptaki powrotne umierają e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach C⁷⁺
Na fioletowo-szarych ląkach C⁷⁺ D
Niebo rozpina płynność arkad G (Fis) e
Pejzaż w powieki miękko wsiąka C⁷⁺ e
Zakrzepła sól na nagich wargach C⁷⁺ h e

A wieczorami w prądach zatok e h
Noc liże morze słodką grzywą C⁷⁺ D
Jak miękkie gruszki brzemieje lato e h
Wiatrem sparzone jak pokrzywą C⁷⁺
Przed fontannami perłowymi noc C⁷⁺ D
Winogrona gwiazd rozdaje G (Fis) e
Znów wędrujemy ciepłą ziemią C⁷⁺ e
Znów wędrujemy ciepłym - C⁷⁺ h

- krajem e h
Malachitową ląką morza C⁷⁺ D
Ptaki powrotne umierają e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach C⁷⁺
Przed fontannami perłowymi noc C⁷⁺ D
Winogrona gwiazd rozdaje G (Fis) e
Znów wędrujemy ciepłą ziemią C⁷⁺ e
Znów wędrujemy ciepłym C⁷⁺ h
Krajobraz e

Zostawiam wam to wszystko

Słodki Całus od Buby

Zostawiam wam to wszystko jak się zostawia list
Albo jak zbędny bagaż, gdy miejsca nie ma w walizce.
Znamy się zbyt długo, mech porósł nasze dni,
A jak będzie mi źle, wtedy może napiszę.

D fis G D
h fis G A
G A D G
D h G A (D)

Zobacz, jak po ulicach w zawody z sobą gna wiatr,
Wplata liście we włosy chichoczących licealistek.
W górę podrywa spódniczki, a uda
Co ładniejsze obejrzy dokładnie.

D fis G D
h fis G A
G D
G A D

Zostawiam wam to wszystko...

Kramarka za rogiem w zziębniętej dłoni trzyma
Z resztek zimy utkany sweter,
Z garścią pełną nadziei wciąż liczy
Na grosz, czy na lepszy dzień...

D fis G D
h fis G A
G D
G A D

Zostawiam wam to wszystko...

Portowi męczennicy, królowie pijaczkowie,
Na czas ich zawsze przywiedzie niezawodny czerwony nos.
Przycumowują przy schodkach baru,
Którego okna nabiegły krwią...

D fis G D
h fis G A
G D
G A D

Zostawiam wam to wszystko...

Zrobię mężczyzn z was

muz. Matthew Wilder

Brać się do roboty, wroga bić już czas e D G a D
Widzę zamiast mężczyzn mnóstwo bab wśród was e D G a D
Takiej bandy nikt nie złknie się C D
Zadrzyjcie więc na dźwięk tych słów G a
Mężczyzn z was wkrótce sam zrobię znów C D e

Z wierzchu masz być skałą, ma się żar w niej tlić e D G a D
Kały bój zwyciężysz; zawsze tak ma być e D G a D
Dziś, gdy widzę was, niedobrze mi C D
Lecz wytężcie wreszcie słuch G a
Mężczyzn z was wkrótce sam zrobię znów C D e

Co chwila coś zatyka mnie! C
Ja ostatnio czuję dreszcze! D
Nieraz z wuefu wiałem, byłem kłam e h
Ten gość dał im nieźle w kość! C
Może mnie nie przejrzał jeszcze? D
Nie chodziłem na pływalnię, to był błąd! e h

(Silny bądź) Musicie być jak szalona rzeka C D e
(Silny bądź) Jak tajfun, który obali mur C D e
(Silny bądź) A równocześnie tak tajemniczy C D e
Jak księżyca co wygląda tu zza chmur C D e

Blisko już do walki, naprzód gna ten czas fis E A h E
Tylko twardy rozkaz łączy mnie i was fis E A h E
Lepiej odejdź, bo dla ciebie brak miejsca D E
Więc gnaj stąd co tchu A h
Z ciebie nic nie da się zrobić tu! D E fis

(Silny bądź) Musicie być jak szalona rzeka D E fis
(Silny bądź) Jak tajfun, który obali mur D E fis
(Silny bądź) A równocześnie tak tajemniczy D E fis
Jak księżyca co wygląda tu zza chmur D E fis

(Silny bądź) Musicie być ...

Piosenki nieobciążające intelektualnie



Awionetka

Czyści Jak Łza

Silnik wydusił dziwny ton,
Śmigło jakby nagle zastygło
Pan Benek strasznie, strasznie zbladł,
a potem nagle zawirował świat

A

H

E

Znajomy z Niemiec bardzo, bardzo chciał,
Zobaczyć z góry Warmię i Mazury
Pan Benek się namówić dał
A doświadczenie miał jak mało który

A

H

E

Weźmiemy jeszcze moją ciotkę i dzieciaki
Brata z przodu się posadzi
Trzeba się upchnąć żeby zamknąć drzwi
Pójdziemy w górę, tam poprowadzi

A

H

E

Awionetka, Awionetka, jaka zwinna, jaka lekka
Ja kaleka, ty kaleka, bo nas wiozła Awionetka

A

H E

Stalowy ptak wolno wyniósł nas
Ponad kominy fabryki opon
I wtedy ciotka podniosła wrzask
No w życiu nie byłam jeszcze tak wysoko

A

H

E

Znajomy z Niemiec nad jezioro chciał
Polecieć w górę, skrącić kilka ujęć
Pan Benek Karolkowi dał drążek
Niech chłopak popilotuje

A

H

E

Co było dalej, chyba każdy wie,
Biegu wydarzeń domyślacie się sami
W jednej chwili, jak w koszmarnym śnie
Niebo się z ziemią zamieniło miejscami

A

H

E

Znajomy z Niemiec krzyknął: "O mein Got"
Ciotka ugryzła w ucho Pana Benka
Pamiętam tylko koszący lot
A potem ręka, nogą, głowa, ręka, nogą, głowa, ręka

A

H

E

Awionetka, Awionetka tu półbucik, tu saszetka
Okulary, bransoletka - rozrzut na pół kilometra

A

H E

W finale na sygnale przez ulic gąszcz
Powiozła nas karetka pogotowia
Kierowca jak rajdowiec przyspieszał
Wciąż kopyta z gazu nie zdejmował

A

H

E

Parę skrzyżowań, potem zakręt oooo... A

Odrobinę chyba za ostry

H

Pisk opon i złuczone szkło

E

I patrzę pod sufitem - nogi siostry

Ta karetka, ta karetka, jaką zwinna, jaką lekka

A

Ja kaleka, ty kaleka, bo nas wiozła dziś karetka

H E

Baba na psy

Artur Andrus

Tak ogólnie to był słaby chorowity i niewielki
Ale straszny pies na baby, zwłaszcza na xl-ki
Kiedy wreszcie się ożenił mówił do niej per kobieto
Nikt jej nie zna po imieniu, ale wszyscy wiedzą że to

d g
C F A
d g
C A

Baba na psy d
Baba na psy g
Ten świat cały psu na będę C F A
Baba na psy d
Baba na psy g
Zwłaszcza na rude A d

Życie tak ją nauczyło, rudy pies czy ruda suka d g
Wie, co to prawdziwa miłość, i cię nie oszuka C F A
Facet kosę wbije w pierś ci, choćby był rodzonym bratem d g
Taki z sierścią, czy bez sierści, facet wredny jest, a zatem... C A

Baba na psy...

Rudy pies ma więcej błysku i polotu niż mężczyzna d g
"Głos Wybrzeża" nosi w pysku, choć to Lubelszczyzna C F A
Nigdy w życiu nie miał kaca, nie tłumaczy się kolegom d g
Że za chwilę musi wracać, bo tam w domu czeka jego... C A

Baba na psy...

Kiedyś ludzie uwierzyły w bezgraniczną moc miłości d g
Pies na baby spędzi życie z kobietą przy kości C F A
A jak odejść będzie trzeba w jakąś wiosnę albo lato d g
Wezmą ich do psiego nieba, bo zapracowała na to... C A

Baba na psy...

Co lubię najbardziej

Artur Wyrwol

Capo III

Hej, śpiewanie piosenek i picie alkoholu, C F G
To jest to co lubię najbardziej, C F
To jest to co lubię najbardziej, C G
Pić alkohol C

I do tego chodzić po górach b

To Koliiiba, C F G
Hawiarska Koliba C

Kebab w cienkim cieście

Zacier

Wyszedłem dzisiaj z roboty, gdyż nie miałem co robić w robocie d d
Poszedłem do Turka na rogu i mówię mu: g
"daj mi proszę kebab w cienkim cieście" g
A on mi na to, że niestety zabrakło baraniny Dis F g g
A on mi na to, że niestety zabrakło baraniny Dis F g g

Kebab w cienkim cieście,	g g
Po nocach mi się śni, po nocach mi się śni	Dis Dis
Kebab w cienkim cieście,	F d
Podajcież dzisiaj mi, podajcież mi dajcież mi	g g
Kebab w cienkim cieście	g g
Po nocach mi się śni, o dibi dibi di	Dis Dis
Kebab w cienkim cieście dajcież mi	F d g

Odszedłem niepocieszony i do nocy włóczyłem się po moim mieście d d
Na zawsze zapadną w mej pamięci te słowa jakże okrutne i złowieszcze g
Bo to dzisiaj, właśnie dzisiaj zabrakło baraniny g
Bo to dzisiaj, właśnie dzisiaj zabrakło baraniny Dis F g g
Dis F g g

Kebab w cienkim cieście...

Nie pójdę już więcej na kebab	d d
I do śmierci będę żywił się jajecznicą	g
Lecz czasem serce moje zadrga i zaskowyczę niczym hiena nad Pilicą	g
Bo to dzisiaj, właśnie dzisiaj zabrakło baraniny	Dis F g g
Bo to dzisiaj, właśnie dzisiaj zabrakło baraniny	Dis F g g

Kebab w cienkim cieście...

Komar

Komar to jest zwierzę, kurwa jego mać, D
Jak cię nie ujebie to nie może spać, D
Hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci G
Przypierdol mu gazetą, on wyżej nie poleci. D A D

Mówi do mnie ojciec, synu nie masz racji D
Komar szuka dupy do-o kopulacji. D
Hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci G
Przypierdol mu gazetą, on wyżej nie poleci. D A D

Lata komar w nocy, lata komar w dzień D
Ciągle widzę jego pierdolony cieśń, D
Hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci G
Przypierdol mu gazetą, on wyżej nie poleci. D A D

Lata komar lata i szuka kobiety D
Patrzy, czy jakaś dupa nie wystaje zza tapety D
Hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci G
Przypierdol mu gazetą, on wyżej nie poleci D A D

Przyleciała mucha komara dziewczyna, D
Lata koło brzucha, a komar ją rucha D
Hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci G
Przypierdol mu gazetą, on wyżej nie poleci D A D

Landrym - czyli historia o tym jak Jolka przegrała zakład

Brudne Dzieci Sida

Jeżeli chcecie to posłuchajcie historii prosto z Krakowa
O jednym panku, co słynął z tego, że glanów swych nie zdejmował
I z wodą rzadko miał do czynienia, co to jest mydło - nie wiedział
Z brudu się lepił, stąd ksywa; "Landrym", no i potwornie jebał!

A G
E A
A G
E A

Landrym! - lepkie twe ciało
Landrym! - słodki twój zapach
Oto początek historii o tym jak Jolka przegrała zakład

E
A
G E A

Raz założyły się dwie pankowy o jabłko na imprezie,
Że jedna dzisiaj dokona cudu i Landrym z butów wylezie.
Jolka to była ostra pankowa więc obmyśliła plany,
Że się najebią, pojedą do łóżka i wtedy ściągnie mu glany.

A G
E A
A G
E A

Landrym! - lepkie twe ciało
Landrym! - słodki twój zapach
Oto ciąg dalszy historii o tym jak Jolka przegrała zakład

E
A
G E A

O drugiej w nocy już byli w łóżku, Landrym dokończył jabola
Jolkę rozebrał, a sam jedynie opuścił spodnie do kolan.
Przeleciał Jolkę, obrzygał pościel, starannie się odkleił
Pierdolinał drzwiami, zostawił odór i syf na Jolki pościeli

A G
E A
A G
E A

Landrym! - lepkie twe ciało
Landrym! - słodki twój zapach
I tak się kończy historia o tym jak Jolka przegrała zakład

E
A
G E A

Morał z historii jest oto taki: żebyś zakładów unikał
Bo łacno możeszz przegrać jabola - chyba że jesteś radykał.
Lecz jeśli musisz już się zakładać gdy się okazja nawinie,
Pomyśl, czy jesteś takim twardzielem, żeby się równać z Landrymem!

A G
E A
A G
E A

Landrym! - lepkie twe ciało
Landrym! - słodki twój zapach
Oto jest morał z historii o tym jak Jolka przegrała zakład.

E
A
G E A

Lenin

- Spytała kiedyś mnie moja dziewczyna:
Dlaczego ty nie przypominasz mi Lenina? a
A⁷ d
- A ty maszeruj, maszeruj, głośno krzycz:
Niech żyje nam Wołodia Ilicz! d a
H⁷ E a (E a)
- A kiedy rano nie chce ci się podnieść dupska,
Przypomnij sobie jak walczyła Nadia Krupska. a
A⁷ d
- A w Poroninie żyje jeszcze taki baca,
Co Leninowi kwaśnym mlekiem leczył kaca a
A⁷ d
- Do dzisiaj rośnie w Poroninie ta buczyna,
która olewał przesławny mocz Lenina. a
A⁷ d
- Dziś w Poroninie stoi jeszcze ten piaskowiec,
Z którego Lenin obserwował stado owiec. a
A⁷ d
- Dziś wszystkie kwiaty, wszystkie ptaki, wszystkie drzewa,
Cała przyroda o Leninie dzisiaj śpiewa a
A⁷ d
- Wczoraj widziałem nowy western w kinie
Wszyscy kowboje śpiewali o Leninie a
A⁷ d
- Pewnego razu przywieziono mi trofeum:
Czerwone ucho wywiezione z mauzoleum. a
A⁷ d
- W mojej szafie leży szokująca fotografia
Lenin bez czapki! Toż to czysta pornografia a
A⁷ d
- Dziś cała nocka pełna jest polucji,
na samą myśl o wielkim wodzu rewolucji. a
A⁷ d
- Kiedy do łóżka wpycha ci się dziewczyna
Przepędź ją i weź za dzieła się Lenina a
A⁷ d

Leniwiec

J. Bujko

Przychodzi czasem taki dzień
Że chciałoby się kogoś zabić (kapciem)
A może z mostu rzucić się
Albo po prostu dobrze napić
Ja bardzo chciałbym wtedy być
Jak kwiat lotosu na jeziorze
Lecz czuję się jak jakiś kaktus
Co chciałby ukłuc, albo nawet jeszcze gorzej

G C D

O, jak bym chciał
Być jak leniwiec
Zwisać i spać
Aż wszystko minie

G C D

Leniwiec może długo spać
I do roboty iść nie musi
Na drzewie swe mieszkanko ma
I żaden kredyt go nie dusi
Na obiad listek albo dwa
Kropelką rosy popić może
Ciekawe skąd te liście ma
Bo patrząc z pyska, zawsze jest w dobrym humorze

G C D

O, jak bym chciał...

Czasem leniwiec mówi do swej pani
“Kochanie, dziś wyglądasz cudnie”
Leniwie razem będą się kochali
Okrągłą dobę, a potem jeszcze popołudnie

e D

e D

G C D

G C D

O, jak bym chciał...

Nawalony

Martin Lechowicz

Ludzie mi mówią: nie masz żony	D G
Nie mam żony. Nie mam też raka	D A
Po co mi żona, skoro są rzeczy	D G
Lepsze - zwłaszcza dla Polaka	D A D
Kiedyś kolega opowiadał	D G
Jak wrócił z knajpy późną nocą	D A
I żona krzyczy: byłeś na babach!	D G
A on: w sumie mogłem. Tylko po co?	D A D
Zamiast chodzić na panienki, wolę wina łyk z butelki	G D A D
Zamiast szukać sobie żony wolę chodzić nawalony	G D A D
Mam koleżankę, magister biologii	D G
Wie wszystko na temat pajęczaków	D A
Czasem mi o nich opowiada	D G
Kiedy ma przerwę na zmywaku	D A D
Więc zamiast się starać o tytuł magistra	D G
Robiłem wszystko żeby się nie dać	D A
Bo jedni studiują jakiegoś robaka	D G
A inni wolą go zalewać	D A D
Zamiast badać pantofelki/Po co zwiedzać uniwerki	G D
Wolę wina łyk z butelki	A D
Zamiast mnożyć jamochłony	G D
Wolę chodzić nawalony	A D
A jeden ksiądz raz mówił kazanie:	D G
Kto pije, Bóg go skaże za to!	D A
I nagle wstaje jakaś dziewczyna	D G
Wstaje i mówi: masz rację, tato	D A D
A jeden pastor kiedyś powiedział	D G
Że wino jest złe, grzeszne i niezdrowe	D A
Pytam: a w co Jezus zmienił wodę?	D G
A on: w wino. Bezalkoholowe.	D A D
Po co chodzić na pasterki, wolę wina łyk z butelki	G D A D
Niepotrzebne mi kościoły, wolę chodzić nawalony	G D A D
Wino stworzył Bóg by zwalało z nóg	G D A D
Nawet ludzie całkiem prości piją owoc winorośli	G D A D

Nazywali go marynarz – szanta narciarska

Artur Andrus

Nazywają go marynarz,
Bo opaskę ma na oku.
Na każdym stoku dziewczyna,
Dziewczyna na każdym stoku.
Pochodzi spod Poznania,
Podobno umie wróżyć z kart.
Panny rwie na wiązania,
Mężatki - na długość nart.

d C d
F G A
B F
F E d
d C d
F G A
B F
F E d

Caryco mokrego śniegu,
Ratrakiem płynę do Ciebie pod prąd. Hej!
Dobrze, że stoisz na brzegu,
Bo ja właśnie schodzę na ląd.

A d
A B
B F
F E d

Nigdy się nie lękał biedy,
I się nie przejmował jutrem.
A jego ratrak był kiedyś,
Zwyczajnym rybackim kutrem.
I woził dorsze i śledzie,
Zimą i latem, okrągły rok.
Teraz jak nieraz przejedzie,
Rybami czuć cały stok.

d C d
F G A
B F
F E d
d C d
F G A
B F
F E d

Caryco mokrego śniegu...

Wszyscy w porcie odetchnęli,
Zwiąłał, nim się zakończył sezon.
Jeszcze nam się jak żagiel bieli,
Jego czarny kombinezon.
Odjechał za Ustrzyki,
Przez baby straszne miał kłopoty.
Forsę z polowań na orczyki,
Przechulał na antybiotyk.

d C d
F G A
B F
F E d
d C d
F G A
B F
F E d

Caryco mokrego śniegu...

Jeśli kiedyś go zobaczyś,
Na ratraku w podłym świecie,
To powiedz mu, że w Karpaczu,
Czekają na niego dzieci.
I kiedy opuszcza statek,
Żeby się znowu oddać złu,
Każda z dwudziestu siedmiu matek,
Dzieciątka śpiewa do snu.

d C d
F G A
B F
F E d
d C d
F G A
B F
F E d

Caryco mokrego śniegu... /x2

Orki z Majorki

G.F. Darwin

(Intro) | x2

D e D G D e D A

Orki, Orki z Majorki

D e D

Orki z Poznania i ze Stalowej Woli

G D e D A

Pan Bóg, stworzył walenie

D e D

I bawi się z nimi, kiedy się goli

G D e D A

(Intro)

D e D G D e D A

Orki to takie pandy

D e D

Tylko, że w wodzie i mają płytki

G D e D A

Pan Bóg też chciał mieć płytki

D e D

Ale nie może, więc pojechał do Zabrza

G D e D A

Pan Bóg od zawsze chciał orką być

F Dis D

O niczym piękniejszym nie mógł śnić

F Dis D

Co dzień, gdy wchodzi do wannę swojej

F Dis D

Widzi delfina; delfiny są złośliwe

C A

Orki, orki z Majorki

E fis E

Orki z Poznania i ze Stalowej Woli

A E fis E B

Pan Bóg, stworzył walenie

E fis E

I bawi się z nimi, kiedy się goli

A E fis E B

Orki, są takie piękne

Fis gis Fis

Tak pięknie skaczą, gdy polują na słonie

B Fis gis Fis Cis

Pan Bóg zawsze się śmieje i macha im ręką

Fis gis Fis

Bo nogą mu ciężko

B Fis gis Fis Cis

Orki to takie pandy

Gis b Gis

Tylko, że w wodzie i mają płytki

Cis Gis b Gis Dis

Pan Bóg też chciał mieć płytki

Gis b Gis

Ale nie może, więc pojechał do Zabrza

Cis Gis b Gis Dis

Piosenka o długopisie

Dem3000

Zabierz swój długopis na spacer D A D
Pokaż mu sklepy papiernicze D G A
Niech wie jakie ma szczęście G A D h
Że trafił w twoje ręce e A

Bo do sklepu zaraz wpadnie G A D h
Zaśliniony tłusty dzieciak e A D
Cukiernia dziś zamknięta e A
A zjadł już wszystko ze swego piórnika e A
Chwyta garść najtańszych pisaków D G
Cienki marker osiem dziesięcinych milimetra e A
"A Ołówki twarde poproszę na wynos" G A D h
Mówi, żując kątomierz z wystawy G A D

Teraz twój długopis jest gotowy D G
Zahartowany wonią śmierci swoich braci e A
Niech wie, że trzeba ruszać w kosmos G A h
Bo na ziemi nie jest bezpiecznie G A D

Leć długopisie na Marsa G A D h
Dotrzyj tam, gdzie były tylko sondy e A D h
A sondy nie mają atramentu G A D h
Więc to będzie pierwszy atrament na Marsie e A D

Wiem, że nigdy cię nie zobaczę D G
Bo masz misję, której nie podjął żaden człowiek e A
W kosmosie jest zimno, ale G A D h
Nie ubieraj kurtki, bo jesteś długopisem e A D

Mój długopis leci na marsa G A D h
Mój długopis leci na marsa G A D h
Mój długopis leci na marsa G A D h
Nie ubieraj kurtki, bo jesteś długopisem! G A D

Połoniny kieleckie

Korniszony, sł. i muz. Rafał Pawlicki

Jesień jesień chodzić chodzić
Rzeka mokro brodzić brodzić
Jesień jesień chodzić chodzić
Rzeka mokro brodzić brodzić

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj
Połoniny połoniny kieleckie

c g

Grudki ziemi na trawniku
Hokus-pokus fiku-miku
Kwiat paproci w bluszczu liściach
Deszcz ze śniegiem pościel skisła
Pola łąki rzeki lasy
Drogi szlaki ścieżki trasy
Żaba plecak czaple w górze
Konik polny śpi w mundurze
Miedza błocko i wykrocie
Pieszo bieże ku tęsknocie
Góry góry plusk w strumieniu
Świt się świeci na kamieniu
Niebo chmury gwiazd postronki
Bajdy bujdy klechdy mrzonki

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

c g

Zima zima zaspy zator
Mróz to prestidigitator
Zima zima zaspy zator
Mróz to prestidigitator

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

c g

Piasek w dloniach ryba w rzece
Słońca szron na mej powiece
Struny fletnie rezonanse
Skrzypek skrzypcom gra w fajansie
Pajda chleba w brudnej gębie
Z przodu wróbel z tyłu lędźwie
Wiatr ze smalcem igra w trzewiach
W butach ziemia we łbie drzewa
Muchy mrówki chrząszcze pszczoły
Ore ore hej sokoły
Ostry kamień kostka krzywa
Starość panie to pokrzywa
Cień uśmiechu w świezych wiórach
Banialuka brednia bzdura

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

Wiosna wiosna rośnie kwitnie
Baby kochać choćby brzydkie
Wiosna wiosna rośnie kwitnie
Baby kochać choćby brzydkie

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

Sosny piękne ćmy kobitki
Kochać małe rozwielitki
Breja w kubku szlam w manierce
Krzyk schabowych w poniewierce
Klekot jezior przez sitowie
Mrowie kruków mruczy w rowie
Sypie świszcze hula duje
Skrzą się w śniegu ślady bure
Stare lejce z okiennicą
Okaryna pod spódnicą
Szczyty chrząszczą żleby drgają
Kamień rosa wilk i zajęc
Dwie jaskółki cztery wrony
Farmazony i androny

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

Lato lato zboże kosa
Baba w kiecce ale bosa
Lato lato zboże kosa
Baba w kiecce ale bosa

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

Nie napiszesz długopisem
Nie wyśpiewasz gębą
Jakie piękne jest to życie
Co je mamy jedno
Hej pieśniarzu hej poeto
Wetknij sobie słowa w rzyć
Nie po to jestem by jak jest słuchać
Ale by całym sobą być

c
g
c
g
c
g
c
g c

[instrumental]

c g c

Popłyń do Rio

Ryczące Dwudziestki

Gdy smutek Cię dręczy, Gdy w piersiach coś jęczy
Gdy życie Ci idzie kulawo. Doradzę Ci, stary,
Przy dźwiękach gitary, receptę mam na to klawą:

C G C G
C G⁷
G⁷ C

Popłyń do Rio, gdzie ananas dojrzewa,
Gdzie dziewczyn bez liku nie nosi staników,
Gdzie sambę się tańczy i śpiewa.
Aj, aj, aj, aj.... Popłyń do Rio
Gdzie dziewczyn bez liku nie nosi staników,
Gdzie bimber trzcinowy piją.

C F G C
C G⁷
G⁷ C
C F G C
C G⁷
G⁷ C

Daleka jest droga do Rio - olaboga!
Lecz Ciebie niech to nie zraża. Ty płyn pod żaglami
Nocami i dniami, I na zakrętach uważaj.

C G C G
C G⁷
G⁷ C

Rzuciwszy kotwicę idź najpierw w ulicę
Dzielnicy, co zwie się Urca i broń się przed grzechem,
Gdy wabi uśmiechem niejedna Koryntu córka.

C G C G
C G⁷
G⁷ C

W dzielnicy Flamengo zatańczysz z panienką
Ognistą, jak sam karnawał. Lecz bacz, by o zmroku
I podczas podskoków nie trafił Cię, bracie, zawał.

C G C G
C G⁷
G⁷ C

W dzielnicy Flamengo zatańczysz z panienką
Ognistą, jak sam karnawał. Lecz bacz, by o zmroku
I podczas podskoków nie trafił Cię, bracie, zawał.

C G C G
C G⁷
G⁷ C

Wieczorem wzduż plaży sto barów się jarzy
I kusi, i wabi, i nęci. Ty sprawdzasz w kieszeni,
Lecz nic to nie zmieni, Bo mniej masz cruzeiros niż chęci.
Kto wie - w takim barze, Co może się zdarzyć
I wydać przypadkiem nad ranem: Poznałeś Mulatkę,
przytulasz ją kapkę i czujesz, że tańczysz z... panem.

C G C G
C G⁷
G⁷ C
C G C G
C G⁷
G⁷ C

Nie będę już dłużej piosenką Cię nużył,
Piosenki wszak krótko żyją; Gdy smutek Cię ściśnie,
Gdy łza z oczu tryśnie - Po prostu - POPŁYŃ DO RIO!

C G C G
C G⁷
G⁷ C

Prętem po jajach

Lej Mi Pół

Kiedy byłem małym chłopcem to dostałem prętem po jajach, woo hoo

C G a F

Kiedy byłem trochę starszy to dostałem prętem po jajach, woo hoo

C G a F

Prętem, prętem, prętem po jajach

C G

Prętem, prętem, prętem po jajach

a F

Prętem, prętem, prętem po jajach

C G

Prętem

a F

Kiedy byłem jeszcze starszy poszedłem do podstawówki, woo hoo

C G a F

Chciałem napić się tam smacznej wódki, woo hoo

C G a F

Prętem, prętem, prętem po jajach...

Kiedy byłem w szkole średniej chciałem poznać fajną dziewczynę,

C G a F

Bardzo chciałem, żeby fajną miała minę, woo hoo

C G a F

Prętem, prętem, prętem po jajach...

Prętem

C

Poo!

G

Jajach

a

Mmm! X2

F

Prętem, prętem, prętem po jajach...

Raz na walcu

Lubelska Federacja Bardów

Raz na walcu, raz pod walcem	A
Życie polega na walce	E
Na walce lub na wyścigu	D A
Raz pod dźwigiem, raz na dźwigu	E A

Żeby płaszczyć i rozgniatać	E
Walec świetnie się nadaje	A E A
Kto na walec się nie wdrapał	A
Ten już nijak nie odstaje	A E D A

Raz na walcu, raz pod walcem...

Kto pod walcem ten przeminie	E
W mieście, w cieście, w jednym placku	A E A
Ciasno więc jest przy drabinie	A
I miejsc nie ma już w kabinie	A E D A

Raz na walcu, raz pod walcem...

Raz pod walcem, raz na walcu	A
Życie polega na szmalcu	E
Na szmalcu lub na etacie	D A
Raz na stracie raz w senacie	E A

Robbie Loe D'amour

Spec

Gdy ujrzała go był maj pachniały bzy
W twarz uderzył wiatr stanęły w oczach łzy
On uśmiechnął się podniósł dłoń
Spojrzeniem przywołał ją do siebie

a d
G C
F
E

Ujęła jego dłoń, ścisnęła mocno
Gdzieś w oddali ptak wzniósł pieśń radosną
Czy to wiosny czar czy miłosny żar
Sprawiły to że ona

a d
G C
F
E

Robbie Loe d'amour bo umi
Robbie Loe d'amour bo lubi to
Robbie Loe d'amour jakie to piękne jest że ona
Robbie Loe d'amour bo umi
Robbie Loe d'amour bo lubi to
Robbie Loe d'amour a wokół kwitną bzy

a d
G C
F E
a d
G C
F E

Ciepłem swoich warg ogrzała go całego
On palce w jej włosy wplótł i spojrzał w niebo
W welurze jego ud znalazła
Schronienie swe i radość

a d
G C
F
E

Przed końcem drogi tej nie czuł już lęku wcale
Cytować zaczął więc Goethego w oryginale
Po chwili białym bzem
Udekorował włosy jej bo ona

a d
G C
F
E

Robbie Loe d'amour...

Rzewna ballada o pewnej porze roku

Potok Słów

Lokator Krzyś mnie spytał dziś niewinnym całkiem głosem
Czy na ten weekend może się gdzieś w góry nie wynoszę
A zwłaszcza czy zamierzam być piątkową szczodrą nocą
Mieszkanie wolne chciałby mieć no sami wiecie po co

a C G D
a C G D
a C G D
a C G G D D

Wkurwia mnie wiosna, chyba cały świat
Ma z kim mieć orgazm, tylko nie ja
Wkurwia mnie wiosna, chyba cały świat
Ma z kim mieć orgazm, tylko nie ja

a C G D
a C G D
a C G D
a C G G D D

Nie mogę psuć gdy taka chuć rozpiera mi kolegę
Obmyślам plan co robić mam lecz kurwa ciągle nie wiem
Hej mamo może zjadę w dom ten pomysł mnie zachwyca
A musisz synku? Mamo co? No wiesz, bo dziś rocznica

a C G D
a C G D
a C G D
a C G G D D

Wkurwia mnie wiosna...

Nie mogę tak gdy mama smak ma jeszcze i ochotę
Lecz co ze sobą zrobić mam by skończyć trzecią zwrotkę
Więc ciężko myślę, dymi mózg, coś nagle w głowie błyska
By znaleźć spokój duszy swej wyruszam do Schroniska

a C G D
a C G D
a C G D
a C G G D D

Wkurwia mnie wiosna...

Po trasie Mariusz wita mnie hej co u ciebie stary
No nie uwierzysz w chacie dziś śpią chyba same pary
Pocieszam go my trójkąt dziś, choć rzecz to trochę przykra
Siedzimy bowiem Mariusz, Ja, a trzecie jest pół litra

a C G D
a C G D
a C G D
a C G G D D

Szatan

Kury

Czy już widzisz kształty drzew?
A czy rozumiesz ptaków śpiew?
Czarna mewa goni białą mewę,
z czym Ci się to kojarzy?

Cis Gis b A
Cis Gis b A
Cis² E
Cis² E

Czy już słyszysz łoskot fal?
Czy Cię nie razi słońca bask?
Oto nadciągają cumulusy,
chyba rozumiesz, co to znaczy?

Cis Gis b A
Cis Gis b A
Cis² E
Cis² E

Szatan, szatan, szatan, szatan
oł je, oł je

H E
H Fis H

Wiosenna pieśń radości

Kabaret Potem

Idzie sobie wiosna, słychać świergot ptaka
Ładna to piosenka tylko głupia taka
Już przyleciał bocian i w kałuży długie
Mi to nie przeszkadza, dalej będzie głupiej

h e
h Fis⁷
h e
h Fis⁷

A! a! ... już jest wiosna
A! a! ... dłuższe dnie
A! a! ... kwiaty rosną
A! a! ... głupie – nie?

e A D h
e A D h
e A D h
e A D h

Słońce raźniej świeci, dym się w polu snuje
Zupełnie bez sensu, ale się rymuje
Budzi się przyroda, już zielono wszędzie
Bać się nie ma czego, zaraz refren będzie

h e
h Fis⁷
h e
h Fis⁷

A! a! ... już jest wiosna

Rozmarzają rzeki, płynie kra do morza
Zwrotka nie najgorsza, tylko rymu nie ma
Drzewa mają pączki, w jajkach są pisklęta
Przyroda jak zwrotka - niedorozwinięta

h e
h Fis⁷
h e
h Fis⁷

A! a! ... już jest wiosna

Wiosna jest po zimie w myśl ludowych przysłów
Ja już nie mam głowy do tych idiotyzmów
Kończy się piosenka śniegu nie mam prawie
Śpiewać głupie teksty nawet ja potrafię

h e
h Fis⁷
h e
h Fis⁷

A! a! ... już jest wiosna

Wytrzymałość materiałów

Bartłomiej Zgorzelski

<u>Wytrzymałość materiałów</u>	E
<u>Alternatywą jest czyszczenie kanałów</u>	A
<u>Jak się tego nie nauczę</u>	B
<u>To ze studiów się sam wyrzuce</u>	A E

<u>Pochodna siły normalnej względem odciętej</u>	E B
<u>W przecie, w przecie</u>	cis B
<u>Równa jest ujemnemu natężeniu obciążenia ciągłego</u>	E B
<u>Działającego, równolegle do osi w przecie</u>	cis B

Wytrzymałość materiałów...

<u>Pochodna siły tnącej działającej</u>	E B
<u>W przecie, w przecie</u>	cis B
<u>Równa jest ujemnemu natężeniu obciążenia ciągłego</u>	E B
<u>Działającego, prostopadle do osi w przecie</u>	cis B

Wytrzymałość materiałów...

<u>Pochodna momentu zginającego działającego</u>	E B
<u>W przecie, w przecie</u>	cis B
<u>Równa jest sile tnącej działającej</u>	E B
<u>W przecie, w przecie</u>	cis B

Wytrzymałość materiałów...

Zajebały żule mi

sł. DJ Chwytak, muz. Indila

Capo III

Pasłech se gąskę
Na stole miałech zakąskę
Na mej działce ścieżki wąskie
Nagle wlażą mi tu jakieś dwa jebańce, jeden z wąsem
Co to za nonsens
Chciołech chwytać już za kosę
Ale miołech stopy bose
I stanołech se na osę (o kurwa)

a d C E

Zajebały żule mi
Końcówkę od konewki
Jedno, co pamiętom to ten wąs, wąs, wąs, wąs, wąs, wąs, wąs
Spierdalają chuje te
Końcówkę odzyskać chcę
A oni już se jadą gdzieś swym volvo volvo volvo

a d C E

Po co te dąse
Mam już mocne zemsty żądze
Zaraz ich dogoniem sądzę
Ale wcześniej zjem zakąskę - moje frytki z sosem

a d C E

Zajebały żule mi...

Zaraz kurwa ich urządzę
Już za nimi nie pobłędzę
Na ich melinę już se wchodzę
No i swą wydzieram mordę

a d C E

Oddawajcie żule mi | Końcówkę od konewki
Zaroz wyrwym z mordy ci ten wąs, wąs, wąs, wąs, wąs, wąs,
wąs
A ty co tak gapisz się | Końcówkę odzyskać chcę
Albo wam zaraz podpalę to volvo, volvo, volvo, volvo

Zrzucam cię

Lej Mi Pół

Ostatniego dnia kolonii ja spojrzałem w twoją twarz,
I wiedziałem, że pójdziemy sobie tam głęboko w las.
Tam nad klif, gdzie piękne ptaki grają nuty z naszych snów,
Będę Cię całować w usta, a Ty mnie też tu.

a F C G

Stoimy nad klifem, wszystko takie piękne,
Ja patrzę w twoje oczy, Ty patrzysz w moje też,
I już masz mnie całować, już Cię chwytam w me ramiona,
A Ty się patrzysz w moje oczy...

a F C G

A ja zrzucam Cię, zrzucam Cię,
Zrzucam w chuj...
Zrzucam Cię, zrzucam Cię
W chuj z klifu...

a F

C G

a F

C G

Zrzucam Cię, zrzucam Cię,
Zrzucam w chuj...
Rozpierdalasz się o skały,
A na twoje martwe ciało, szcza bezdomny pies.

a F

C G

a F

C G

Polski rock



Arahja

Kult

Mój dom murem podzielony
Podzielone murem schody
Po lewej stronie łazienka
Po prawej stronie kuchenka

d d⁷
a A⁷
E E⁷
a A⁷

Mój dom murem podzielony...

Moje ciało murem podzielone
Dziesięć palców na lewą stronę
Drugie dziesięć na prawą stronę
Główy równa część na każdą stronę

d d⁷
a A⁷
E E⁷
a A⁷

Moje ciało murem podzielone...

Moja ulica murem podzielona
Świeci neonami prawa strona
Lewa strona cała wygaszona
Zza zasłony obserwuję obie strony

d d⁷
a A⁷
E E⁷
a A⁷

Moja ulica murem podzielona...

Lewa strona nigdy się nie budzi
Prawa strona nigdy nie zasypia

Baranek

Kult

Ach ci ludzie, to brudne świnie,
Co napletli o mojej dziewczynie
Jakieś bzdury o jej nałogach
Toż to po prostu litość i trwoga
Tak to bywa gdy ktoś zazdrości
Kiedy brak mu własnej miłości
Plotki płodzi, mnie nie zaszkodzi żadne obce зло
Na mój sposób widzieć ja.

A
d
A
d
D
g
A d
A d

Na głowie kwietny ma wianek
W ręku zielony badylek
A przed nią bieży baranek
A nad nią lata motylek

A d
A d
g d
A d

Krzywdę robią mojej panience
Opluć chcą ją podli zboczeńcy
Utopić chcą ją w morzu zawiści
Paranoicy, podli sadyści
Utplani w podłej rozpuście
A na gębach fałszywy uśmiech
Byle zagnać do swego bagna, ale wara wam
Ja ją przecież lepiej znam.

A
d
A
d
D
g
A d
A d

Na głowie kwietny ma wianek...

Znów widzieli ją z jakimś chłopcem
Znów wyjechała do St. Tropez
Znów męczyła się, Boże drogi,
Znów na jachtach myła podłogi
Tylko czemu ręce ma białe
Chciałem zapytać, zapomniałem
Ciało kloniąc skinęła dłonią wsparła skroń o skroń
Znów zapadłem w nią jak w toń.

A
d
A
d
D
g
A d
A d

Na głowie kwietny ma wianek...

Ech dziewczyna pięknie się stara
Kosi pieniądz, ma Jaguara
Trudno pracę z miłością zgodzić
Rzadziej może do mnie przychodzić
Tylko pyta kryjąc rumieniec
Czemu patrzę jak potępieniec
Czemu zgrzytam, kiedy się pyta czy ma ładny biust
Czemu toczę pianę z ust

A
d
A
d
D
g
A d
A d

Na głowie kwietny ma wianek...

Chcemy być sobą

Perfect

Chciałbym być sobą	e
Chciałbym być sobą wreszcie	h ⁷ a ⁷ h ⁷
Chciałbym być sobą	e
Chciałbym być sobą jeszcze	h ⁷ a ⁷ h ⁷

Jak co dzień rano bułkę maślaną	G D
Popijam kawę nad gazety plamą	C D
Nikt mi nie powie, wiem co mam robić	G D
Szklankę o ścianę rzucam, chcę wychodzić	C D
Na klatce stoi cień, co się boi	G D
Nawet odklonić, miotłę ścisza w dłoni	C D
Ortalion szary chwyta, za bary	G D
I przerażonej twarzy krzyczę prosto w nos.	C D

Chciałbym być sobą...

Trzymam się ściany niczym pijany	G D
Tłum wokoło tańczy tangiem opętany	C D
Stopy zmęczone depczą koronę	G D
Król balu zwleka, oczy ma szalone	C D
Magda w podzięce chwyta me ręce	G D
I nie ma sprawy, ślicznie jej w sukience	C D
Po co się spieszysz, po co się spieszysz	G D
Przecież do końca życia mamy na to czas	C D

Aby być sobą...

Chcemy być sobą...

Chciałem być

Krzysztof Krawczyk

Chciałem być marynarzem G C G
Chciałem mieć tatuaże G e
Podróżować, zwiedzać świat D
Pięknie żyć, garściami życie brać D G

Chciałem być piosenkarzem G C G
Chciałem mieć pełne sale G e
Podróżować, zwiedzać świat D
I wiele pięknych, pięknych kobiet znać D G

Przemerzyłem cały świat od Las Vegas po Krym G C D
Zgrałem tysiąc talii kart, które lubią dym G C D
Skasowałem kilka bryk, nie żałuję dziś G C D
Nie żałuję dziś G C D

uuu... uuu e G C D

Chciałem dać coś dobrego G C G
Dałem tylko siebie G e
Los okrutnie ze mnie drwił D
Gorzkich nauk nie oszczędził mi D G

Chciałem wnieść coś nowego G C G
Chciałem mieć więcej wiary G e
Los okrutnie ze mnie drwił D
Mojej wiary nie odebrał mi D G

Przemerzyłem cały świat...

Cień w dolinie mgieł

Wilki

Mamy armie dwie co strzega naszych snów
Mamy siebie i budzi nas ciągłe strach
Nie umiemy już budować swego domu
Nie czekamy już na nic

fis E A

Jak jeden cień w dolinie mgieł
Jeden cień w dolinie mgieł

fis E A

Kiedy przyjdzie dzień, zbudzi nasze ręce
Kiedyś może wszystko zmieni się
Wędrujemy tak przez puste korytarze
Wędrujemy tak dzisiaj wszyscy

fis E A

Jak jeden cień w dolinie mgieł
Jeden cień w dolinie mgieł

fis E A

Jeden cień w dolinie mgieł
Jeden cień w dolinie mgieł

fis E A

Czarny chleb i czarna kawa

Strachy na Lachy

Jedzie pociąg, złe wagony
Do więzienia wiozą mnie,
Świat ma tylko cztery strony,
A w tym świecie nie ma mnie.

a
c
G
a

Gdy swe oczy otworzyłem
Wielki żal ogarnął mnie,
Po policzkach łzy spłyneły,
Zrozumiałem wtedy, że...

a
c
G
a

Czarny chleb i czarna kawa a
Opętani samotnością, c
Myślą swą szukają szczęścia, G
Które zwie się wolnością. | x2 a

Młodsza siostra zapytała:
"Mamo, gdzie braciszek mój?"
Brat twój w ciemnej celi siedzi,
Odsiaduje wyrok swój.

a
c
G
a

Czarny chleb i czarna kawa...

Wtem do celi klawisz wpada
I zaczyna więźnia bić
Młody więzień na twarz pada
Serce mu przestaje bić

a
c
G
a

I nadejdzie chwila błoga,
Śmierć zabierze oddech mój,
Moje ciało stąd wyniosą,
A pod celą będą znów...

a
c
G
a

Inny czarny chleb i czarna kawa...

Człowiek z liściem na głowie

Elektryczne Gitary

G F C F C
G F C F C E⁷

Wsiadł do autobusu człowiek z liściem na głowie

a e

Nikt go nie poratuje nikt mu nic nie powie

G D

Tylko się każdy gapi, tylko się każdy gapi i nic

F G C F C E

Siedzi w autobusie człowiek z liściem na głowie

a e

O liściu w swych rzadkich włosach nieprędko się dowie

G D

Tylko się w okno gapi, tylko się w okno gapi i nic

F G C F C

Uważaj to nie chmury, to Pałac Kultury

d G C F C

Liście lecą z drzew, liście lecą z drzew

G F C F C E

I tak siedzi w autobusie człowiek z liściem na głowie

a e

Nikt go nie poratuje, nikt mu nic nie powie

G D

Tylko się każdy gapi i nic, tylko się każdy gapi i nic

F G C F C

Wsiadł drugi, podobny, nad człowiekiem się zlitował

a e

Tamten się pogłaskał w główkę, liścia sobie schował

G D

Bo ja, mówi jestem z lasu, bo ja, mówi jestem z lasu i już

F G C F C

Uważaj to nie chmury...

Długość dźwięku samotności

Myslovitz

I nawet kiedy będę sam F d
Nie zmienię się, to nie mój świat a G
Przede mną droga którą znam, F d
Która ja wybrałem sam a G

Tak, zawsze genialny B F
Idealny muszę być d C
I muszę chcieć, super luz i już B F
Setki bzdur i już, to nie ja d C

I nawet kiedy będę sam...

Wiesz, lubię wieczory B F
Lubię się schować na jakiś czas d C
I jakoś tak, nienaturalnie B F
Trocę przesadnie, pobić sam d C
Wejść na drzewo i patrzeć w niebo B F
Tak zwyczajnie, tylko że d C
Tutaj też wiem kolejny raz B F
Nie mam szans być kim chcę d C

I nawet kiedy będę sam...

Noc, a nocą gdy nie śpię B F
Wychodzę choć nie chcę spojrzeć na d C
Chemiczny świat, pachnący szarością B F
Z papieru miłością, gdzie ty i ja d C
I jeszcze ktoś, nie wiem kto B F
Chciałby tak przez kilka lat d C
Zbyt zachłannie i trochę przesadnie B F
Pobić chwilę sam, chyba go znam d C

Do kołyski

Dżem

Żyj z całych sił
I uśmiechaj się do ludzi
Bo nie jesteś sam
Śpij, nocą śnij
Niech zły sen Cię nigdy więcej nie obudzi
Teraz śpij

h h\A
h\G h\Fis
e A h
h h\A
h\G h\Fis
e A h

Niech dobry Bóg
Zawsze cię za rękę trzyma
Kiedy ciemny wiatr
Porywa spokój
Siejąc smutek i zwątpienie
Pamiętaj, że

h h\A
h\G h\Fis
e A h
h h\A
h\G h\Fis
e A D

Jak na deszczu łza
Cały ten świat nie znaczy nic a nic...
Chwila, która trwa
Może być najlepszą z Twoich chwil...

e A h
e A G
e A h
e A

Idź własną drogą
Bo w tym cały sens istnienia
Żeby umieć żyć
Bez znieczulenia
Bez niepotrzebnych niespełnienia
Myśli złych

h h\A
h\G h\Fis
e A h
h h\A
h\G h\Fis
e A D

Jak na deszczu łza
Cały ten świat nie znaczy nic a nic...
Chwila, która trwa
Może być najlepszą z Twoich chwil...
Najlepszą z Twoich chwil

e A h
e A G
e A h
e A G
e A

Niech dobry Bóg
Zawsze cię za rękę trzyma
Kiedy ciemny wiatr
Porywa spokój
Siejąc smutek i zwątpienie
Pamiętaj

h h\A
h\G h\Fis
e A h
h h\A
h\G h\Fis
e A D

Jak na deszczu łza
Cały ten świat nie znaczy nic a nic...
Chwila, która trwa
Może być najlepszą z Twoich chwil...
Najlepszą z Twoich chwil

e A h
e A G
e A h
e A G
e A

Do prostego człowieka

sł. Julian Tuwim, muz. Akurat

(f grane na VIII progu)

Gdy znów do murów klajstrem świeżym c
Przylepiąć zaczną obwieszczenia, c
Gdy "do ludności", "do żołnierzy" f
Na alarm czarny druk uderzy f
I byle drab, i byle szczeniak c
W odwieczne kłamstwo ich uwierzy, c
Że trzeba iść i z armat walić, f
Mordować, grabić, truć i palić; f

Gdy zaczną na tysięczną modłę c
Ojczyznę szarpać deklinacją
I ludzić kolorowym godłem, f
I judzić "historyczną racją", c
O piędzi, chwale i rubieży,
O ojcach, dziadach i sztandarach,
O bohaterach i ofiarach, f
O bohaterach i ofiarach,

Gdy wyjdzie biskup, pastor, rabin c
Pobłogosławić twój karabin,
Bo mu sam Pan Bóg szepnął z nieba, f
Że za ojczyznę - bić się trzeba,
Kiedy rozścierwi się, rozchami c
Wrzask liter z pierwszych stron dzienników,
A stado dzikich bab - kwiatami f
Obrzucać zacznie "żołnierzyków". -

- O, przyjacielu nieuczony, c
Mój bliźni z tej czy innej ziemi!
Wiedz, że na trwogę biją w dzwony f
Króle z panami brzuchatemi,
Wiedz, że to bujda, granda zwykła, c
Gdy ci wołają: "Broń na ramię!",
Że im gdzieś nafta z ziemi sikła f
I obrodziła dolarami,

Że coś im w bankach nie sztymuje, c
Że gdzieś zwęszyli kasy pełne
Lub upatrzyły tłuste szuje f
Cło jakieś grubsze na bawełnę.
Rżnij karabinem w bruk ulicy! c
Twoja jest krew, a ich jest nafta!
I od stolicy do stolicy f
Zawołaj broniąc swej krwawicy:

"Bujać - to my, panowie szlachta!"

Dom wschodzącego słońca

sł. Kult, muz. The Animals

W ciemnej tej celi na zgniłym posłaniu

a C D F

Młody gitfunfel kopyrta

a C E

Pikawa mu stała w tym wolnym konaniu

a C D F

To młody gitfunfel kopyrta

a E a E

Przy jego tym koju gitsiorka przycupła

a C D F

Młodemu gitowi nawija:

a C E

Ty wróćisz do funfli, ty wróćisz do zgredki

a C D F

Gdy tylko zakwitną nagietki

a E a E

Nad ranem znaleźli młodego gitowca

a C D F

Złożyli go w ciemnej mogile

a C E

A gity, jak stali, się wszystkie chlastali

a C D F

To młody gitfunfel kopyrtnał

a E a E

Dzieci

Elektryczne Gitary

Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły
Zapaliły papierosy, wyciągnęły flaszki
Chodnik zapluły, ludzi przepędziły
Siedzą na ławeczkach i ryczą do siebie

d C

Wszyscy mamy źle w głowach, że żyjemy
Hej, hej, la, la, la, la, hej, hej, hej, hej

d C

Tony papieru, tony analiz
Genialne myślą, tłumy na sali
Godziny modlitw, lata nauki
Przysięgi, plany, podpisy, druki

d C

Wszyscy mamy...

Wzorce, przykłady, szlachetne zabiegi
Łańcuchy dloni, zwarte szeregi
Warstwy tradycji, wieki kultury
Tydzień dobroci, ręce do góry

d C

Wszyscy mamy...

Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły
Zapaliły papierosy, wyciągnęły flaszki
Chodnik zapluły, ludzi przepędziły
Siedzą na ławeczkach i ryczą do siebie...

d C

Wszyscy mamy...

Gdy nie ma dzieci

Kult

Jedna flaszka druga flaszka i też trzecia kurde bele leci
Dom stoi zupełnie pusty nocą kurzą się dookoła rupiecie
Wracamy chwiejnym krokiem po okrążeniu nad ranem
Po schodach na piechotę raczej rady nie damy

a E

Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni
Gdy nie ma dzieci w domu to jesteśmy niegrzeczni
Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni
Gdy nie ma w domu dzieci to jesteśmy niegrzeczni

a E

Trasa bardzo dobrze znana od jednego baru do baru
Poznajcie tych albo owych i mamy troszeczkę kataru
Jeśli wiesz o czym ja mówię natomiast zupełniem rankiem
Wychylam patrząc tępą ostatnią bez gazu szklankę he!

a E

Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni...

Jeszcze kilka dni i nocy i wszystko wróci do normy
Będziemy zorganizowani i poważni uczesani i przezorni
Jednak jeszcze dzisiaj i jutro po jutrze i po pojutrze
Pozwól nocy kochana życiu nosa utrzyćć

a E

Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni...

Jaki był ten dzień

Turbo

Późno już, otwiera się noc
Sen podchodzi do drzwi
Na palcach jak kot
Nadchodzi czas ucieczki na out
Gdy kolejny mój dzień
Wspomnieniem się stał

d B C a
B F
g A
d B C a
B F
g A

Jaki był ten dzień, Co darował co wziął
Czy wyniósł mnie pod niebo, czy zrzucił na dno
Jaki był ten dzień, czy coś zmienił czy nie
Czy był tylko nadzieję na dobre i złe

d B C a
B F g A
d B C a
B F g A

Łagodny mrok zasłania mi twarz
Jakby przeczył, że chce być z tobą chociaż raz
Nie skarżę się, że mam to co mam
Że przegrałem coś znów i jestem tu sam

d B C a
B F g A
d B C a
B F g A

Jaki był ten dzień...

Jedwab

Róże Europy

Ofiaruję mojej dziewczynie z kwiatów Holandii utkany
Szlafrok, w którym utonie całkiem niezły posiłek jaki
Konsumuje lubieżnie co wieczór w ciepłych dekoracjach pokoju
Przy świecach i przy koniaku a nad sobą mam jej loki

a D C G D
a D C G D
a D C G D
a D C G D

Tak, tylko ona, jak jedwab

a D C G

Ofiaruję mojej dziewczynie wszystkie kwiaty Holandii
Jeśli będzie trzeba ukradnę w nocy przy księżycowej pełni
A potem wycisnę z nich soki przyprawię kalifornijskim winem
I zanurzę się z moją dziewczyną po kolana po pas po szyję

a D C G D
a D C G D
a D C G D
a D C G D

Lubię jej farbowane rzęsy,
Piegi i policzki blade
Lubię kiedy miękko ląduje,
Ona zmysłowo na mojej twarzy

C D
e G
C D
e G

Tak, tylko ona, jak jedwab

a D C G

Ofiaruję mojej dziewczynie Holandii morskie owoce
wraz z nimi podejrzane przygody bez pieniędzy dzikie podróże
Skrawek wszystkich tajemnych wycieczek sam w słowa ubieram doskonale
Resztę stanowi moja dziewczyna tylko ona jest jak jedwab

a D C G D
a D C G D
a D C G D
a D C G D

Lubię jej farbowane..

Tak, tylko ona, jak jedwab

Jeszcze w zielone gramy

Wojciech Mlynarski

Przez kolejne grudnie, maje h
Człowiek goni jak szalony A
A za nami pozostaje D
Sto okazji przegapionych Fis
Ktoś wytyka nam co chwilę h
W mróz czy w upał, w zimie, w lecie A
Szans nie dostrzeżonych tyle D
I ktoś rację ma, lecz przecież Fis

Jeszcze w zielone gramy, jeszcze nie umieramy h D
Jeszcze któregoś ranka odbijemy się od ściany e Fis
Jeszcze wiosenne deszcze obudzą ruń zieloną h D
Jeszcze zimowe śmieci na ogniskach wiosny spłoną e Fis
Jeszcze w zielone gramy, jeszcze wzrok nam się pali h D
Jeszcze się nam poklonią ci, co palcem wygrażali e Fis
My możemy być w kłopocie, ale na rozpaczny dnie h D
Jeszcze nie, długo nie e Fis

Więc nie martwmy się, bo w końcu h
Nie nam jednym się nie klei A
Ważne, by choć raz na końcu D
Mieć dyktando u nadziei Fis
Żeby w serca kajeciku h
Po literkach zanotować A
I powtarzać sobie cicho D
Takie prościuteńkie słowa Fis

Jeszcze w zielone gramy, jeszcze nie umieramy h D
Jeszcze się spełnią nasze, piękne sny, marzenia plany e Fis
Tylko nie ulegajmy przedwczesnym niepokojom h D
Bądźmy jak stare wróble, które stracha się nie boją e Fis
Jeszcze w zielone gramy, choć skroń niejedna siwa h D
Jeszcze sól będzie mądra a oliwa sprawiedliwa e Fis
Różne drogi nas prowadzą, lecz ta, która w przepaść rwie h D
Jeszcze nie, długo nie e Fis

Jeszcze w zielone gramy, chcę życia nam nie zbrzydła h D
Jeszcze na strychu każdy klei połamane skrzydła e Fis
I myślą sobie Ikar co nie raz już w dół runął h D
Jakby powiało zdrowo, to bym jeszcze raz pofrunął e Fis
Jeszcze w zielone gramy, choć życie nam doskwiera h D
Gramy w nim swoje role naturszczycy bez suflera e Fis
W najróżniejszych sztukach gramy, h
lecz w tej, co się skończy źle D
Jeszcze nie, długo nie! e Fis

Jeśli zechcesz odejść, odejdź

Kult

Znowu dom pusty dziś nocą, cisza aż grzmi.
Świec płomienie próżno się złocą, nie skrzypną drzwi.

c G

c G

Milczeć będzie moja gitara, słyszać będzie bicie zegara.
Ja rozumieć wszystko się staram, mówiłem Ci.

f c

f G c

Jeśli zechcesz odejść – odejdź. Jeśli zechcesz wróć.
Nic się przecież nie zmieni przez te dni.
Wciąż tak samo serca będzie czas tesknotą truć.
Świat jak był zostanie zły.

c G

G c

c G

G c

Choć to dziś żar rąk splecionych czuje każdy nerw.
Choć w pamięci pięknych wspomnień moc.
Nie umknieni samotności co nas żre jak czerw,
Odkąd spadła na nas w tamtą noc.

Gis c

Gis c

Gis c

D G

Jeśli zechcesz wrócić, wracaj. Jeśli odejść – idź.
To nie ważne z kim i wszystko jedno gdzie.
Już na zawsze tamto będzie w sercach nam się tlić,
Jak neonowy szyld: "Gdzie jesteś?".

c G

G c

c G

G c

Jolka, Jolka

Budka Suflera

Jolka, Jolka pamiętasz D A
Lato ze snu h
Gdy pisałaś: tak mi źle D A h
Urwij się choćby zaraz D A
Coś ze mną zrób e h
Nie zostawiaj mnie samej, o nie. D A G

Żebrząc wciąż o benzynę D A
Gnałem przez noc h
Silnik rzęził ostatkiem sił D A h
Aby być znowu w Tobie D A
Śmiać się i kląć e h
Wszystko było tak proste w te dni. D A G

Dziecko spało za ścianą D A
Czujne jak ptak h
Niechaj Bóg wyprostuje mu sny! D A h
Powiedziałaś, że nigdy, że nigdy aż tak D A e h
Słodkie były, jak krew Twoje łzy D A G

Emigrowałem z objęć Twych nad ranem e G D e G D
Dzień mnie wyganiał, nocą znów wracałem e G D e G A
Dane nam było, słońca zaćmienie e G D e G D
Następne będzie, może za sto lat. e G D e G A

Plażą szły zakonnice, a słońce w dół D A h
Wciąż spadało nie mogło spaść D A h
Mąż tam w świecie za funtem, odkładał funt D A e h
Na Toyotę przepiękną, aż strach. D A G

Mąż Twój wielbił porządek i pełne szkło D A h
Narzeczoną miał kiedyś, jak sen D A h
Z autobusem Arabów zdradziła go D A e h
Nigdy nie był już sobą, o nie D A G

Emigrowałem z ramion Twych nad ranem...

W wielkiej żyliśmy farmie i rzadko tak D A h
Wypełzaliśmy na suchy ląd D A h
Czarodziejka gorzałka tańczyła w nas D A e h
Meta była o dwa kroki stąd. D A G

Nie wiem ciągle dlaczego zaczęło się tak D A h
Czemu zgasło też nie wie nikt D A h
Są wciąż różne koło mnie, nie budzę się sam D A e h
Ale nic nie jest proste w te dni. D A G

Emigrowałem z ramion Twych nad ranem...

Kiler

Elektryczne gitary

To, co się dzieje naprawdę nie istnieje,
Więc nie warto mieć niczego, tylko karmić zmysły.
Będzie co ma być. Już wiem, że stąd nie zwieję
Poczekam i popatrzę, nie cofnę kijem Wisły.

D
e A D
D
e A D

Już tylko Kiler, o sobie tylko tyle
Wiem co za ile, nie muszę dbać o bilet.
Mam wszystko w tyle, są czasem takie chwile,
Że się nie mylę, choć wcale nie wiem ile.

h fis e A
h fis e A
h fis e A
h fis e A

Nie kiwnąłem nawet palcem, by się znaleźć w takiej walce.
Teraz w pace swe ostatnie resztki imidżu tracę.

G D A
G D A

Co się ze mną dzieje, naprawdę nie istnieje,
Więc nie warto tak się bronić, tylko lecieć z wiatrem.
Poczekam, popatrzę - zrozumiem więcej.
I wtedy wreszcie sam też włączę się do akcji.

D
e A D
D
e A D

Już tylko Kiler, o sobie tylko tyle...

Nie kiwnąłem nawet palcem, by się znaleźć w takiej walce.
Teraz w pace swe ostatnie resztki imidżu tracę.

G D A
G D A

Już tylko Kiler, podniosłem bile, wracam za chwilę,
Nie dbam o bagaż, nie dbam o bilet.
Już tylko Kiler, mówię, o, o.
Mam wszystko w tyle, wiem co za ile, może się mylę,
To chyba thriller...

h fis e A
h fis
e A
h fis e
A
h fis e A

King

T.Love

Mówiono o nim King w mieście świętej Wieży e
Pamiętam z podstawówki jak całował się z papieżem G
Przejeżdżał też sekretarz gdy przecinano wstęgę e
Kingi poszedł na wagary pomarzyć o czymś innym G
Był zawsze trochę z boku a e
Na bakier trochę był a e
W szkole nikt nie wiedział a e
Czym King naprawdę żył H⁷

To było trochę później już miał przyjaciółkę Ewę e
Mieszkali więc bez ślub i klepali słodką biedę G
Dawali czasem czadu bo lubili lekkie dragi e
Znajomych było wielu wieczory i poranki G
Uważaj na sąsiadów swych, a e
Bo lubią dawać cynk a e
Ty wiesz, kto rządzi w mieście a e
To biskup z komisarzem - King! H⁷

Tak mówił mu przyjaciel długi, chudy Lolo e
Kiedy wyszli na ulicę zapalić spliffa z colą G
Mam dosyć tego miasta czerwono-czarnej mafii e
Czy mnie rozumiesz Lolo? Czy wiesz, co mnie trapi? G
Tymczasem blada Ewa a e
Wy tłumaczyć pragnie wszystko, a e
Bo komisarz wszedł przez okno a e
A spod łóżka wylazł biskup H⁷

Co masz w kieszeni King? Komisarz spytał w drzwiach e
Wy palicie wciąż to świństwo, mieliśmy wiele skarg G
A biskup łypie z boku to na Kinga, to na Ewę e
Wy żyjecie tu bezbożnie myślicie, że nic nie wiem G
Za posiadanie zielska a e
Ty dostaniesz dziesięć latek a e
Za nielegalny związek z nią a e
Następnych parę kratek H⁷

Dziś Kingi siedzi w celi i wspomina dobre dni e
Napisał do papieża bardzo długi list G
Świąteczną wysłał kartkę do samego prezydenta e
Lecz nikt o nim już nie mówi nikt o nim nie pamięta G
Był zawsze trochę z boku a e
Na bakier trochę był a e
Właściwie nikt nie wiedział a e
Czym King naprawdę żył H⁷

Kocham Cię jak Irlandię

Kobranocka

Mieszkałaś gdzieś w domu nad Wisłą C e
Pamiętam to tak dokładnie G⁹ d
Twoich czarnych oczu bliskość B F
Wciąż kocham cię jak Irlandię C G

A ty się temu nie dziwisz C e
Wiesz dobrze co byłoby dalej G⁹ d
Jak byśmy byli szczęśliwi B F
Gdybym nie kochał cię wcale C G C

Przed szczęściem żywić obawę C e
W nadziei, że mi ją skradniesz G⁹ d
Wlokę ten ból przez Włocławek B F
Kochając cię jak Irlandię C G

A ty się temu nie dziwisz...

Gdzieś na ulicy fabrycznej C e
Spotkać nam się wypadnie G⁹ d
Lecz takie są widać wytyczne B F
Bym kochał cię jak Irlandię C G

A ty się temu nie dziwisz...

Czy mi to kiedyś wybaczyż C e
Działałem tak nieporadnie G⁹ d
Czy to dla ciebie coś znaczy B F
Że kocham cię jak Irlandię C G

A ty się temu nie dziwisz...

Koledzy

Maciek Maleńczuk

Spotkałem się z kolegą, bo kolega jest od tego
I wypada czasem spotkać się z nim
Siedzieliśmy do rana a jego ukochana
Donosiła ciągle nowy zestaw win

h e h e
h e h Fis
h e h e
h e h Fis

Przegadaliśmy nocę obrobiliśmy trochę
Innym tyły tak by spłacić dług
I nie było mi przykro i było mi miło
I dłużej tak bym siedzieć mógł

e a e a
e a G Fis
h e h e
h e h Fis

I więcej kręczę teraz głową
Mniej więcej o połowę
I mniej się tłucze w mojej duszy
I dusza mniejsi się dusi

h e h e
h e h Fis
h e h e
G Fis h e h e

Spotkałem się z kolegą, bo kolega jest od tego
I wypada czasem spotkać się z nim
Siedzieliśmy do rana a moja ukochana
Donosiła ciągle nowy zestaw win

h e h e
h e h Fis
h e h e
h e h Fis

Kiedyś wina brakowało i ciągle było mało
A i chętny do sądzenia każdy był
Było nie było lecz się wykruszyło
Pewnie też gdzieś obrabiają nam tył

e a e a
e a G Fis
h e h e
h e h Fis

I więcej kręczę teraz głową
Mniej więcej o połowę
I mniej się tłucze w mojej duszy
I dusza dusi się mniej

h e h e
h e h Fis
h e h e
G Fis h e h e

Kołysanka dla nieznajomej

Perfect

Gdy nie bawi cię już C a
Świat zabawek mechanicznych F
Kiedy dręczy cię ból C a
Niefizyczny F
Zamiast słuchać bzdur C a
Głupich telefonicznych wróżek e
Zza siedmiu mórz F C F
Spytaj siebie czego pragniesz F G a
Dlaczego kłamiesz, że miałaś wszystko F G

Gdy udając, że śpisz C a
W głowie tropisz bajki z gazet F
Kiedy nie chcesz już śnić C a
Cudzych marzeń F
Bosa do mnie przyjdź C a
Lod progu bezwstydnie powiedz mi e
Czego chcesz F C F
Słuchaj jak dwa serca biją F G a
Co ludzie myślą - to nieistotne F G

Kochaj mnie C G⁷ a⁷ G
Kochaj mnie C G⁷ a⁷ G
Kochaj mnie nieprzytomnie C G⁷ a⁷ G
Jak zapalniczka płomień e
Jak sucha studnia wodę F G
Kochaj mnie namiętnie tak F G a
Jakby świat się skończył miały F G

Swoje miejsce znajdź C a
I nie pytaj czy taki układ ma jakiś sens e
Słuchaj co twe ciało mówi F C F
W miłosnej studni już nie utoniesz F G a
F G

Kochaj mnie C G⁷ a⁷ G
Kochaj mnie C G⁷ a⁷ G
Kochaj mnie nieprzytomnie C G⁷ a⁷ G
Jak księżyc w oknie śmieje się i płacz e
Na linie nad przepaścią tańcz F G
Aż w jedną krótką chwilę F G a
Pojmiesz po co żyjesz F G

Koniec

Elektryczne Gitar

To już jest koniec G D
Nie ma już nic e C
Jesteśmy wolni G D
Możemy iść e C

To już jest koniec G D
Możemy iść e C
Jesteśmy wolni G D
Bo nie ma już nic e C

Robaczek w swej dziurce jak docent za biurkiem G D
I pszczółka na kwiatkach jak kontrol w tramwaju e C
Tak długie i gmera, napisze, wymyśli G D
obejdzie wokoło, zabrudzi, wyczyści e C

I krzaczek przy drodze, i brat przy maszynie G D
Jak nogą w skarpecie sprzedawca w kantynie e C
Kamyczek na polu i strażnik na straży G D
Lodówka wciąż ziębi, kuchenka wciąż parzy e C

A po co, a po co tak długie i długie G D
A za co, a za co tak myśl i skubie e C
I tak się przykłada i mówi z ekranu G D
I bodzi latami, wieczorem i rano. e C

To już jest koniec G D
Nie ma już nic e C
Jesteśmy wolni G D
Możemy iść e C

To już jest koniec G D
Możemy iść e C
Jesteśmy wolni G D
Bo nie ma już nic e C

Krakowski Spleen

Maanam

Capo II

Chmury wiszą nad miastem, ciemno i wstać nie moge	a
Naciągam głębiej kołdrę, znikam, kulę się w sobie	a
Powietrze lepkie i gęste, wilgoć osiada na twarzach	d
Ptak smętnie siedzi na drzewie, leniwie pióra wygładza	a
Poranek przechodzi w południe, bezwładnie mijają godziny	a
Czasem zabrzeczy mucha w sidłach pajęczyny	a
A słońce wysoko, wysoko świeci pilotom w oczy	d
Ogrzewa niestrudzenie zimne niebieskie przestrzenie	a
Czekam na wiatr, co rozgoni	a C
Ciemne sklebione zasłony	C G
Stanę wtedy na "RAZ!"	G d
Ze słońcem twarzą w twarz	d (a G)
Ulice mgłami spowite, toną w ślepych kałużach	a
Przez okno patrzę znużona, z tępkną myślą o burzy	a
A słońce wysoko, wysoko świeci pilotom w oczy	d
Ogrzewa niestrudzenie zimne niebieskie przestrzenie	a
Czekam na wiatr...	

Kryzysowa narzeczona

Lady Pank

Mogłaś moją być kryzysową narzeczoną a F G
Razem ze mną pić to co nam tu nawarzono a F G
Mogłaś moją być przy zgłuszonym odbiorniku a F G
Aż po blady świt słuchać nowin i uderzać w gaz a F G a
Nie jeden raz, nie jeden raz, nie jeden raz C a C

Mogłaś być już na dnie, a nie byłaś d B C
Nigdy nie dowiesz się, co straciłaś d B C

Mogłaś moją być kryzysową narzeczoną a F G
Pomalutku żyć, tak jak nam tu naznaczono a F G
Mogłaś moją być jakoś ze mną przebiedować a F G
Zamiast życzyć mi na pocztówce nie wiadomo skąd a F G a
Wesołych świąt, wesołych świąt, wesołych świąt C a C

Mogłaś być już na dnie, a nie byłaś d B C
Nigdy nie dowiesz się, co straciłaś d B C

Lewe lewe loff

Kult

Chcę Ci powiedzieć jak bardzo Cię cenię
Chcę Ci powiedzieć jak bardzo Cię podziwiam
Chcę Ci powiedzieć: uważaj na te drogi
Ale nie mam odwagi...

a C

G D

Jest czwarta w nocy. Piszę przez chwilę
To co mi się we śnie ułożyło
Chciałbym, chociaż za oknem wiatr dmucha
Zanucić Ci prosto do ucha

a C

G D

Lewe lewe lewe loff loff loff loff...

a C G D

Ty masz to co ja chciałbym
mieć gdybym kilka lat mniej miał
I tylko chcę Cię ostrzec:
Nie wyważaj drzwi otwartych na oścież

a C

G D

Ty masz taką mądrość głupią
Niech której wszyscy od Ciebie się uczą
I tylko chcę Ci powiedzieć
Ten pociąg nie pojedzie jeśli Ty w nim nie będziesz

a C

G D

Lewe lewe lewe loff loff loff loff...

Przed chwilą o tym śniłem
Że na jakimś dworcu wszystko zostawiłem
Niewiadomy niepokój obudził mnie
Dlatego teraz siedzę i piszę

a C

G D

Ale żadne słowa tego nie opiszą
Co poczuć może człowiek ciemną jesienną nocą
Dlatego już kończę ten list
Listopad 1993

a C

G D

Lewe lewe lewe loff loff loff loff...

Lubię mówić z tobą

Akurat

Kiedy z serca płyną słowa

cis E

Uderzają z wielką mocą

H cis

Krążą blisko wśród nas ot tak

Dając chętnym szczerze złoto

I dlatego lubię mówić z Tobą

cis E H cis

I dlatego lubię mówić z Tobą

Każdy myśli to co myśli

cis E

Myśli sobie moja głowa

H cis

Mожет w końcu mi się uda

Wypowiedzieć proste słowa

I dlatego lubię mówić z Tobą

cis E H cis

I dlatego lubię mówić z Tobą

Marchewkowe pole

Lady Pank

Marchewkowe	D ² A
Pole rośnie wokół mnie	F G
W marchewkowym	D ² A
Polu jak warzywo tkwię	F G
Główą na dół	D ² A
Zakopany niczym struś	F G
Chcesz mnie spotkać	D ² A
Główę obok w ziemię włóż	F G

Wszystko się może zdarzyć D A e B

Marchewkowe	D ² A
O ogrodzie miewam sny	F G
W marchewkowym	D ² A
Stanie jest najlepiej mi	F G
Rosnę sobie	D ² A
Dołem głowa góra nać	F G
Kto mi powie	D ² A
Co się jeszcze może stać	F G

Wszystko się może zdarzyć D A e B

Matura 2001

Farben Lehre

Moja dziewczyna ma dzisiaj maturę
Nie ma czasu dla mnie w ogóle
Nie śpi po nocach, strasznie się boi
Szkoda mi dziewczyny mojej

h fis
h fis
h fis
h fis

Hura hura, dzisiaj matura
Marynara i fryzura, matura
Hura hura Broniewski, Stachura
Marynara i fryzura, matura

D A h
D A h
D A h
D A h

Mój kolega ma dzisiaj maturę
Nie ma czasu na piwo w ogóle
Puchną oczy, w gardle suszy
Szkoda mi tak młodej duszy

h fis
h fis
h fis
h fis

Hura hura, dzisiaj matura ...

Nie matura, a chęć szczerza
Zrobi z Ciebie oficera
Warto byś o tym pamiętała
Gdybyś w razie nie zdał

h fis
h fis
h fis
h fis

Hura hura, dzisiaj matura ...

Warto byś o tym pamiętała
Gdybyś w razie nie zdał
Warto byś o tym pamiętała
Widząc GENERAŁA

h fis
h fis
h fis
h

Hura hura, dzisiaj matura ...

Na co komu dziś

Lady Pank

Stała pod ścianą sącząc kakao F a F G
Kapela cięla walca na sześć F a F G
Spytałem skromnie "czy pójdziesz do mnie" F a F G
Kiwnęła głową zgadzając się F a F G

Trzeba zawsze żyć biegnącą chwilą a G C F
Na co komu dziś wczorajszy dzień a G C F

Topałem smutki w butelce wódki F a F G
Obok Japończyk do lustra pił F a F G
Pytam żółtego: "powiedz dlaczego,
też jesteś smutny?" On na to mi F a F G

Na co komu dziś wczorajsza miłość a G C F
Na co komu dziś wczorajszy sen a G C F
Po co dalej pić to samo piwo a G C F
Kiedy czujesz że uleciał gaz a G C F

Chciałem być sobą za wielką wodą F a F G
Na czekoladę poczułem chęć F a F G
Była namiętna, bardzo nieletnia F a F G
I dobrze znała refrenu sens F a F G

Na co komu dziś wczorajsza miłość...

Spotkałem narzeczoną F G aFG
Taką ze szkolnych lat F G aFG
Próbowaliśmy mocno F G aFG
By taniec naszych ciał F G aFG
Rozgrzała jakąś iskra F G aFG

Na co komu dziś wczorajsza miłość...

Na jednej z dzikich plaż

Rotary

C C² C C⁷⁺ C a a²

Samochód w deszczu stał
Radio przestało grać
Dotknąłem kolan twych
Nie liczyliśmy gwiazd

C C² C C⁷⁺ C a a²

Lubiła tańczyć	F
Pełna radości tak	G
Ciągle goniła wiatr	e a
Spragniona życia wciąż	F
Zawsze gubiła coś	G
Nie chciała nic	e a
Nie rozumiałem	F
Kiedy mówiła mi	G
Dzisiaj ostatni raz	e a
Zatańczmy proszę tak	F
Jak gdyby umarł czas	G
Mówiła mi	a ²

Mieliśmy wiecznie trwać
Na jednej z dzikich plaż
Chciałem ze wszystkich sił
Pozostać z tobą tam

C C² C C⁷⁺ C a a²

Lubiła tańczyć...

Nadzieja

Hey

Spróbuj powiedzieć to a* G* F*
Nim uwierzysz że nie warto mówić kocham a* G* F*
Spróbuj uczynić gest a* G* F*
Nim uwierzysz że nic nie warto robić a* G* F*

Nic naprawdę, nic nie pomoże a* G* F*
Jeśli Ty nie pomożesz dziś miłości a* G* F*

Musisz odnaleźć nadzieję a* G* F*
I nieważne że nazwą ciebie głupcem a* G* F*
Musisz pozwolić by a* G* F*
Sny sprawiły byś pamiętał, że a* G* F*

Nic naprawdę nic...

Moja i Twoja nadzieja a G F G
Uczyni realnym krok w chmurach a G F G

Moja i Twoja nadzieja a G F G
Pozwoli uczynić dziś cuda a G F G

Nic naprawdę nic nie pomoże a G F G
Jeśli Ty nie pomożesz dziś miłości a G F G

a* = 007500

G*= 005400

F*= 003230

Nie płacz Ewka

Perfect

Nie płacz Ewka, bo tu miejsca brak A fis
Na twe babskie łzy E
Po ulicy miłość hula wiatr A fis
Wśród rozbitych szyb E
Patrz poeci śliczny prawdy sens A fis
Roztrwonili w grach E
W półlitrówkach pustych S.O.S A fis
Wysyłają w świat E

Żegnam was już wiem	h D
Nie załatwię wszystkich pilnych spraw	A E fis
Idę sam, właśnie tam	E D
Gdzie czekają mnie	A

Tam przyjaciół kilku mam, od lat	h D
Dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram	A E fis
Jeszcze raz żegnam was	E D
Nie spotkamy się	A

Proza życia to przyjaźń kat A fis
Pęka cienka nić E
Telewizor, meble, mały fiat A fis
Oto marzeń szczyt E
Hej prorocy moi z gniewnych lat A fis
Obrastacie w thuszcz E
Już was w swoje szpony dopadł szmal A fis
Zdrada płynie z ust E

Nie stało się nic

Robert Gawliński

Jeden dzień jedna noc
A w życiu jakby piękniej
Byłem z nią parę chwil
Było tak namiętnie

g c
D
g c
D

A teraz jestem tu ludzi tłum
A myśli takie dziwne
Nie wiem czy sam tego chcę
Lecz nikt tu nie jest winny

Myślę że nie stało się nic g c D

Już jakiś czas nie ma jej
Tańczę, wódkę piję
Może dziś to będziesz ty
przecież mama cię nie zbię

g c
D
g c
D

Jesteśmy tu ludzi tłum
A myśli dookoła
Nie wiem czy sam tego chcę
Chyba jedź do domu

g c
D
g c
D

Myślę że nie stało się nic

Później gdzieś widziałem ją
Znowu była z innym
Krzyczał coś szarpał ją
Uciekła do windy

g c
D
g c
D

A teraz jestem tu ludzi tłum
I znów myśli dziwne
Może bym mógł zostać z nią
I nikt tu nie jest winny

g c
D
g c
D

Myślę że nie stało się nic

Noc komety

Budka Suflera

Wizje chodźcie do mnie	d
Blisko najbliższej	d
Zostańcie w mojej głowie	C
Najdziksze sny	d
Oto jest wasza scena	d
Reflektor niżej	d
Korowód moich marzeń	C
Wiruje ci	d
Skąd wziął się ten śnieg	d
Pośrodku lata	d
Skąd ten saksofon	C
Pod czaszką gra	d
Już eksplodują lustra	d
Całego świat	d
I nieskończenie wolno	C
Pulsuje czas	d (C)
Nadciąga noc komety	B
Ognistych meteorów deszcz	d (C)
Nie dowiesz się z gazety	B
Kto przeżyje swoją śmierć	d (C)
Blaski odblaski powódź pozłoty	d
Krzyże południa	d
I gwiazdny pył	C
Stosy diamentów	d
Co zimnym światłem	d
Będą się palić	d
Do kresu dni	C
	d (C)
Nadciąga noc ...	
Bladą dlonią świt /	e
Otrze pot i łzy /	e
Koszmar minie /	C
Znikną duszne sny /x4	A

O sobie samym

Robert Gawliński

Kiedy tak patrzysz na mnie i czuję twój lęk D E⁷
Taki sam jak mój przed nieznanym G D
Nie wiem co będzie z nami D E⁷
I niewiele wiem sam o sobie samym G D

Patrz tylu ludzi pobłędziło gdzieś D E⁷
Ich drogi rozeszły się i straciły sens G D
Nie wiem co będzie z nami D E⁷
I niewiele wiem sam o sobie samym G D

Uuu... D G h A

Lecz proszę cię teraz uwierz mi D G
Nie ważne w życiu są przyszłe dni h A
Ja wierzę że miłość zawsze trwa D G
choćby зло miało najlepszy czas h A

Patrz tylu ludzi błędzi gdzieś D G
Ich domy rozpadły się straciły sens h A
Więc jeśli piękno żyje w nas D G
To dajmy mu siłę i pozwólmy mu trwać h A

Ja wiem więc proszę uwierz mi D G
Nie ważne w życiu są przyszłe dni h A
I jeśli piękno żyje w nas D G
To dajmy mu siłę i pozwólmy mu trwać h A

Uuu... D G h A

Oprócz błękitnego nieba

Golden Life

Kiedy jestem sam

e D

Przyjaciele są daleko, ode mnie, ode mnie

H⁷ C D

Gdy mam wreszcie czas dla siebie

H⁷

Kiedy sobie wspominam

e D

Dawne, dobre czasy,

H⁷ C D

Czuje się jakoś dziwnie, dzisiaj noc jest czarniejsza

H⁷

Oprócz błękitnego nieba

C D e

Nic mi dzisiaj nie potrzeba

Gdzie są wszystkie dziewczęta,

e D

Które kiedyś tak bardzo kochałem, kochałem

H⁷ C D

Kto z przyjaciół pamięta ile razy dla nich przegrałem

H⁷

W gardle zaschło mi

e D

I butelka zupełnie, zupełnie, już pusta, już pusta

H⁷ C D

Nikt do drzwi już dzisiaj nie zastuka

H⁷

Oprócz błękitnego nieba

C D e

Nic mi dzisiaj nie potrzeba

Oprócz drogi szerokiej, oprócz góry wysokiej

C D e

Oprócz kawałka chleba, oprócz błękitu nieba

Oprócz błękitnego nieba

C D e

Nic mi dzisiaj nie potrzeba

Pa, pa, pa

Akurat

Gis⁴ Gis Fis⁴ Fis

Jest już bardzo późno
Pora już spać
Jutro do przedszkola
Będę musiał wstać
Jestem tak szczęśliwy
Bo w dzisiejszym dniu
Sam zawiązałem
Na kokardkę but

fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E

Kiedy o tym myślę
Nie chce mi się spać

cis h
cis fis⁴ fis

A księżyc opowiada mi
Najpiękniejsze w jego życiu sny
Na suficie dobrze widzę je
Są takie kolorowe | x2

D E
cis D
D E
cis D

Jest już bardzo późno
Chcę jeszcze spać
Zaraz do przedszkola
Będę musiał wstać
Jedno co mnie cieszy
To radosna myśl
Sam zawiążę buty
I podreptam w nich

fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E

Kiedy o tym myślę
Nie chce mi się spać

cis h
cis fis⁴ fis

A słońce opowiada mi
Najcieplejsze w jego życiu dni
Na błękitnie dobrze widzę je
Są takie kolorowe | x2

D E
cis D
D E
cis D

Pa, pa, pa...

D E cis D

Gis⁴ Gis Fis⁴ Fis

Peggy Brown

Myslovitz

O Peggy Brown, o Peggy Brown
Kto Ciebie ukochać będzie umiał

a G
C F

Jedyne o czym wciąż myślę
To ciemnowłosa dziewczyna
Choć nie chce dać czego proszę
W oddali od siebie mnie trzyma
Choć nie chce moich przysiąg
Nie słyszy nawet swej dumy, o nie

a G
C F

O Peggy Brown, o Peggy Brown
Kto Ciebie ukochać będzie umiał

Jej głos jest dla mnie muzyką
Pulsuje jak ciche echo
Jej twarde białe piersi
Mleczniejsze są niż jej mleko
Jej suknia z miękkiej tafty
Dziś skromnie opuszczona

a G
C F

O Peggy Brown, o Peggy Brown
Kto Ciebie ukochać będzie umiał

Nocami w samotności
Rozpuстny sen widziałem
Ześmy w jednym łóżku
Spojeni ciało z ciałem
Ale tym snem najśmieszny
Twej dumy nie urażę, o nie

a G
C F

O Peggy Brown, o Peggy Brown
Kto Ciebie ukochać będzie umiał

Piła tango

Strachy na Lachy

Oto historia z kantem
Co podwójne ma dno
Gdyby napisał ją Dante
To nie tak by to szło

a a² a d E

Grzesiek Kubiak czyli Kuba rządził naszą podstawówką
Po lekcjach na boisku ganiał za mną z cegłówką
W Pile było jak w Chile każdy miał czerwone ryły
Mniej lub bardziej to pamiętasz sputaj jak to było
W czasach gdy nad Piłą jeszcze latały samoloty
Wojewoda Śliwiński kazał pomalować płoty
Potem wszystkie płoty w Pile miały kolor zieleni
Rogaczem na wieżowcu Piła witała jeleni

a a² a d E

Statek Piła tango
czarna bandera
to tylko Piła tango
tańczysz to teraz
pływnie statek Piła tango
czarna bandera
Ukłoń się świrom
żyj nie umieraj

a a² a d E

Gruby jak armata Szczepan błakał się po kuli ziemskiej
Trafił do Ameryki prosto z Legii cudzoziemskiej
Baca w Londynie z Buchami się sąsiedzi
Lżej się tam halucynuje nikt go tam nie śledzi
Karawan z Holandii on przyjechał tutaj wreszcie
Są już Kula, Czarny Dusioł słyszać strzały na mieście
Znam jednak takie miejsca gdzie lepiej chodzić z nożem
Całe Górne i Podlasie wszyscy są za Kolejorzem (Hej Kolejorz!)

a a² a d E

Statek Piła...

Andrzej Kozak – Mandaryn znana postać medialna
Tyci przy nim jest kosmos gaśnie gwiazda polarna
Jest tu Siwy, który w rękach niebezpieczne ma narzędzie
A kiedy Siwy tańczy znaczy mordobicie będzie
U Budzików "Pod tytułem" chleją nawet z góra szkieły
Zbigu śpi na stoliku ma nieczynny przełyk
Lecz spokojnie panowie według mej najlepszej wiedzy
Najszersze gardła tu to mają z INRI koledzy (Polej, polej...)

a a² a d E

Statek Piła...

Nad rzeką latem ferajna na grilla się zasadza
Auta z Niemiec sam wiem kto je tu sprowadza
Żaden spleen i cud na ulicach nie śpią złotówki
W Pile święta jest rodzina i święte są żarówki
Nic nie szkodzi, że z wieczora miasto dławią się w fetorach
Ważne, że jest żużel i kiełbasy senatora
Fajne z Wincentego Pola idą w świat dziewczyny
Po pokładzie jeździ Jojo bicyklem z Ukrainy

a a² a d E

Statek Piła...

To jest historia z kantem
Co podwójne ma dno
Gdyby napisał ją Dante
To nie tak by to szło

a a² a d E

Polska

Kult

Poranne zorze, poranne zorze a
Gdy idę w Sopocie nad morzem a
Po plaży brudno - piaskowej G
Bałyk śmierdzi ropą naftową a
Poranne chodniki a
Gdy idę, nie rozmawiam z nikim a
Jak jest w niedzielę nad ranem G
Po sobotnich balach chodniki zarzygane a

Polska a
Mieszkam w Polsce a
Mieszkam w Polsce a
Mieszkam tu, tu, tu, tu, a G

Koncerty popołudniowe a
Pełne bezmózgów w służbie porządkowej a
Patrzą wokoło, bo swędzą ich ręce G
Kochają bić coraz więcej i więcej a
Znowu wieczorne przygody a
Gdy wchodzę na kamienne schody a
Zaczepia mnie pijanych meneli wielu G
Jutro spotkają się w kościele a

Polska...

Nocne sklepy z mlekiem a
I patrzę, co się dzieje pod sklepem a
Tłum przystawia komuś do twarzy pięści G
Żądają dla niego kary śmierci a
Znowu poranne pociągi a
Ja stoję i patrzę na mundurowe dziwolągi a
Czy byłeś kiedyś u nas na dworcu w nocy G
Jest tak brudno i brzydko, że pękają oczy a

Polska...

Rapapara

Łydka Grubasa

On był samotny, jej było źle
Gdzieś w internecie poznali się
On się zakochał ze samych zdjęć
Bo tam rusałka, dziewczę na pięć
Szczęka mu spadła aż pod sam stół
Dał jej komentarz dziesięć i pół
A kiedy w końcu spotkali się
On jej nie poznał dlatego, że...

a F
C G

Rapapara, rapapara miała ryja jak kopara,
rapapara, rapapara miała ryja jak kopara

a F C G

On chciał zakochać się z całych sił
Lecz ciągle widział ten wielki ryj
W łóżku i w pracy, noce i dnie
Z hipopotamem kojarzył się

a F
C G

Rapapara...

A w końcu przyszedł zimowy czas
Śniegu nasypało/najebało aż po pas
Gdy on do pracy wyruszyć chciał
Ujrzał, że w śniegu ugrzązł mu star
Płacząc przeklinał parszywy los
Wtedy "pomogę" usłyszał głos
I kiedy w starze zarzucał bieg
To ona ryjem spychała śnieg

a F
C G

Rapapara, rapapara i tym ryjem jak kopara,
rapapara, rapapara odkopała chłopu stara

a F C G

Ty przyznaj się teraz, przyznaj się sam
Śmiałeś się z ryja, śmiałeś jak cham
I brałeś do ręki sekaty kij
I plułeś, i szczałeś ten wielki ryj
Lecz karty rozdaje parszywy los
I mniej bywa cenny jak złota stos
A więc nie śmiejcie się z cudzych wad
Bo one mogą zbawić wasz świat

a F
C G

Rapapara, rapapara nawet morda jak kopara
Rapapara, rapapara zasługuje na browara!

a F C G

Takie tango

Budka Suflera

Na sali wielkiej i błyszczącej tak jak nocne Buenos Aires d C d C
Które nie chce spać B A d
Orkiestra stroi instrumenty, daje znak i zaraz zacznie d C d C
Nowe tango grać B A d

Siedzimy obok obojętni wobec siebie jak turyści d C d C
Wystukując rytm B A d
Nie będzie tanga miedzy nami choćby nawet cud się ziścił d C d C
Nie pomoże nic B A d

Chociaż płyną ostre nuty g
W żyłach płonie krew g F C
Nigdy żadne z nas do tańca g
Nie poderwie się g F C

Bo do tanga trzeba dwojga	d C d C
Zgodnych ciał i chętnych serc	d C d C
Bo do tanga trzeba dwojga	d C d C
Tak ten świat złożony jest	d C d C

Tadadada, tadalafil, d C
Tatadadadada B A d

Zaleje w końcu Buenos Aires noc tak gęsta jak atrament d C d C
A gdy przyjdzie brzask B A d
Coś co było w naszych sercach kiedyś, kiedyś jak świecący diament d C d C
Cały straci blask B A d

I choć znowu będą grali g
Bóg to jeden wie g F C
Nigdy razem na tej sali g
Nie spotkamy się g F C

Bo do tanga...

Teksański

Hey

Herbata stygnie zapada zmrok
A pod piórem ciągle nic
Obowiązek obowiązkiem jest
Piosenka musi posiadać tekst
Gdyby chociaż
Mucha zjawiła się
Mogłabym ją
Zabić a później to opisać

D G A

W moich słowach słoma czai się
Nie znaczą nic
Jeśli szukasz sensu prawdy w nich
Zawiedziesz się

G A D

A może zmienić zasady gry
Chcesz usłyszeć słowa
To sam je sobie wymyśl

D G A

Nabij diabła, chmurę śmierci weź
Pomoże ci
Wnet twe myśli w słowa zmienią się
Wyśpiewasz je sam

G A D

Tu trzeba krzyczeć

Pidżama Porno

Są w tym rzędzie same wampirzyce i alfonsy
Same niemodne kiecki i oplute wąsy
Są w tym kraju gęby tylko by śpiewały amen
Chwała najwyższemu, prowadź wodzu na parlament

gis Fis
E gis
gis Fis
E gis

Tu trzeba krzyczeć, trzeba się drzeć
Tu trzeba krzyczeć, trzeba się drzeć
Tu trzeba krzyczeć, trzeba się drzeć
Tu trzeba krzyczeć...

gis Fis
E gis
gis Fis
E gis

Ci co jeszcze nie powstały już się pokłócili
Kto będzie najważniejszy przy stole na wigilii
Sprawa ta jest prosta, przekaz oczywisty
Świat nie umrze z przejedzenia, my umrzemy z nienawiści

gis Fis
E gis
gis Fis
E gis

Tu trzeba krzyczeć...

Żadnej zbrodni nie popełnił, a go utopili w grzechach
Bomba nie wybuchła, a Hitler nie dojechał
To tak jak na egzamin złe napisać ściągi
Wodę w morzu solić, gwizdać na pociągi

gis Fis
E gis
gis Fis
E gis

Tu trzeba krzyczeć...

Na słabych i bezbronnych policyjne trąbią surmy
Ten gnój to prokurator, musi mieć coś z kurwy
Gdzie byłeś? Co zrobiłeś? Na więcej nie pozwolę
Weź mnie teraz nie przepraszaj, teraz to ja Cię pierdolę

gis Fis
E gis
gis Fis
E gis

Tu trzeba krzyczeć...

Twoje oczy lubią mnie

Strachy na lachy

Twój niewyraźny głos	g d
Muska się po pięciolinii	F g
Śmiejesz mi się w nos	g d
Chcesz mnie obcyganić	F g
Czujesz łatwy łup	g d
Jesteś wszak sprytnym złodziejem	F g
Nie rzucasz słów na wiatr	g d
Dobrze wiesz, że już wieje	F g

Twoje oczy lubią mnie i to mnie zgubi | x4 g g c F

Ty nie naciągasz strun	g d
Ty nie walisz w bęben	F g
Każda jednoznaczność	g d
Według ciebie jest błędem	F g
Bojkotujesz konkret	g d
Wystarczy ci jedynie zarys	F g
Cóż mi możesz dać?	g d
Wiśnie piołun i curry?	F g

Twoje oczy...

Lekko ściszasz głos	g d
Lekko poprawiasz grzywkę	F g
A co ukryłeś tam?	g d
Tam mam zaszytą wszywkę	F g
Tam schowaną mam	g d
Pamiątkę po innej dziewczynie	F g
Gram w to jeszcze raz	g d
Zagram z tobą i zginę	F g
	c (c d Dis F)

Twoje oczy...

W piwnicy u dziadka

Happysad

Pamiętasz to miejsce w piwnicy u dziadka C a
Kiedy przychodziła jesień zrzucali tam węgiel i jabłka C a
I tam całowaliśmy się pierwszy raz d G (C)

Brałem wtedy Twoje ręce C
I kładłem je sobie na twarz a
A skronie pulsowały gęściej C
Gdy dłonie masowały lędźwie a
No a na górze szalała burza C
I wiatr z miejsca na miejsce przeganiał piach a
Kałuże wypłyły podwórze do cna C
A buda ganiała psa a

No gdzie było nam tak bezpiecznie jak tam? d G (C)

A kiedy przychodziła zima C
I w mig w czarno-biały zmieniał się świat a
Lizaliśmy paprocie na szybach C
A mróz trzaskał jak bat a
No a jeśli wychylaliśmy nosa C
No to tylko na moment nad staw a
A coby rybom podać tlen C
No ale póki jeszcze był dzień wracaliśmy pod dach a

No gdzie było nam tak bezpiecznie jak tam? d G (C)

A na wiosnę i letnie dni radosne C
Biegliśmy co świt na sad a
I tam zwykle chichraliśmy się w głos C
Kiedy rosa łaskotała nas po stopach a
Podsadzałem Cię wtedy na wiśnie C
No i stamtąd strzelaliśmy do wron a
A pestki to była nasza broń C
A pestki to była nasza broń a
Tak, pestki to była nasza broń C
A dom to schron był nasz a

No gdzie było nam tak bezpiecznie jak tam? d G (C)

A teraz, teraz to jest wojna	C
I dzień za dniem coraz bardziej kończy się świat	a
Kolejna armia bogobojna nie wiedzieć czemu upatrzyła sobie nas	C
Strzelają do nas jak do wron	a
Tyle że z ostrej broni ze wszystkich stron	C
Kwiaty we włosach potargał wiatr	a
Jak smród po gaciach lata za nami strach	C
	a
No a my, a my to się nie znamy już prawie	C
Czasem napiszesz coś zza oceanu	a
Jakieś myśli ledwie poukładane	C
Wrzucisz mi do skrzynki ze spamem	a
Ale któregoś pięknego dnia	C
Zaraz przed tym jak wszystko trafi szlag	a
Ja sięgnę do pamięci dna	C
No i stamtąd wyciągnę ten ślad	a
Bo gdzie było nam tak bezpiecznie jak tam?	d G (C C ⁷⁺)
No bo gdzie było nam tak bezpiecznie jak tam?	d G (C)

Wehikuł czasu

Dżem

Pamiętam dobrze ideał swój
Marzeniami żyłem jak król
Siódma rano, to dla mnie noc
Pracować nie chciałem, włóczyłem się
Za to do puszki zamykano mnie
Za to zwykle zamykano mnie
Po knajpach grywałem za piwo i chleb
Na życiu bluesa tak mijał mi dzień

A E fis D
A E D A

Tylko nocą do klubu pójść
Jam session do rana, tam królował blues
To już minęło, ten klimat, ten luz
Ci wspaniali ludzie nie powrócą
Nie powrócą już

E fis D A
E fis D A
E fis D A
E fis D
D

Lecz we mnie zostało coś z tamtych lat
Mój mały intymny muzyczny świat
Gdy tak wspominam ten miniony czas
Wiem jedno, że to nie poszło w las
Dużo bym dał, by przeżyć to znów
Wehikuł czasu to byłby cud
Mam jeszcze wiarę, odmieni się los
Znów kwiatek do lufy wetknie mi ktoś

A E fis D
A E D A

Tylko nocą do klubu pójść...

Wieża radości, wieża samotności

Sztywny Pal Azji

Mieszkam w wysokiej wieży otoczonej fosą
Mam parasol, który chroni mnie przed nocą
Oddycham głęboko, stawiam piedestały
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały

a C F G
a C F G
a C F G
a C F G

Stawiam świat na głowie do góry nogami
Na odwrót i wspak bawię się słowami
Na białym czarnym kreśle jakieś plany
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały

e a
e a
e a
F G a

Mieszkam w wysokiej wieży, ona mnie obroni
Nie walczę już z nikim, nie walczę już o nic
Palą się na stosie moje piedestały
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały

a C F G
a C F G
a C F G
a C F G

Stawiam świat na głowie...

Włosy

Elektryczne Gitary

Kiedy jesteś piękny i młody
Nie, nie, nie, nie zapuszczaj wąsów ani brody,
Tylko noś, noś, noś długie włosy Jak my.

a C D E
a C D E
a C D E (a G F E)

Kiedy jesteś stary i brzydki
Nie, nie, nie, nie używaj maszynki ani brzytwy,
Tylko noś, noś, noś długie włosy, Jak my

a C D E
a C D E
a C D E (a G F E)

Bo najlepszy sposób na dziewczynę
Zrobić sobie z włosów pelerynę,
A ty noś, noś, noś długie włosy, Jak my.

a C D E
a C D E
a C D E (a G F E)

Już cię rodzina z domu wygania
Już cię fryzjer z nożyczami gania,
A ty noś, noś, noś długie włosy, Jak my.

a C D E
a C D E
a C D E (a G F E)

Idzie hippis z długimi włosami
skręcił z kruczej idzie alejami
a ty noś noś noś długie włosy jak my

a C D E
a C D E
a C D E (a G F E)

Idzie żołnierz z długimi włosami
WSW go goni alejami
a ty noś noś noś długie włosy jak my

a C D E
a C D E
a C D E (a G F E)

Bo najlepszy sposób na kobietę
Zrobić sobie z włosów bransoletę,
A ty noś, noś, noś długie włosy, Jak my.

a C D E
a C D E
a C D E (a G F E)

Znów cię rodzina z domu wygania...

Idzie ojciec niesie nowe szachy
Długie włosy wiszą mu spod pachy,
A ty noś, noś, noś długie włosy, Jak my.

a C D E
a C D E
a C D E (a G F E)

Idzie ciotka, idzie całkiem bosa
Długie włosy wiszą jej u nosa,
A ty noś, noś, noś długie włosy Jak my

a C D E
a C D E
a C D E (a G F E)

I niech cię rodzina z domu wygania...

Wodymidaj

Kwiat Jabłoni

Wrzuceni są w świat d
Wrzuceni są w siebie d
Oooo wszyscy pod niebem F C d

Czy będziesz żył tak jak pan d
Lub gdzieś pod płotem i sam d
Oooo tego nie wiesz F C d

Czy będziesz żył pośród gór d
Czy może miast wielkich mur zasłoni d
Jeee wrzuceni w siebie F C d

Jak wielki pożar jest świat d
Co wiecznie trawić się ma d
Od nieba aż aż po ziemię F C d

Więc przez płonący las przeprowadź mnie B C d
Niech z nieba spadnie na mnie wielki deszcz B C d
I przez płonący las przeprowadź mnie B C d
Jak wielka rzeka wpłyń, uratuj mnie B C d

I wciąż poznają ten świat d
Poznają gwiazdy i ziemię d
Oooo wszyscy pod niebem F C d

Czy poznasz świat lejąc łzy d
Lub w zgodzie z nim będziesz żyć d
Zależy tylko od ciebie F C d

Czy będziesz stąpać po dniu d
Lub z głową w chmurach we śnie d
Aaaaa Wrzuceni w siebie F C d

Choć wiecznie płonie ten świat d
To w sercu wierzę, że ja d
Aaaaa Już się nie zmienię F C d

Więc przez płonący...

Wody mi daj, wody mi daj d
Wody mi daj, wody mi daj d
Wody mi daj, wody mi daj F
Wody mi daj, wody mi daj g

Więc przez płonący...

Wojenka

Lao Che

Raz i dwa, raz i dwa	d a B
Dziewczynka Wojenka na imię ma	B d C
Trzy i cztery, trzy i cztery	d a B
Dziwne ona ma maniery	B d C
Pięć i sześć, pięć i sześć	d a B
Wcale lodów nie chce jeść	B d C
Siedem, osiem, siedem, osiem	d a B
Wciąż o kości tylko prosi	B d C
Dziewięć, dziesięć, dziewięć, dziesięć	d a B
Kto z was kości jej przyniesie	B d C
Może ja, może ty	d a B
Licz od nowa: raz, dwa, trzy	B d C

Gdyby do nas przyszła	d
Skłamałbym, że wyszłaś	a
Że na świat nie przyszłaś	d
Kłamałbym jak popadnie	a
Choć kłamać, córeńko	B
Nieładnie x3	d a B (B d C)

Gdy dorosły chmurny - marszczy brew	d a B
Wtedy wojna jest i sika krew	B d C
Wojna to sport, a sport to zdrowie	d a B
Skoki do gardła i rzuty ołowiem	B d C
Zawsze jest powód do użycia noża	d a B
Płock żąda dostępu do morza	B d C
Żołnierz na wojnie gniye w okopie	d a B
Żona pisze: brzuch duży i mały kopie	B d C
Myśli żołnierz - w dupie z wami /	d a B
I waszymi wojnami / x3	B d C

Gdyby do nas przyszła...

Gdyby do nas przyszła	d
Żeby ją zaraza ścisła	a
Żeby ją zabrała Wisła	d
Jak mnie słyszysz	a B
Ja Wisła, Ja Wisła /x3	d a B (B d C)

Wspinaczka, czyli historia pewnej rewolucji

Lady Pank

Porwaliśmy się na zdobycie wielkich gór
herosi z dawnych lat służyli nam za wzór
przez niebotyczną grań piełiśmy długą się
niejeden opadł tam, znajdując w dole śmierć
po drodze hulał wiatr i sypał w oczy śnieg
paraliżował strach, odbierał zmysły lęk
lecz nie ustawał nikt, nawet w godzinie złej
zaciskał pięści i ze śmiechem wołał Hej!

e C
D h

Przepięknie jest /
i tylko tlenu mniej... /x2

e C
D h

A prowadziły nas Nadzieja, Wiara, Złość
bo tam na dole Zła naprawdę było dość
i warto było iść, do góry wciąż się piąć
by sobą wreszcie być, by przestać karki giąć
i w czas wędrówki tej był każdy z nas jak brat
choć nie obyło się bez wiarołomnych zdrad
lecz nie ustawał nikt, nawet w godzinie złej
zaciskał pięści i ze śmiechem wołał: Hej!

e C
D h

Przepięknie jest /
i tylko tlenu mniej... /x2

e C
D h

Aż po tysiącach prób, przez przeraźliwą biel
opłacił się nasz trud- osiągnęliśmy cel
czuliśmy bicie serc i pod stopami szczyt
gdzie pewne było, że przed nami nie był nikt
lecz nie odezwały się tym razem żaden śmiech
bo wszyscy padli tu, zajadle łapiąc dech
i dziwny jakiś był zwycięstwa słodki smak
minęło parę chwil, aż ktoś wychrypiął tak:

e C
D h

Przepięknie jest /
i tylko tlenu brak... /x4

e C
D h

Wzięli zamknęli mi klub

Kwiat Jabłoni

Chcę dziś zwojować cały świat
Właśnie dzisiaj udowodnię - jestem czegoś wart
Idę już Krakowskim zbliżam się
Już niedługo, już za chwilę, za minuty dwie

d
C G
d
C G

Inagle serce staje i aż zapiera dech
Świat szybko wiruje, a ja pewna jestem, że
Wzięli zamknęli dziś mój ulubiony klub
Pod drzwiami ludzi tłum już nie zabaluję tu
Okna zabite, techno nie poleci już
Na blacie gruby kurz, a my nie zatańczymy tu

d
d A (A C Cis)
d
C G
d
C G

Światła ulic wyznaczają szlak
Wyobrażam sobie w głowie jak za dawnych lat
Po zajęciach pójdę właśnie tam
Miesiąc kończy się, no ale na jedno mnie stać

d
C G
d
C G

Inagle serce staje...

Wzięli zamknęli dziś mój ulubiony klub
Pod drzwiami ludzi tłum już się nie napije tu
Okno otwarte, fleta nie usłyszysz już
Na blacie gruby kurz, do Rio nie płyniemy tu

d
C G
d
C G

Wzięli zamknęli mi klub (edit)

Kwiat Jabłoni

Chcę dziś zwojować cały świat

d

Właśnie dzisiaj udowodnię - jestem czegoś wart

C G

Idę już Krakowskim zbliżam się

d

Już niedługo, już za chwilę, za minuty dwie

C G

I nagle serce staje i aż zapiera dech

d

Świat szybko wiruje, a ja pewna jestem, że

d A (A C Cis)

Wzięli zamknęli dziś mój ulubiony klub

d

Pod drzwiami ludzi tłum już się napije tu

C G

Okna otwarte, fletu nie usłyszysz już

d

Na blacie gruby kurz, do Rio nie płyniemy tu

C G

Światła ulic wyznaczają szlak

d

Wyobrażam sobie w głowie jak za dawnych lat

C G

Po zajęciach pójdę właśnie tam

d

Miesiąc kończy się, no ale na jedno mnie stać

C G

I nagle serce staje...

Wzięli otwarli dziś mój ulubiony Klub

d

Pod drzwiami ludzi tłum, znowu się napije tu

C G

Okna zamknięte, flet też tu usłyszysz już

d

Po blacie cieknie wódka, do Rio popłyniemy znów

C G

Za ostatni grosz

Budka Suflera

Capo I

Jaki jest wynik gry e
Nie wiem, nie pyтай mnie, D
Jak na imię tej grze, a
Tego nie wiem już też. e
Wczoraj tak było tak, e
Nie znaczyło zaś nie, D
Nie mieszało się nam a
Czarne z białym co dzień. e

Wczoraj niewinni tak, e
Dzisiaj pionki w grze, D
Wczoraj błękitny wiatr, a
Dzisiaj duszny zły sen. e
Z drugiej strony mych snów e
Wszystko lepszy ma smak, D
Bo w powietrzu jest luz a
I muzyka wciąż gra. e

Za ostatni grosz a
Kupię dziś chociaż cień tamtych dni D e
Za ostatni grosz a
Wino z zielonych lat chcę znów pić. D e

Kiedy zaczął się wić e
Kręty, pochyły szlak, D
Gdzie był pierwszy nasz krok a
W rozpadlinę bez dna e
Gdy srebrników garść e
Przekonała nas, że D
Kiedy dają, to brać, a
Każdy głupi to wie. e

Bilans zysków i strat, e
Prowadzimy od lat, D
Nie ma czego w nim kryć, a
Nie ma czego się bać. e
Skąd więc na lustra dnie, e
Z progu każdego dnia D
Wita cię najpierw wstręt, a
Potem brat jego strach. e

Za ostatni grosz a
Kupię dziś chociaż cień tamtych dni D e
Za ostatni grosz a
Wino z zielonych lat chcę znów pić. D e

Załoga G

Hurt

Bywa że nie jestem szczery h
Czasem zwyczajnie kłamię h⁷
Jestem próźny pazerny A
Dbam tylko o swoje cztery litery E G
Bywam małostkowy h
Cyniczny i bezduszny h⁷
Osądzam bez litości A
Bez serca i miłości E G

Chciałbym być zawsze niewinny i prawdziwy E⁷
Chciałbym być zawsze pełen wiary i nadziei G⁷ A

Tak jak Bolek i Lolek h
Tytus, Romek i Atomek h⁷
Dzieci z Bullerbym A
Tomek na tropach yeti E G
Tak jak król Maciuś pierwszy h
Asterix i Obelix h⁷
Jak załoga G A
MacGyver i Pipi E G

Miewam nieczyste intencje h
Łamię własne zasady h⁷
Jestem niekonsekwentny A
Drażliwy i nieznośny E G
Nie potrafię słuchać h
A sam bez przerwy gadam h⁷
Jak bym istniał tylko ja A
A światem rządził szatan E G

Chciałbym być zawsze niewinny i prawdziwy E⁷
Chciałbym być zawsze pełen wiary i nadziei G⁷ A

Tak jak Bolek i Lolek

Zawsze tam gdzie ty

Lady Pank

Zamienię każdy oddech w niespokojny wiatr,
C a G
By zabrał mnie z powrotem tam, gdzie masz swój świat.
C a G
Poskładam wszystkie szepły w jeden ciepły krzyk.
C a G
Żeby znalazł się aż tam, gdzie pochowałaś sny.
C a G

Już teraz wiem, że dni są tylko po to
F G
By do ciebie wracać każdą nocą złotą
C a
Nie znam słów, co mają jakiś większy sens
F G
Jeśli tylko jedno, jedno tylko wiem
C a
Być tam, zawsze tam gdzie ty.
F G

Nie pytaj mnie o jutro, ta za tysiąc lat.
C a G
Płyniemy białą łódką w niezbadany czas.
C a G
Poskładam nasze szepły w jeden ciepły krzyk,
C a G
By już nie uciekły nam, by wysuszyły łzy.
C a G

Już teraz wiem, że dni są tylko po to...

Budzić się i chodzić spać we własnym niebie
C a
Być tam, zawsze tam, gdzie ty
F G
Żegnać się co świt i wracać znów do ciebie
C a
Być tam, zawsze tam, gdzie ty.
F G
Budzić się i chodzić spać we własnym niebie
C a
Być tam, zawsze tam, gdzie ty
F G

Zazdrość

Hey

Są chwile

h G A fis

Gdy wolałbym martwym widzieć Cię

Nie musiałabym

Się Tobą dzielić nie, nie

Gdybym mogła, schowałbym

h G A fis

Twoje oczy w mojej kieszeni

Żebyś nie mógł oglądać tych

Które są dla nas zagrożeniem

Do pracy

h G A fis

Nie mogę puścić Cię nie, nie

Tam tyle kobiet

I każda w myślach gwałci Cię

Złotą klatkę sprawię Ci

h G A fis

Będę karmić owocami

A do nogi przymocuję

Złotą kulę z diamentami

Piosenki zagraniczne



Ain't no Sunshine

Bill Withers

Ain't no sunshine when she's gone.
It's not warm when she's away.

a e G a
a e G a

Ain't no sunshine when she's gone,
And she's always gone too long,
Anytime she goes away.

a e
e Dis⁵ d
a e G a

Wonder this time where she's gone.
Wonder if she's gone to stay.

a e G a
a e G a

Ain't no sunshine when she's gone,
And this house just ain't no home,
Anytime she goes away

a e
e Dis⁵ d
a e G a

And I know, I know, I know, I know,
I know, I know, I know, I know, I know,
I know, I know, I know, I know, I know,
I know, I know... Hey, I oughta leave young thing alone,
But ain't no sunshine when she's gone.

a
a
a
a e Dis⁵ d
a e G a

Ain't no sunshine when she's gone,
Only darkness everyday.

a e G a
a e G a

Ain't no sunshine when she's gone,
And this house just ain't no home,
Anytime she goes away.
Anytime she goes away.
Anytime she goes away.
anytime she goes away.

a e
e Dis⁵ d
a e G a
a e G a
a e G a
a e G a

Czapajew Gieroj

Ura ura ura	a
Czapajew gieroj	d
Za stalinu za rodinu	E
Na boj na boj na boj	E E ⁷
Za mir, za mir, za mir	a
My pajdiom na wraga	d
Za matuszku Rasiju	E
Za bialego cara	a
I job twoju mat'	E a
My kulturnyj narod	d
My giermancow nie boimsia	E
I wsiegle idiom wpieriod!	E E ⁷
Rassija, Rassija, Rassija maja	a d
Taka malieńka Polsza pobiediła tiebia.	E a
Kagda ja byl mal'cziszkoj,	a
Nosil ja briuki-kliosz	d a
Salamiennuju szliapu /	d a
W karmanie finskij nozh / x2	E a A ⁷ (Ea)
Ura ura ura...	
Da mat' byla artistkoj	a
Otiec byl kapitan,	d a
Siesticca gimnazistkoj /	d a
A ja byl huligan / x2	E a A ⁷ (Ea)
Ura ura ura...	
Ja mat' swoju zariezal,	a
Otca ja zastrielil,	d a
Siesticca gimnazistku /	d a
W ubornoj utopil / x2	E a A ⁷ (Ea)
Ura ura ura...	
Da mat' liezhit w bol'nice,	a
Otiec w syroj ziemlie	d a
Siesticca gimnazistka, /	d a
Kaczajetsa w gownie / x2	E a A ⁷ (Ea)
Ura ura ura...	

House of the Rising Sun

The Animals

There is a house in New Orleans
They call the Rising Sun
And it's been the ruin of many a poor boy
And God I know I'm one

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

My mother was a tailor
She sewed my new bluejeans
My father was a gamblin' man
Down in New Orleans

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Now the only thing a gambler needs
Is a suitcase and trunk
And the only time he's satisfied
Is when he's on a drunk

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Oh mother tell your children
Not to do what I have done
Spend your lives in sin and misery
In the House of the Rising Sun

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Well, I got one foot on the platform
The other foot on the train
I'm goin' back to New Orleans
To wear that ball and chain

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Well, there is a house in New Orleans
They call the Rising Sun
And it's been the ruin of many a poor boy
And God I know I'm one

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Jolene

Dolly Parton

Jolene, Jolene, Jolene, Jolene a C G a
I'm begging of you please don't take my man G a
Jolene, Jolene, Jolene, Jolene a C G a
Please don't take him just because you can G a

Your beauty is beyond compare a C
With flaming locks of auburn hair G a
With ivory skin and eyes of emerald green

Your smile is like a breath of spring a C
Your voice is soft like summer rain G a
And I cannot compete with you, Jolene

He talks about you in his sleep a C
There's nothing I can do to keep G a
From crying when he calls your name, Jolene

And I can easily understand a C
How you could easily take my man G a
But you don't know what he means to me, Jolene

Jolene, Jolene...

You could have your choice of men a C
But I could never love again G a
He's the only one for me, Jolene

I had to have this talk with you a C
My happiness depends on you G a
And whatever you decide to do, Jolene

Jolene, Jolene...

Knockin' on Heavens' Doors

Bob Dylan

Mama, take this badge off of me

G D a

I can't use it anymore

G D C

It's gettin' dark, too dark to see

I feel I'm knockin' on heaven's door

Knock, knock, knockin' on heaven's door

G D C

Knock, knock, knockin' on heaven's door

Knock, knock, knockin' on heaven's door

Knock, knock, knockin' on heaven's door

Mama, put my guns in the ground

G D a

I can't shoot them anymore

G D C

That long black cloud is comin' down

I feel I'm knockin' on heaven's door

Knock, knock, knockin' on heaven's door

Little Talks

Of Monsters and Men

Capo I

Hey! | x4

a F C G

I don't like walking around this old and empty house
So hold my hand, I'll walk with you my dear
The stairs creak as I sleep, it's keeping me awake
It's the house telling you to close your eyes
Some days I can't even trust myself
It's killing me to see you this way
'Cause though the truth may vary
This ship will carry
Our bodies safe to shore

a F C

Hey! | x3

a F C G

There's an old voice in my head that's holding me back
Tell her that I miss our little talks
Soon it will be over and buried with our past
We used to play outside when we were young (and full of life and full of love)
Some days I don't know if I am wrong or right
Your mind is playing tricks on you my dear
'Cause though the truth may vary
Our bodies safe to shore. Hey!

a F C

Don't listen to a word I say. Hey!
The screams all sound the same. Hey!
'Cause though the truth may vary
This ship will carry
Our bodies safe to shore

a F C G

You're gone, gone, gone away. I watched you disappear
All that's left is a ghost of you
Now we're torn, torn, torn apart, there's nothing we can do.
Just let me go, we'll meet again soon.
Now wait, wait, wait for me. Please hang around
I see you when I fall asleep. Hey!

a

a

a

a

a F C

a F C G

Don't listen to a word I say. Hey!
The screams all sound the same. Hey!
'Cause though the truth may vary
This ship will carry
Our bodies safe to shore

a F C G

Riptide

Vance Joy

Capo I

I was scared of dentists and the dark a G C

I was scared of pretty girls and starting conversations

Oh, all my friends are turning green

You're the magician's assistant in their dream

Ah-ooh-ooh-ooh, ah-ahh-ah-ah a G C

And they come unstuck

Lady, running down to the riptide a G C

Taken away to the dark side

I wanna be your left hand man

I love you when you're singing that song

And I got a lump in my throat

'Cause you're gonna sing the words wrong

There's this movie that I think you'll like a G C

This guy decides to quit his job and heads to New York City

This cowboy's running from himself

And she's been living on the highest shelf

Ah-ooh-ooh-ooh, ah-ahh-ah-ah a G C

And they come unstuck

Lady, running down to the riptide... a G C

I just wanna, I just wanna know

If you're gonna, if you're gonna stay

I just gotta, I just gotta know

I can't have it, I can't have it any other way

I swear she's destined for the screen a G C

Closest thing to Michelle Pfeiffer that you've ever seen, oh a G C

Lady, running down to the riptide... a G C

Society

Eddie Vedder

Oh it's a mystery to me. C G a
We have a greed, with which we have agreed... C F G
And you think you have to want more than you need... F G a
Until you have it all, you won't be free. F G a

Society, you're a crazy breed. F C
I hope you're not lonely, without me. G a

When you want more than you have, you think you need... C G a
And when you think more than you want, your thoughts begin to bleed. C F G
I think I need to find a bigger place... F G a
Cause when you have more than you think, you need more space. F G a

Society, you're a crazy breed. F C
I hope you're not lonely, without me. G a
Society, crazy indeed... F C
I hope you're not lonely, without me. G a

There's those thinkin' more or less, less is more, C G a
But if less is more, how you keepin' score? C F G
It means for every point you make, your level drops. F G a
Kinda like you're startin' from the top... F G a
And you can't do that. a

Society, you're a crazy breed. F C
I hope you're not lonely, without me. G a
Society, crazy indeed... F C
I hope you're not lonely, without me. G a

Society, have mercy on me. F C
I hope you're not angry, if I disagree. G a
Society, crazy indeed. F C
I hope you're not lonely... G a
Without me.

Titanium

David Guetta

Capo II

You shout it out C G
But I can't hear a word you say a
I'm talking loud, not saying much C G a
I'm criticized, but all your bullets ricochet C G a
Shoot me down, but I get up C G a

I'm bulletproof, nothing to lose F G e
Fire away, fire away a F
Ricochet, you take your aim G e
Fire away, fire away a F
You shoot me down, but I won't fall G e
I am titanium a a² F
You shoot me down, but I won't fall G e
I am titanium a a² F

Cut me down C G
But it's you who'll have further to fall a
Ghost town and haunted love C G a
Raise your voice C G a
Sticks and stones may break my bones C G a
Talking loud, not saying much

I'm bulletproof...

Stone-hard, machine gun F G e
Firing at the ones who run a
Stone-hard as bulletproof glass F G a

You shoot me down, but I won't fall G e
I am titanium a a² F

What's Up

4 Non Blondes

25 years in my life and still
I'm trying to get up that great big hill of hope for a destination.
I realized quickly when I knew I should
That the world was made up of this brotherhood of man
For whatever that means

A h D A

And so I cry sometimes when I'm lying in bed
Just to get it all out what's in my head
And I, I'm feelin' a little peculiar
And so I wake in the mornin' and I step outside,
Then I take a deep breath
And I get real high
And I scream from the top of my lungs: "what's goin' on?"

A h D A

And I said hey yeah yeah-eh-eh hey yeah yeah
I said "Hey! What's goin' on?"
And I said hey yeah yeah-eh-eh hey yeah yeah
I said "Hey! What's goin' on?"
Woo, woo woo

A h D A

And I try, oh my God, do I try
I try all the time in this institution.
And I pray, oh my God, do I pray?
I pray every single day for a revolution

A h D A

And so I cry sometimes when I'm lyin' in bed
just to get it all out what's in my head.
And I, I am feelin' a little peculiar.
And so I wake up in the mornin' and I step outside,
Then I take a deep breath
And I get real high
And I scream from the top of my lungs: "what's goin' on?"

A h D A

And I said hey yeah...

25 years and my life is still
Trying to get up that great big hill of hope
For a destination

A h D A

Zombie

Cranberries

Another head hangs lowly
Child is slowly taken
And the violence causes silence
Who are we mistaken?

e C
G D

But you see, it's not me
It's not my family
In your head, in your head, they are fighting
With their tanks, and their bombs,
and their bombs, and their guns
In your head, in your head, they are crying

e C
G D

What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie
What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie, oh

e C
G D

Another mother's breakin'
Heart is takin' over
When the violence causes silence
We must be mistaken

e C
G D

It's the same old theme
In two thousand eighteen
In your head, in your head, they're still fightin'
With their tanks, and their bombs
And their guns, and their drones
In your head, in your head, they are dyin'

e C
G D

What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie
What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie, oh
It's the same old theme
In two thousand eight-teen
In your head, in your head, they're dyin'
What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie
What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie
Oh oh oh oh
Ie-ie, oh

e C
G D

Spis treści

1788	56	Do Jurkiela	14
24 lutego (Bijatyka)	132	Do kołyski	244
A my nie chcemy uciekać stąd	58	Do prostego człowieka	245
Ain't no Sunshine	302	Dolina w długich cieniach	161
Ale to już było	152	Dom wschodzącego słońca	246
Anioł i Diabeł	8	Dzieci Hioba	65
Arahja	236	Dzieci	247
Arka Noego	59	Dzięki	15
Autoportret Witkacego	60	Dziwnie tak	126
Awionetka	210	Emeryt	136
Baba na psy	212	Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego	66
Bajka o Głupim Jasiu	61	Galway	127
Ballada majowa	98	Gdy nie ma dzieci	248
Ballada o herbatie	153	Gdzie ta keja	137
Ballada o krzyżowcu	154	Gloria	103
Ballada o Świętym Mikołaju	9	Głupi Gienek	104
Ballada wrześniowa	63	Gór mi mało	16
Bar w Beskidzie	10	Góralska opowieść	17
Baranek	237	Góry i ludzie	18
Bez słów	42	Grażka	162
Bezpowrotnie	11	Hawiarska Koliba	2
Bieszczadzki trakt	13	Hej Leonardo!	163
Bieszczadzkie anioły	99	Hiszpańskie dziewczyny	138
Bitwa	133	House of the Rising Sun	304
Blues dla Małej	101	Imperatyw	105
Bolero	155	Jak obłok	164
Bracka	156	Jak	106
Bukowina I	43	Jaka jesteś (Bitwa)	165
Bukowina II	44	Jaki był ten dzień	249
Chcemy być sobą	238	Jałta	70
Chciałem być	239	Jasnowłosa	139
Chłopcy z Botany Bay	134	Jedwab	250
Chodź pomaluj mój świat	158	Jeleń (on mknie)	166
Cień w dolinie mgieł	240	Jesienne wino	167
Cieszyńska	159	Jesień idzie	168
Co lubię najbardziej	213	Jest już za późno	107
Czapajew Gieroj	303	Jeszcze w zielone gramy	251
Czarny blues o czwartej nad ranem . .	102	Jeśli zechcesz odejść, odejdź	252
Czarny chleb i czarna kawa	241	Jolene	305
Człowiek z liściem na głowie	242	Jolka, Jolka	253
Cztery piwka	135	Kantyczka z lotu ptaka	72
Długość dźwięku samotności	243	Kebab w cienkim cieście	214
Dni, których nie znamy	160		

Kiler	255
Kim właściwie była ta piękna pani . .	108
King	256
Knockin' on Heavens' Doors	306
Kocham Cię jak Irlandię	257
Koledzy	258
Kolorowy wiatr	169
Kołysanka dla nieznajomej	259
Komar	215
Koniec	260
Korowód	170
Krajka	19
Krakowski Spleen	261
Kryzysowa narzeczona	262
Landrym - czyli historia o tym jak Jolka przegrała zakład	216
Lecące bociany	20
Lekcja historii klasycznej	73
Leluchów	109
Lenin	217
Leniwiec	218
Lewe lewe loff	263
Lipka	171
Listy miłosne	21
Little Talks	307
Lubię kiedy sie zieleni	172
Lubię mówić z tobą	264
Łemata	22
Majka	110
Majster Bieda	45
Makatka z aniołem	111
Mam wszystko jestem niczym	128
Marchewkowe pole	265
Matura 2001	266
Miła	173
Miłość rośnie wokół nas	174
Modlitwa o wschodzie słońca	74
Mona	140
Mury	75
Na co komu dziś	267
Na jednej z dzikich plaż	268
Nadzieja	269
Naprawdę nie dzieje się nic	175
Nasza klasa	76
Nasze przebudzenie	176
Nawalony	219
Nazywali go marynarz – szanta nar- ciarska	220
Nie brookliński most	112
Nie nie kocham Cię wcale	177
Nie płacz Ewka	270
Nie rozdziobią nas kruki	113
Nie stało się nic	271
Nie zabieraj mi strun	178
Niebo do wynajęcia	129
Niebo pełne gwiazd	179
Niedźwiedź Janusz	180
Niemanie	181
Nim wstanie dzień	183
Noc albo oczekiwanie na śniadanie . .	114
Noc komety	272
Nocny kamboj	77
Nuta z Ponidzia	46
O sobie samym	273
Obława II	80
Obława III	82
Obława IV	84
Obława	78
Ocean	47
Opadły mgły, wstaje nowy dzień	115
Oprócz błękitnego nieba	274
Orawa	23
Orki z Majorki	221
Pa, pa, pa	275
Peggy Brown	276
Pejzaż horyzontalny	184
Pejzaże harysmowiczowskie	48
Pieśń na wyjście	116
Pieśń XXIX	24
Piła tango	277
Piłem w Spale, spałem w Pile	185
Piosenka dla Wojtka Bellona	117
Piosenka o długopisie	222
Piosenka o papierowym żołnierzyku .	186
Piosenka o zajączku	49
Piosenka w samą porę	187
Piosenka wiosenna	50
Piosenka z szabli	188
Piosenka zauroczonego	118
Piwo, wino	25
Plasterek cytryny i ja	141
Poczekalnia	86
Pod Jodłą	142
Pod kątem ostrym	119
Pod niebem pełnym cudów	189
Pod sztokfiszem	143
Poezja	26
Polanka	27
Polska	279
Połoniny kieleckie	223
Połoniny niebieskie	28
Popłyń do Rio	225
Port Amsterdam	144
Postawię dom w górach	29

Pożegnanie Liverpoolu	145	Walka Jakuba z Aniołem	94
Pożegnanie	120	We wtorek w schronisku po sezonie .	33
Preludium dla Leonarda	190	Wehikuł czasu	287
Prętem po jajach	226	Wędrowiec	34
Przechyły	146	Wędrujemy	35
Przemijanie	191	What's Up	311
Przeżyj to sam	192	Wielorybnicy	149
Przyjaciół nikt nie będzie mi wybierał .	193	Wiewiórka	36
Rapapara	280	Wieża radości, wieża samotności .	288
Raz na walcu	227	Wiosenna pieśń radości	231
Riptide	308	Włosy	289
Robbie Loe D'amour	228	Wodymidaj	291
Rzeka	51	Wojenka	292
Rzewna ballada o pewnej porze roku .	229	Wspinaczka, czyli historia pewnej re-	
Sanctus	121	wolucji	293
Sen Katarzyny II	88	Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa	200
Siedem grzechów głównych	89	Wypić wypijemy	201
Sielanka o domu	52	Wytrąciłaś	202
Society	309	Wytrzymałość materiałów	232
Somosierra	91	Wzięli zamknęli mi klub (edit) . . .	295
Sponad kufla piwa	30	Wzięli zamknęli mi klub	294
Sprzysiężeni	53	Z nim będziesz szczęśliwsza	123
Stalker	194	Za ostatni grosz	296
Struna za struną	147	Zabieszczaduj dzisiaj z nami	124
Studio	195	Zajebały żule mi	233
Superbohater	196	Załoga G	297
Syn marnotrawny	92	Zapach róży	203
Szatan	230	Zapiszę śniegiem w kominie	130
Śmiech (Pinokio)	93	Zawsze tam gdzie ty	298
Śniegowice	31	Zazdrość	299
Świadomość	197	Zbroja	95
Takie tango	281	Zbyszek	204
Teksański	282	Zegarmistrz światła	205
Titanium	310	Znajomy smak księżycowy	37
Tu trzeba krzyczeć	283	Znów wędrujemy	206
Twoje oczy lubią mnie	284	Zombie	312
U studni	122	Zostanie tyle gór	38
Ułańskie stepy	198	Zostawiam wam to wszystko	207
W lesie listopadowym	32	Zrobię mężczyzn z was	208
W piwnicy u dziadka	285	Zrzucam cię	234
W wielkim mieście	199	Zwiewność	39